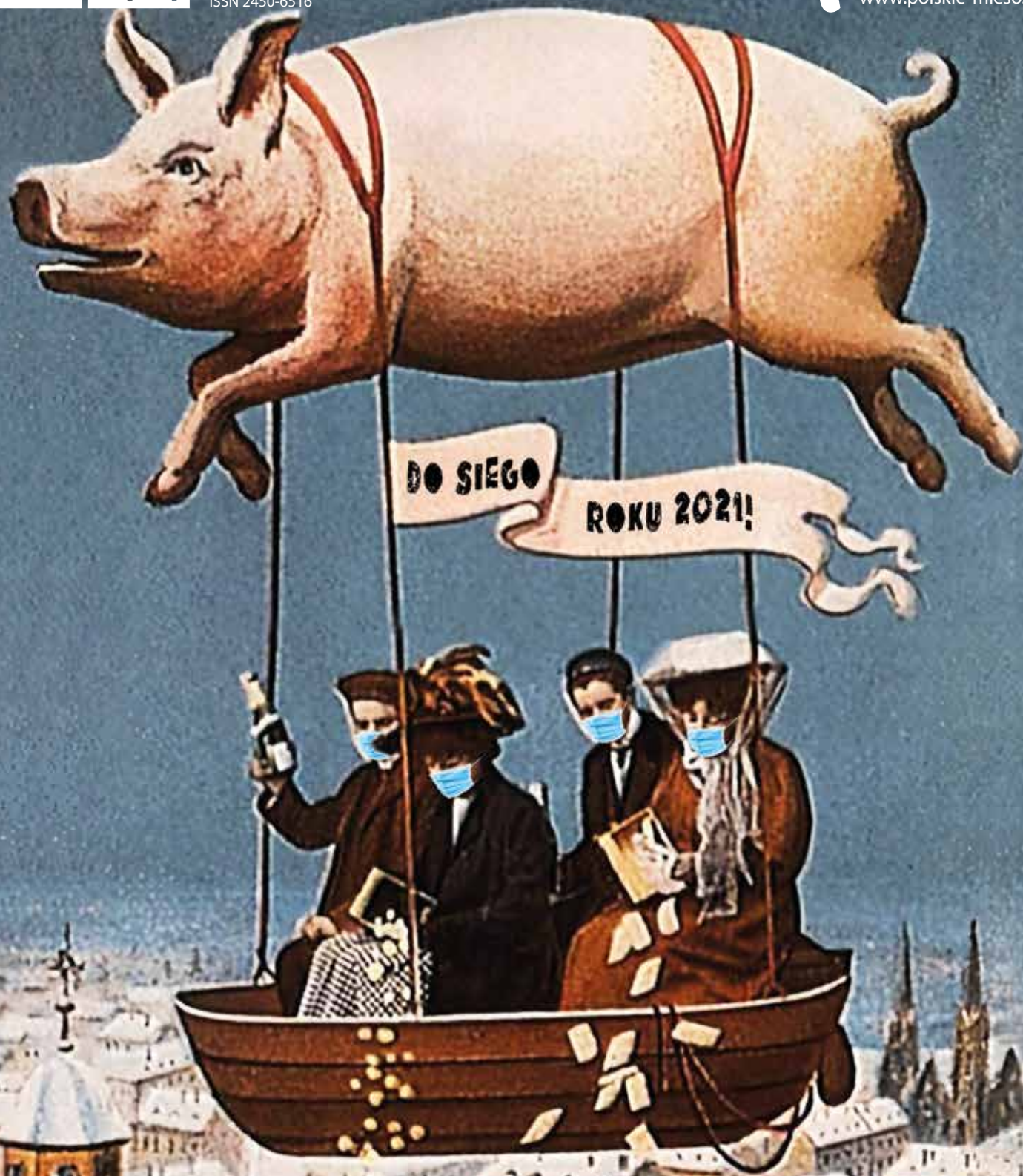


POLSKIE MIĘSO

ISSN 2450-6516

www.polskie-mieso.pl



Strategia od pola do stołu ujawnia obsesję Europy

Ataki na sektor mięsny. Jedzenie jest przemocą?

Brexit. Szykujcie się na twarde lądowanie

Sukcesy lobbystów sektora mięsnego w USA

Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
niosą ze sobą wiele radości oraz refleksji
dotyczących minionego okresu i planów
na nadchodzący Nowy Rok.

**W tych wyjątkowych dniach chcemy Państwu
życzyć wiele zadowolenia i sukcesów
z podjętych wyzwań.**



WALOWSKY
KRAKÓW

Święta Bożego Narodzenia i dobrostan

Jednym z osobliwszych przekazów Świąt Bożego Narodzenia jest to, że w Wigilię, z wybiciem północy, wszelkie zwierzęta są obdarzane mocą ludzkiej mowy. To, co mają do powiedzenia, w dużej mierze zależy od odmiany legendy i oczywiście od samego zwierzęcia. Ta opowieść ma swoje źródło w przekonaniu, że Jezus urodził się dokładnie o północy, kiedy Wigilia zmieniła się w Boże Narodzenie, a ten czas spowodował wiele nadprzyrodzonych wydarzeń, w tym używanie przez zwierzęta języka ludzi. Podobno pierwszymi zwierzętami, które przemówiły po naszymu, były obecne przy narodzinach Jezusa wół i osioł. Tych zwierząt swoją drogą mogło być więcej, przecież pasterze nie przyszli sami, zawsze poruszali się ze swoimi owcami. Mędrcy musieli mieć stadko wielbłądów. Osta można być pewnym, bo na nim Józef i Maria wjechali do Betlejem. Inne legendy umieszczają tam również psa i kota, a jak kot, to myszy, jak myszy to też inne małe i jeszcze mniejsze zwierzęta, których mikroświat jest pełen. Oznaczałoby to tylko, że było w stajence niezłe poruszenie, gwar i pośpiech zwierząt, żeby tę krótkotrwałą moc dobrze wykorzystać. Można przypuszczać, że nie wszyscy ludzie chcieli usłyszeć, co miały do powiedzenia ich zwierzęta. Nawet na pewno nie.

Jedna z takich legend z francuskiej Bretanii przedstawia zwierzęta domowe spiskujące przeciwko swoim panom, inne zwierzęta żyjące w niemieckich Alpach miały przepowiadać śmierć swoich ludzkich towarzyszy przepowiadające śmierć jednego z parobków. Lżejsza, przyjazna wersja dla młodszych i wrażliwszych, głosi że zwierzęta miały za zadanie opowiadać o darze, który każde z nich przyniosło

temu wyjątkowemu dziecku. Co można radzić tym, którzy chcą uniknąć nieprzyjemnych tworów mowy zwierząt? Mieszkańcy kalabryjskiej wioski przygotowują w tę noc specjalne pożywienie dla swoich zwierząt, tak aby koty, psy, kozy i tak dalej podczas spotkań na corocznej nocnej sesji plotkarskiej, nie pomawiały swoich właścicieli. Wiedział o tym George Orwell i ku przestrodze, dla tych, którzy nie dbają o dobrostan swoich zwierząt, napisał swój słynny „Folwark Zwierzęcy”. Tam, pewnej nocy zwierzęta mieszkające na Folwarku Dworskim należącym do pana Jonesa, zebrały się w stodołę, aby wysłuchać starego knura, Majora (...) Major odkrył, że przyczyną wszystkich nieszczęść zwierząt, ich ciężkiej pracy i częstego głodowania jest człowiek.

Zwierzęta ogłosiły:

Człowiek jest naszym jedynym prawdziwym wrogiem. Usunemy człowieka, a na zawsze znikną główne przyczyny głodu i pracy ponad siły. Niech wśród nas, zwierząt, zapanuje pełna jedność, pełne braterstwo, solidarność w walce. Wszyscy ludzie to nasi wrogowie. Wszystkie zwierzęta są braćmi.

- Zwierzęta Anglii, zwierzęta Irlandii,
- Zwierzęta wszystkich czterech świata stron,
- Słuchajcie pilnie radosnej nowiny,
- Wkrótce wolności będzie bił wam dzwon.

Dbajcie o zwierzęta nie tylko w Wigilię, ale na pewno w tę wyjątkową Noc nakarmcie je dobrze, przy stole wigilijnym

Tomasz Mocarski

Kadr z filmu „Folwark zwierzęcy” z roku 1999 w reżyserii Johna Stephensona na podstawie bestselleru George’a Orwella o tym samym tytule



Spis Treści

- 3** Boże Narodzenie a dobrostan
– od redakcji
- 5** Informacje z branży
- 8** Kolejna odsłona kampanii Marka Polskie
Mięso: Najlepsze w Kuchniach Świata
- 10** Dwugłos o sytuacji w rolnictwie:
Grzegorz Puda Minister Rolnictwa
i Rozwoju Wsi oraz Bernhard Krüsen
Sekretarz Generalny Niemieckiego
Stowarzyszenia Rolników
- 15** Aspekt prawny bezpieczeństwa
stosowania dodatków spożywczych
- 20** Strategia od pola do stołu ujawnia
obsesję Europy na punkcie upraw
organicznych
- 20** Polski handel zagraniczny produktami
mięsnymi w obliczu pandemii
- 30** Jak to się robi w USA. Sukcesy lobbystów
sektora mięsnego
- 34** Weganie: jedzenie jest przemocą
- 34** Ataki na sektor mięsny
- 36** CBAM: panaceum na redukcję emisji czy
recepta na wojnę handlową
- 40** Popyta na mięso w UE nieźle się trzyma
- 40** Krowy w służbie Die Fliegertruppen des
deutschen Kaiserreiches
- 43** Czynniki wpływające na decyzje
o zakupie robotów
- 46** Brexit - twarde lądowanie
- 50** Rosja staje się dużym eksporterem mięsa
i konkurentem UE



*Wywiad z Grzegorzem Pudą, Ministrem Rolnictwa
i Rozwoju Wsi*

– str. 10



*Wywiad z Mr. Bernhardem Krüsenem, sekretarzem
generalnym Der Deutsche Bauernverband- Niemieckiego
Stowarzyszenia Rolników*

– str. 11



*Jon Entine – założyciel i dyrektor wykonawczy Genetic
Literacy Project*

– str. 20

WYDAWCA:

Związek  polskie mięso polsk-meat
association

Prezes Związku
WITOLD CHOIŃSKI

Redaktor prowadzący: Tomasz Mocarski

Źródło zdjęć:
pixabay.com, unsplash.com
archiwum Polskie Mięso

Adres redakcji:

ul. Chałubińskiego 8
00-613 Warszawa
tel. 722 220 505
redakcja@polskie-mieso.pl
www.polskie-mieso.pl

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i artykułów sponsorowanych. Reprodukacja lub przedruk
wyłącznie za pisemną zgodą redakcji.

EAT JUST WPROWADZA NA RYNEK WYHODOWANE W LABORATORIUM „KĄSKI KURCZAKA”

Fakt ten został uznany za przełomowy moment w przemyśle mięsnym. „Kąski kurczaka”, produkowane przez amerykańską firmę Eat Just, przeszły kontrolę bezpieczeństwa przeprowadzoną przez Singapurską Agencję ds. Żywności. Dziesiątki firm pracują nad hodowlą kurczaka, wołowiny i wieprzowiny, aby zmniejszyć wpływ przemysłowej produkcji zwierzęcej – jak powiadają – na kryzysy klimatyczne i przyrodnicze. Komórki produktu Eat Just są hodowane w 1200-litrowym bioreaktorze, a następnie łączone ze składnikami roślinnymi. Firma podała, że początkowa dostępność byłaby ograniczona, a przekąski byłyby sprzedawane w restauracjach w Singapurze. Produkt byłby znacznie droższy niż konwencjonalny kurczak, dopóki produkcja nie zostanie zwiększona, ale Eat Just powiedział, że ostatecznie będzie tańszy. Komórki użyte

do rozpoczęcia procesu pochodziły z banku komórek i nie wymagały uboju kurczaka, ponieważ można je pobrać z biopsji żywych zwierząt. Wszystkie składniki odżywcze dostarczane do rosnących komórek pochodziły z roślin. Pożywka dla linii produkcyjnej w Singapurze zawiera płodową surowicę bydlęcą, która jest ekstrahowana z krwi płodowej, ale w dużej mierze jest ona usuwana przed spożyciem



CHINY BUDUJĄ NAJWIĘKSZĄ NA ŚWIECIE FERMĘ ŚWIŃ

Muyuan Foods, jeden z największych producentów mięsa w Chinach, będzie hodować więcej świń w jednym miejscu niż jakakolwiek inna firma na świecie. Nowe gospodarstwo, które

Nowa ferma Muyuan docelowo pomieści 84 000 macior i ich prosiąt



budowę rozpoczęło w marcu, już we wrześniu rozpoczęło produkcję w pierwszym z 21 budynków. Przedsięwzięcie Muyuan Foods jest wzorcem zawrotnego tempa, w jakim ogromne, uprzemysłowione hodowle świń zastępują małe, tradycyjne gospodarstwa. Zmiany, które trwają od lat, gwałtownie przyspieszyły, odkąd afrykański pomór świń spustoszył stado w kraju i spowodował, że ceny świń wzrosły dwukrotnie w stosunku do poprzednich rekordów. Farmy korporacyjne nie zostały oszczędzone przez epidemię, ale gdy ceny wzrosły, szybko odrobiły straty. Zyski Muyuan wzrosły o 1413% w pierwszych dziewięciu miesiącach 2020 r., do 21 miliardów juanów (3,21 miliarda dolarów).

Źródło: Reuters

POMOC DLA PRODUCENTÓW ŚWIŃ NA WYRÓWNANIE UTRACONYCH DOCHODÓW W ZWIĄZKU Z ASF

Producenci świń, prowadzący działalność rolniczą na obszarze objętym częścią II lub III załącznika do decyzji wykonawczej Komisji 2014/709/UE lub zapowietrzonym albo zagrożonym wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń, będą mogli ubiegać się o pomoc na wyrównanie utraconych dochodów.

Wnioski o przyznanie pomocy muszą zostać złożone do 1 grudnia 2020 r. do kierownika biura powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR) właściwego ze względu na miejsce zamieszkania albo siedzibę producenta świń, na formularzu opracowanym i udostępnionym przez ARiMR na jej stronie internetowej.

Pomoc będzie udzielana na wyrównanie kwoty dochodu uzyskanej przez producenta świń od IV kwartału 2019 r. do III kwartału 2020 r.

Podstawa prawna: rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 listopada 2020 roku, zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowego zakresu i sposobów realizacji niektórych zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

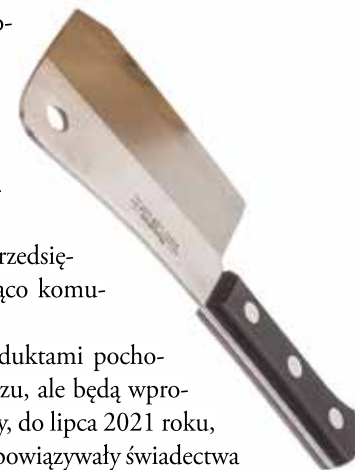
Źródło: www.wetgiw.gov.pl

BREXIT – CO PO 1 STYCZNIA 2021

Ministerstwo rolnictwa przygotowało m.in. ulotkę informacyjną ze wskazówkami dla przedsiębiorców, która będzie do pobrania na stronie internetowej ministerstwa oraz zamieszczona w Biuletynie informacyjnym resortu.

Ministerstwo zaapelowało do przedsiębiorców o monitorowanie na bieżąco komunikatów administracji rządowej.

Zasady wymiany handlowej produktami pochodzenia zwierzęcego nie wejdą od razu, ale będą wprowadzane stopniowo przez 6 miesięcy, do lipca 2021 roku, ale już od 1 kwietnia 2021 r. będą obowiązywały świadectwa weterynaryjne. Nadal aktualny jest scenariusz Twardego Brexitu. Więcej w numerze



PROJEKT ROZPORZĄDZENIA MINISTRA ROLNICTWA I ROZWOJU WSI W SPRAWIE ZBIERANYCH DANYCH RYNKOWYCH

Projekt rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi wdraża przepisy unijne dotyczące rozszerzenia obowiązku raportowania cen do Komisji UE przez wszystkie państwa członkowskie w zakresie poszczególnych rynków rolnych. Ma to na celu rozwiązanie

problemu związanego z dostępem do informacji o cenach produktów rolnych na poszczególnych etapach łańcucha dostaw żywności, począwszy od producenta poprzez przetwórcę, pośrednika (hurtownia) aż po handel detaliczny.

Efektom wprowadzonych zmian będzie uzyskanie w szerszym zakresie informacji o cenach produktów rolnych-żywnościowych na poszcze-

gólnych etapach łańcucha żywnościowego. Wzmocni to przejrzystość rynku i poprawi dostęp do informacji na wszystkich etapach tego łańcucha. Udoskonalenie gromadzenia danych statystycznych niezbędnych do analizy mechanizmów kształtowania cen w całym łańcuchu dostaw produktów rolnych, powinno ułatwić podmiotom gospodarczym i organom publicznym podejmowanie bardziej świadomych wyborów i pogłębić zrozumienie rozwoju sytuacji na rynku przez podmioty gospodarcze.

Źródło www.minrol.gov.pl

KOMISJA EUROPEJSKA URUCHAMIA PORTAL ACCESS2MARKETS, ABY WSPIERAĆ FIRMY W HANDLU MIĘDZYNARODOWYM

Access2Markets to punkt dostępu do unijnych informacji handlowych. Nowy portal internetowy łączy Bazę Danych Dostępu do Rynku, unijne Centrum Informacji o Handlu i wiele innych przydatnych szczegółów. Oferuje kompleksowe informacje nt. zasad importu i eksportu towarów i usług w handlu z krajami spoza UE.

Komisja Europejska uruchomiła portal internetowy Access2Markets, aby pomóc małym i średnim firmom w działalności poza granicami UE. Nowa platforma jest dostępna we wszystkich językach UE: trade.ec.europa.eu/access-to-markets/pl/content.



Nowy portal jest odpowiedzią na prośby zainteresowanych stron o lepsze wyjaśnienie umów handlowych i pomoc firmom ustaleniu, czy ich produkty kwalifikują się do niższych opłat celnych. Będzie służył zarówno firmom, które już prowadzą handel międzynarodowy, jak i tym, które dopiero zaczynają odkrywać możliwości na rynkach zagranicznych.

Access2Markets zawiera wszystkie informacje na temat cel, podatków, zasad i wymagań dotyczących produktów dla wszystkich krajów UE i ponad 120 innych rynków na całym świecie. Przy pomocy My Trade Assistant przedsiębiorca może sprawdzić informacje dla każdego produktu.

Źródło: www.gov.pl

OZNACZANIE WARTOŚCI ODŻYWCZEJ: KTO JEST ZA I PRZECIW ZHARMONIZOWANEMU PODEJŚCIU W CAŁEJ UE?

Zgodnie z planem działania od pola do stołu, zharmonizowany obowiązkowy system oznaczania wartości odżywczej z przodu opakowania (FOP) zostanie wprowadzony do końca 2022 r. Jak jednak będzie wyglądał ten system oznaczania wartości odżywczej, nie zostało jeszcze ujawnione. Podczas gdy debata nabiera tempa, która etykieta – czy to Nutri-Score, Traffic



Light Scheme czy logo Keyhole – ma cechy najlepiej dostosowane do przyjęcia w całej UE, nie zdecydowano. Na zeszłotygodniowym wydarzeniu Europejskiego Forum Żywności (EFF) szwedzka Narodowa Agencja Żywności powiedziała delegatom, że w ogóle nie chce zharmonizowanej etykiety żywieniowej. Kraj ten wzywa raczej do współistnienia regionalnych etykiet. „Wspólna etykieta jest lepsza dla niektórych krajów, ale gorsza dla innych” Obecnie siedem programów FOP zatwierdzonych przez sektor publiczny zostało zatwierdzonych przez państwa członkowskie. Należą do nich Nutri-Score (Francja, Belgia, Niemcy, Holandia, Hiszpania), fiński symbol serca, słoweńskie logo „Little Heart”, chorwackie logo „”, system sygnalizacji świetlnej (Wielka Brytania i Irlandia), włoskie Bateria NutrInform i logo Keyhole (Szwecja, Dania, Litwa).

MINISTER ROLNICTWA I ROZWOJU WSI GRZEGORZ PUDA SPOTKAŁ SIĘ Z PRZEDSTAWICIELAMI ZWIĄZKÓW REPREZENTUJĄCYCH SEKTOR PRZETWÓRSTWA MIĘSA.

Rozmowy, które odbyły się 2 grudnia dotyczyły bieżącej, trudnej sytuacji na rynku wieprzowiny oraz podjętych i planowanych działań mających na celu jej poprawę.

Minister poinformował o podejmowanych na forum Unii Europejskiej staraniach o pilne uruchomienie interwencji rynkowej w postaci dopłat do prywatnego przechowywania wieprzowiny i przyznanie pomocy dla producentów świń.

Przedstawił również informację o realizowanych w ramach pomocy państwa instrumentach finansowego wsparcia producentów, a także działaniach podjętych w ostatnim czasie w ramach zwalczania afrykańskiego pomoru świń.



Na zdjęciu od lewej: Witold Choiński, Wiesław Różański, Janusz Rodziewicz

Minister Grzegorz Puda zwrócił się do przedstawicieli sektora mięsa o uwzględnienie w podejmowanych decyzjach biznesowych, w szczególności dotyczących zaopatrzenia w surowiec, długookresowych konsekwencji dla funkcjonowania i możliwości rozwoju krajowego rynku wieprzowiny.

Minister zapowiedział prowadzenie dalszych działań celem poprawy bieżącej sytuacji. Wyraził także gotowość włączenia w prace nad przyszłym Planem strategicznym WPR zgłoszonych propozycji, zmierzających do poprawy konkurencyjności krajowego sektora produkcji zwierzęcej. Zdjęcie u ministra z Witkiem

Źródło: www.gov.pl

NIE MA PODSTAW DO BLOKOWANIA TRANSPORTU ŚWIŃ NA GRANICY

W dniu 2 grudnia w godzinach wieczornych, w wyniku interwencji poselskiej, członkowie Agrounii oczekiwali na przejściu granicznym w Świecku na samochody przewożące świnię z Niemiec do Polski do zakładu uboju, z zamiarem ich zablokowania i sprawdzenia warunków przewożenia zwierząt.

W gotowości razem z funkcjonariuszami policji oczekiwał również Powiatowy Lekarz Weterynarii w Słubicach, celem ewentualnej interwencji w zakresie dobrostanu zwierząt. Nie zatrzymano jednak przewożących świnię samochodów, przekraczających granicę. Natomiast członkowie Agrounii pojechali za samochodami ze zwierzętami pod zakład uboju zwierząt.

Główny Lekarz Weterynarii informuje, że w dniu 3 grudnia 2020 roku została przeprowadzona kontrola dwóch środków transportu przewożących świnię rzeźne pochodzące z terenu Republiki Federalnej Niemiec. Świnię wchodzące w skład przedmiotowych przesyłek były transportowane do polskiej rzeźni.

Kontrola została przeprowadzona wraz z przedstawicielami Komendy Powiatowej Policji oraz Inspekcji Transportu Drogowego.

Obie skontrolowane przesyłki trzody chlewnej były zaopatrzone w wewnątrzunijne świadectwa zdrowia. Ponadto potwierdzono, że zwierzęta pochodzą z gospodarstw nieobjętych zakazami ani ograniczeniami w związku ze zwalczaniem chorób zakaźnych świń.

Podczas kontroli nie stwierdzono żadnych nieprawidłowości w dokumentacji transportowej (świadectwo zdrowia, dziennik podróży, zezwolenie dla przewoźnika, świadectwa zatwierdzenia dla środków transportu). Nie stwierdzono zwierząt nienadających się do transportu, ani innych nieprawidłowości w transporcie zwierząt. Zwierzęta były przewożone w warunkach odpowiednich dla gatunku, miały możliwość swobodnego poruszania się oraz zapewniony komfort termiczny.

Reasumując, Powiatowy Lekarz Weterynarii stwierdził, iż nie ma podstaw do odmowy przyjęcia przesyłki świń do rzeźni

Źródło www.wetgiw.gov.pl

idealne
na świąteczny
stół!

POLSKIE
rarity



TYLKO POLSKIE
MIĘSO



REGIONALNE
RECEPTURY



GWARANCJA
NAJWYŻSZEJ
JAKOŚCI



POLSKIE
SMAKI

KAMPAANIA 2019-2021 • NAJL

Związek Polskie mięso rozpoczyna w grudniu nową kampanię reklamową o tytule „Polska Smakuje”, namawiającą konsumentów do zdrowego jedzenia, z skoro ma być zdrowo, to do jedzenia polskiego mięsa, pochodzącego od najlepszych polskich hodowców, z nieprzeciętnych zwierząt.

Zachętą do przeprowadzenia nowej kampanii były doskonałe wyniki tej, zakończonej w 2019 roku.



Nieprzeciętne krowy '19

W ramach monitoring mediów tradycyjnych i Social media prowadzony był na poniższe hasła:

Marka Polskie Mięso, Związek Polskie Mięso, Kampania Polskie Mięso.

W toku kampanii opublikowano w mediach około 140 materiałów związanych bezpośrednio z tematyką kampanii. Najwięcej publikacji – 55 pojawiło

się w styczniu po konferencji prasowej inaugurującej kampanię. Następnie w lutym ukazało się blisko 40 publikacji, w kwietniu 30, a w marcu prawie 20.

Biorąc pod uwagę hasła wybrane do monitorowania mediów, materiałów było około 530. Najwięcej publikacji pojawiło się w kwietniu – 308. W styczniu – 70, lutym – 100.

Nieprzeciętne kury '19

Komunikacja była prowadzona

zarówno na Facebooku, jak i Instagramie

(w placemencie Instagram Stories).

Dodatkowo na kanale YouTube Związku,

opublikowaliśmy 3 materiały wideo,

prezentujące przepisy przygotowane przez influencerów.

W ramach przeprowadzonej kampanii w social mediach „Pewne jest jedno – Polskie Mięso” opublikowaliśmy łącznie 25 postów: 16 postów statycznych i 9 postów wideo.

Zdecydowana większość z nich (22), była targetowana z celem zasięgu, więc współczynnik jakościowy uznajemy koszt dotarcia, czyli CPM – im niższy, tym wyższa wartość komunikatu.

Nieprzeciętne świny '19

Szacunkowa wartość ekwiwalentu reklamowego z analizowanych publikacji dla samej kampanii wyniosła 1 134 248 zł. Z kolei biorąc pod uwagę wszystkie hasła, na które był realizowany monitoring mediów, szacunkowa wartość ekwiwalentu wyniosła 2 854 705 zł.

Łączny zasięg wszystkich analizowanych publikacji dla samej kampanii wyniósł 14 931 676 (osób). Na

www. hasła wartość ta osiągnęła poziom 45 997 185 (osób). (Tak definiowany zasięg oznacza autorski wskaźnik obrazujący potencjalną liczbę osób, które zetknęły się z przekazem z danego źródła. Jednostką zasięgu dla prasy jest nakład, dla radia słuchacze, dla TV widzowie, dla www, blogów i forów unikalni użytkownicy, dla Facebooka, Twittera, Wykopu oraz Instagrama obserwujący, a dla YouTube'a subskrybenci.)

Najlepsze w Kuchniach Świata



Pewne jest jedno
– Polskie Mięso. Najlepsze
w Kuchniach Świata

Kampania wystartowała 10 grudnia wideokonferencją, którą zdalnie śledziło kilkudziesięciu dziennikarzy. Szefowa kuchni Natalia Grudna zabrała widzów w kulinarną podróż do Afryki, Azji, obu Ameryk, Australii. Wśród ekspertów, którzy nadawali ton dyskusji znaleźli się profesor Agnieszka Wierzbicka z SGGW, Witold Choiński prezes Związku Polskie Mięso, Marcin Wroński zastępca Dyrektora Generalnego, Ola Nguyen zwyciężczyni 7. edycji "MasterChefa", Matteo Brunetti, finalista 6. edycji programu „Masterchef”. Ola Nguyen i Matteo Brunetti są zarazem ambasadorami kampanii. Więcej w 2021 roku w prasie, internecie i w TV.



DWIE ROZMOWY



Wywiad z Grzegorzem Pudą
Ministrem Rolnictwa i Rozwo-
ju Wsi

Jak pan ocenia miniony rok z perspektywy resortu. Był tylko gorący i najeżony trudnościami, czy też znajduje Pan pozytywy?

W resorcie jestem nieco ponad dwa miesiące i to były bardzo intensywne dwa miesiące. Z perspektywy ministra rolnictwa i rozwoju wsi najważniejsze było osiągnięcie kompromisu w zakresie Wspólnej Polityki Rolnej po 2021 roku. Oczywiście nie było to łatwe i nie jest to tylko mój osobisty sukces. Byliśmy jednak bardzo aktywni podczas obrad Rady Ministrów ds. Rolnictwa i Rybołówstwa, które odbywały się w Luksemburgu pod koniec października. Zasadniczym elementem kompromisu było przeznaczenie minimum 20% środków z I filara na dobrowolne dla rolników praktyki agrotechniczne sprzyjające ochronie środowiska i klimatu (tzw. ekoschematy). Zapewniono też większą elastyczność w zakresie zarządzania środkami w I filarze, dzięki czemu wszystkie fundusze UE trafią do gospodarstw rolnych.

Ten kompromis pozwala na szybkie zakończenie uzgodnień z Parlamentem Europejskim i Komisją, dzięki czemu rolnicy

będą mieli zapewnioną ciągłość finansowania i pewność co do kształtu przyszłej Wspólnej Polityki Rolnej UE.

Co do całego roku, to dla każdego z nas jest on wyjątkowy. Pandemia koronawirusa wiele zmieniła i wszystko musiało zostać podporządkowane ochronie życia i zdrowia ludzi oraz miejsc pracy. Inne zagadnienia niestety musiały zejść na dalszy plan.

Na uznanie zasługuje fakt dobrych wyników w eksporcie produktów rolno-spożywczych, które za pierwsze trzy kwartały tego roku są lepsze o 6,7 procenta w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego. Ogółem wartość tego eksportu wyniosła 25,1 mld euro.

Jakie cele na 2021 rok są dla pana najistotniejsze?

Obejmując urząd ministra rolnictwa i rozwoju wsi za swój priorytet uznałem wzmocnienie rodzinnych gospodarstw rolnych. To jest klucz do dalszego rozwoju naszego rolnictwa. Wzmocnienie gospodarstw to także wzmocnienie rolnika jako producenta. I jednej, i drugiej sprawy nie da się dobrze przeprowadzić bez wzmocnienia bezpieczeństwa i możliwości rozwoju lokalnego przetwórstwa oraz rynku. Te wszystkie elementy są bardzo ściśle ze sobą powiązane i muszą być rozpatrywane wspólnie.

Jednocześnie nie tracę z pola widzenia kwestii związanych z zarządzaniem ryzykiem, i to zarówno ekonomicznym, jak i wynikającym z zmian klimatycznych.

Czym wolałby się pan kierować w kierowaniu resortem, etyką czy ekonomią, czy może miksem tych dwóch motywacji jeżeli są do pogodzenia? Dlaczego?

A dlaczego Pan przeciwstawia sobie te dwie sprawy? Ostatnio wiele mówiło się o etyce w biznesie. Czy prowadzenie biznesu, czy ekonomia, rozumiem w domyśle – zysk, musi się kłócić z etyką? Według mnie absolutnie nie. To właśnie pazerność i dążenie do maksymalizacji zysku, bez oglądania się na otoczenie doprowa-

dziło do wielu wynaturzeń. Gdyby nie te złe działania i porzucenie wartości takich jak np. szacunek dla drugiego człowieka, nie byłoby takich problemów związanych z nierównością pomiędzy poszczególnymi ogniwami łańcucha żywnościowego. Dążenie do maksymalizacji zysków, a co za tym idzie monokultura i budowanie ogromnych, przemysłowych ferm doprowadziły do znacznej degradacji środowiska. Sukces polega na równowadze, dlatego polskie rolnictwo potrzebuje zarówno dużych i małych producentów, gospodarstw. Do tej pory preferowani byli przede wszystkim ci duzi na niekorzyść małych. Podsumowując dla mnie to nie wybór między etyką a ekonomią, ale wybór zarówno etyki, jak i ekonomii.

Hodowcy zwierząt i przetwórcy sektora mięsnego mają przed sobą wielkie wyzwania związane z wdrażaniem w życie ambitnych zapisów strategii od pola do stołu w ramach Europejskiego Zielonego Ładu. Czy model zrównoważonego rolnictwa da się wprowadzać w równym tempie w Polsce, co np. w Holandii czy Francji. Zapisy strategii są cnotliwe, ale czy realistyczne biorąc pod uwagę choćby rosnącą skalę potrzeb żywieniowych na świecie.

Ta strategia to szansa dla naszego rolnictwa. Jest jednak jeden problem. Nie można będzie zrealizować celów Zielonego Ładu, np. ograniczenia zużycia środków ochrony roślin o 50 procent bez uczciwego podejścia. Nie może być tak, że w Niderlandach obetniemy o 50% i w Polsce o 50% i będziemy zadowoleni. Holandia ma kilkakrotnie większe wskaźniki wykorzystania nawozów. Różnica w emisji z jednego ha gazów cieplarnianych przez rolnictwo polskie jest ok. 5 razy niższe niż niderlandzkie. To byłoby nie fair.

Stopień intensyfikacji produkcji w Niderlandach jest bardzo wysoki. Nam jest bliżej do rolnictwa zrównoważonego. Nasze rolnictwo w zdecydowanie mniejszym stopniu wpływa ujemnie na środowisko.

O ROLNICTWIE



Wywiad z Bernhardem Krüskenenem, sekretarzem generalnym Der Deutsche Bauernverband- Niemieckiego Stowarzyszenia Rolników

Jak ocenia Pan miniony rok z perspektywy niemieckich rolników, a zwłaszcza hodowców zwierząt? Czy to było po prostu gorące i pełne trudności, czy też dostrzegasz zalety?

Rzeczywiście, dobrych wiadomości było mało. W 2020 roku prawie każda gałąź rolnictwa stanęła przed trudnymi wyzwaniami gospodarczymi. A „sezon chorób” – afrykański pomór świń, ptasia grypa i oczywiście pandemia korony – wciąż trwa. W rzeczywistości jednym z pozytywnych trendów było to, że konsumenci postrzegali rolnictwo jako podstawową i żywotną część gospodarki zapewniającej codzienne dostawy żywności.

Jakie cele na 2021 rok są według pana najważniejsze?

Pierwszym priorytetem politycznym jest ustalenie harmonogramu WPR regulacji na szczeblu krajowym. Następnie należy zmienić ramy polityczne i prawne z korzyścią dla naszych rolników i hodowców. Unia musi wspierać rolników w ich sytuacji ekonomicznej, zamiast wypychać gospodarstwa z rynku poprzez mnożenie przepisów i zwiększanie wymagań. W praktyce musi to oznaczać powrót do europejskich regulacji dotyczących środowiska, emisji, zdrowia zwierząt i ochrony roślin oraz wiele innych zagadnień związanych z konkurencyjnością na wspólnym rynku.

Czy wolałby pan, aby niemiecki rząd kierował się etyką czy ekonomią, a może mieszkanką tych dwóch motywacji, jeśli w ogóle są one zgodne?

Oczywiście musi to być mieszkanka obu: żadnej etyki bez ekonomii i odwrotnie. Za-

W swojej masie jest ono przyjazne dla niego. Zawdzięczamy to przede wszystkim rodzinnym gospodarstwom rolnym. I w tym w miejscu nawiążę do poprzedniego pytania. Maksymalizacja zysku w rolnictwie doprowadziła do degradacji środowiska, a teraz mamy za to płacić my wszyscy. Rodzinne gospodarstwa dbały o zrównoważoną produkcję i choćby tylko z tego powodu to im się należy wzmocnienie.

Potencjał rozwojowy polskiego rolnictwa na tle krajów UE jest bardzo duży. Wynika głównie z dużych zasobów ziemi rolniczej oraz pracy. Są to dwa najważniejsze czynniki konieczne do rozwoju produkcji rolniczej, szczególnie ważne w kontekście Europejskiego Zielonego Ładu, a w wielu krajach te zasoby są ograniczone i stanowią barierę rozwojową. Transport żywności i w związku z tym konserwowanie żywności pochłania część pieniędzy, które konsumenci są skłonni wydać na żywność, co uszczupla dochody rolników z jednej strony, a z drugiej zmusza konsumentów do płacenia za szkodliwe konserwanty i ich spożywania. Wg Eurostatu żywność transportuje się na znacznie większe odległości niż inne towary, a przecież produkcja żywności jest rozłożona w miarę równomiernie, w przeciwieństwie do np. węgla czy stali. Strategia od Pola do Stołu to duża szansa i wyzwanie dla polskiego rolnictwa. Kluczem powodzenia jest ilość zakładów przetwórczych. W Polsce zakłady przetwórstwa rolno-spożywczego są ok. 2x większe niż średnio w UE. Na pewno pod tym względem łatwiej będzie wprowadzić tę strategię w takich krajach jak Włochy czy Francja, gdzie jest dużo małych, lokalnych zakładów przetwórczych.

I jeszcze jedna kwestia. Ludzi na świecie przybywa. To fakt. Niestety tak samo przybywa zmarnowanych ton żywności. Są badania, że najwięcej żywności marnowanej jest przez konsumentów, ale nie ma badań, nie zbadano, jaka jest tego przyczyna. Najbardziej prawdopodobną przyczyną jest niska jakość i niespełnienie oczekiwań konsumentów. Szczególnie ważne, abyśmy nie wyrzucali mięsa. Bo na wyprodukowanie np. 1 kg wołowiny potrzeba nawet ponad 20 m³ wody. Maksymalizacja produkcji nie jest odpowiedzią na wzrost zapotrzebowania na żywność. Degradacja środowiska może doprowadzić do tego, że ziemia w pewnym momencie przestanie rodzić i co wówczas? Problem tkwi z jednej strony w ogromnych ilościach marnowanej żywności i jej złej dystrybucji w skali światowej.



Olga Kikou z Grecji (World Farming EU), Sylvia Spurek (Grupa Zielonych), Bas Eickhout (Grupa Zielonych), Mohammed Chaim (Postępowy Sojusz Socjalistów i Demokratów), R. Vergeer (Agencja CE Delft), Jerroon Remmers (TAPP Coalition) omawiają niderlandzką propozycję opodatkowania mięsa. Koalicja True Animal Protein Price chce, żeby ceny mięsa wzrosły o 47 eurocentów za 100 gramów wołowiny / cielęciny, 36 eurocentów za 100 gramów wieprzowiny i 17 eurocentów za 100 gramów kurczaka do 2030 r. Doprowadziłoby to do zmniejszenia spożycia kurczaka, wieprzowiny i wołowiny o 30%, 57% i 67% do 2030 r.

Co Pan myśli o pomysłach, zgłaszanych m.in. przez naszą posłankę Sylwią Spurek, opodatkowania mięsa w przyszłości. Łączy się to z tezą, że hodowla zwierząt, głównie bydła ociepla klimat, co Pan na to?

Pani Sylwia Spurek uważa, że aby krowy dawały mleko trzeba je gwałcić i to ją przeraża.

Proszę mi wybaczyć, ale ciężko jest dyskutować z kimś na takim poziomie wiedzy. Z resztą tu już moim zdaniem nie mamy do czynienia z wiedzą, tylko ideologią, światopoglądem. Zwierzęta od zarania dziejów służyły człowiekowi. Zwłaszcza rolnicy byli od pokoleń wychowywani w szacunku do zwierząt, które często były dla nich największym dobrem. Wraz z rozwojem cywilizacji uczymy się odpowiednio dobrze je traktować. Pani Spurek swoimi pomysłami obraża rolników.

Za ocieplenie klimatu inne sektory gospodarki ponoszą odpowiedzialność.

Gleba jest olbrzymim magazynem dwutlenku węgla. W wyniku procesu mineralizacji ubywa rocznie 2-4% glebowej materii organicznej. Obniżenie zawartości próchnicy o 0,5% zmniejsza zdolność do zatrzymywania składników pokarmowych i wody do 15%. Ograniczenie nawożenia organicznego i jednoczesny wzrost nawożenia chemicznego spowodowały, że gleba nie regeneruje swoich zdolności plonotwórczych, maleje ilość próchnicy, a co za tym idzie maleje zdolność magazynowania wody, w następstwie czego woda glebowa staje się czynnikiem ograniczającym plony. Według stosowanej w UE klasyfikacji około 90% polskich gleb charakteryzuje się bardzo niskim (<1%) i niskim (1-2%) udziałem materii organicznej i jest najniższy w UE. Od wejścia do UE zawartość próchnicy w polskich glebach obniżyła się o ok. 40%. Z roku na rok spada zużycie nawozów organicznych i spada ilość gospodarstw utrzymujących



zwierzęta. Koncentracja regionalna produkcji zwierzęcej powoduje, że są nawet ośmiokrotne różnice w ilości nawozów organicznych na ha. W podsumowaniu bardzo zła wiadomość dla pani Spurek, ale za to dobra dla rolników, przyrody, klimatu i zdrowej żywności jest taka, że aby zwiększyć zawartość próchnicy w glebie należy nie tylko zwiększać ilość gospodarstw chowających zwierzęta, ale również przestać traktować nawozy organiczne jako odpady, a tak się często dzieje przy przemysłowym sposobie chowu zwierząt.

Jaką strategię chce przyjąć Ministerstwo Rolnictwa w walce o odbudowę stada trzody chlewnej w Polsce. Nie łatwe zadanie, tym bardziej że łączy się z walką z ASF.

Tę odbudowę determinuje z pewnością ASF. To bardzo trudny problem, problem wykraczający poza nasze granice. Dopóki

się z nim nie uporamy trudno będzie mówić o rzeczywistej odbudowie stada trzody chlewnej.

Jedną z możliwości odbudowy widzę w powrocie trzody chlewnej do małych gospodarstw. Świadomość konieczności przestrzegania zasad bioasekuracji jest coraz większa. Małe gospodarstwa nie stwarzają aż takich problemów, jak olbrzymie fermy w przypadku wystąpienia ASF. Mniejsze gospodarstwa mające inne technologie produkcji trzody chlewnej mają bardzo często zupełnie inne potrzeby bioasekuracji niż przemysłowe czy półprzemysłowe fermy. Także uporządkowania wymaga system przetwórstwa, który wiąże się z transportami zwierząt, a następnie produktów na duże odległości. Na pewno większy udział przetwórstwa lokalnego wpłynąłby na zmniejszenie zagrożenia.

Czy w podejściu do pracy z branżą mięsną czuje się Pan bardziej związany

chodzą istotne zmiany w percepcji konsumentów oraz w publicznej debacie na temat rolnictwa i żywności, które musimy wziąć pod uwagę. Nie ma możliwości kontynuowania tego, co robiliśmy dwadzieścia lat temu. Ale już zaczęliśmy wprowadzać poprawki! Zarządzanie zmianami klimatycznymi może być atutem politycznym dla rolników. Nie mogą uprawiać roli bez dbałości o środowisko. Rolnicy są częścią problemu, ale także istotną częścią rozwiązania. Nasza organizacja opublikowała strategię klimatyczną, wielu rolników już stosuje nowe, przyjazne dla klimatu metody. Ale w tym wszystkim ważne jest, aby nie tylko patrzeć na ekologię, ale także o ekonomię.

Hodowcy i przetwórcy zwierząt sektora mięsnego stoją przed dużymi wyzwaniami związanymi z realizacją ambitnych zapisów strategii „Od pola do stołu” w ramach Europejskiego Zielonego Ładu. Czy model rolnictwa zrównoważonego można wprowadzić w takim samym tempie np. w Polsce i Niemczech, Holandii czy Francji?

Zapisy strategii są cnotliwe, ale realistyczne, biorąc pod uwagę nawet rosnącą skalę potrzeb żywieniowych na świecie? Sektory rolnictwa w różnych krajach europejskich są bardzo różne. W Niemczech mamy wiele przepisów dotyczących dobrostanu zwierząt, które nie mają zastosowania w pozostałej części Europy. Niemniej jednak podstawowa idea naszego wspólnego rynku może się sprawdzić tylko wtedy, gdy istnieją równe szanse zapewniające podstawowy zestaw wspólnych zasad. Nie oznacza to jednego rozwiązania dla całej Europy, ponieważ istnieje wiele segmentów rynku, którymi należy się zająć. Rolnicy już zmieniają sposób pracy, aby był jeszcze bardziej zrównoważony, ale należy im to wynagrodzić.

Co sądzisz o pomysłach zgłaszanych przez zielonych aktywistów, aby w przyszłości wprowadzić opodatkowanie mięsa. Wiąże się to z tezą, że hodowla zwierząt, głównie bydła... ociepla klimat?

Zdecydowanie nie ma powodu, aby po prostu zasilać budżety publiczne z zamysłem „edukowania konsumentów”. Podatek, który po prostu trafia do budżetu federalnego, niczego nie zmieni. Ma to sens tylko wtedy, gdy dodatkowy budżet zostanie przekazany bezpośrednio rolnikom. W ten sposób rolnicy mogliby dalej polepszać swoje warunki gospodarowania, aby były jeszcze bardziej przyjazne dla środowiska.



z tradycją czy z postępem? Pytam, bo np. pytany o to w tym w tym numerze Jon Entine* zarzuca aktywistom, że kiedy atakują branżę rolno spożywcza, w swojej argumentacji są poślubieni przeszłości, tzn. używają danych sprzed 50, nawet 70 lat, nie odnoszą się do wieku XXI (np. GMO, pestycydy, herbicydy etc, dobrostan etc)?



Problem polega na tym co rozumiemy przez postępek. Czy postępek jest maksymalizacja produkcji bez patrzenia w przyszłość? Czy postępek są przemysłowe farmy zwierząt albo brak rozważań w korzystaniu z rolniczej przestrzeni produkcyjnej? Postępek w uprawie roślin sprawia, że plony są wyższe, a niektóre cechy jakości lepsze. Często jednak powoduje degradację rolniczej przestrzeni produkcyjnej która przecież winna być zachowana dla przyszłych pokoleń. Z całą pewnością nie jest postępek dostarczanie żywności z pozostałościami pestycydów, antybiotyków, zubażanie dzikiej fauny i flory, ograniczanie ilości gatunków. Uprawa pól jest podporządkowana coraz większym i wydajniejszym maszynom, a nie zmienności gleby i warunków. Czasami patrząc na wielkie polacie monokulturowych upraw, bez zadrzewień, miedzi, rowów i oczek wodnych odnosimy wrażenie nowoczesności. Pod względem technologicznym widać, że były tam użyte wielkie nowoczesne ma-

szyny i duże ilości pestycydów. Ale na tych polach można zobaczyć gdzie były oczka wodne, bo tam rośliny wymiękły, gdzie gleba się zmienia, bo tam rośliny nie są dostosowane i rosną znacznie gorzej. Postępująca degradacja rolniczej przestrzeni produkcyjnej, jej walorów produkcyjnych, krajobrazowych i środowiskowych nie jest postępek. Postępek to nie tylko więcej produkcji o lepszych walorach estetycznych. Postępek musi być utożsamiany również z coraz lepszą żywnością pod względem żywieniowym, bez uszczerbku dla środowiska. Postępek musi następować również w odniesieniu do środowiska naturalnego, aby cała jego produktywność została zaangażowana w proces produkcyjny bez uszczerbku jego produktywności i walorów przyrodniczo-estetycznych. Musimy szerzej spojrzeć na postępek.

Dziś również w Unii Europejskiej uważano, że niezbędne są zmiany. Aby te zmiany były ekonomicznie możliwe konieczne włączenie nie tylko najnowszej techniki i technologii, ale również środowiska, które tylko pozornie jest niezniszczalne, a tkwi w nim nadal potencjał rozwojowy.

Tak, za takim właśnie postępek się opowiadam.

Jakie potrawy znajdują się na pana stole w Wigilię i pierwszy dzień świąt?

Wigilia Bożego Narodzenia w mojej rodzinie podobnie zapewne jak w większości polskich rodzin to dzień poświęcany przede wszystkim najbliższemu. Jako dziecko uwielbiałem klimat jaki towarzyszył przygotowaniu uroczystej kolacji. Moja ulubiona potrawa to oczywiście karp w galarecie. Przepis na niego jest przekazywany w mojej rodzinie od pokoleń. Pamiętam jego smak jeszcze z czasów kiedy przygotowywała go moja babcia. Bardzo lubię chałkę, żupę grzybową. Nie ukrywam, że podstawą mojej diety jest przede wszystkim mięso. Uwielbiam wszelkiego rodzaju gulasze i wątróbki drobiowe najlepiej przyrządzone bardzo klasycznie z cebulą i to jest bardzo często składnikiem mojego jadłospisu na pierwszy dzień świąt. Odpoczywam zazwyczaj przy muzyce. W każdym wolnym od pracy okresie wracam do moich rodzinnych stron. Mam mały drewniany dom na wsi który sam w wolnych chwilach remontuję. Tam w gronie rodziny odpoczywam i nabieram energii.

Rozmawiał T. Mocarski

Jakie strategię chce obrać niemiecki rząd i pana organizacja w walce o odbudowę produkcji trzody chlewnej. Są podobne czy różnią się?

Nie jest to łatwe zadanie, zwłaszcza, że jest związane z walką z ASF. Hodowcy trzody chlewnej walczą w jednym z najgorszych kryzysów, jakie widzieliśmy w ostatnich dziesięcioleciach. Nie tylko afrykański pomór świń powoduje problemy, ale także ograniczenia dla rzeźni z powodu pandemii koronowej. W tych okolicznościach wiele świń musiało pozostać na fermach dłużej, powodując opóźnienia w całym łańcuchu. W połączeniu z wybuchem afrykańskiego pomoru świń spowodowało to znaczny spadek cen. Rolnicy nie mogą sobie z tym poradzić, potrzebują wsparcia. Hodowcy świń potrzebują wyraźnego sygnału, że hodowla świń w Niemczech jest nadal pożądana.

Czy w swoim podejściu do pracy w przemyśle mięsnym czujesz się bardziej związany z tradycją czy postępek? Pytam, bo np. zapytany o to Jon Entine zarzuca działaczom, że atakując przemysł rolno-spożywczy, w swoich argumentach są poślubieni przeszłości, czyli wykorzystują dane sprzed 50, a nawet 70 lat. nie odnoszą się do XXI wieku (np. GMO, pestycydy, herbicydy, dobrostan.)?

Wielu aktywistów ma rzeczywiście poważne problemy z faktami i liczbami. Zdaję sobie sprawę, że jest tak, że jeśli czyjeś stanowisko obwinia lub zawstydzają aktywistów, gdy zbliżysz się zbyt blisko do dialogu i argumentacji, możesz w Niemczech zostać zwolniony. Jeszcze nigdy w historii Europejczyki nie mieli w ofercie tak niezawodnego wyboru bezpiecznej i wysokiej jakości żywności, jak obecnie. Supermarkety są codziennie znakomicie zaopatrzone w żywność. To podstawa dobrobytu w Europie. Odpowiadają za to rolnicy. W ostatnich dziesięcioleciach rolnictwo stało się bardziej wydajne i zrównoważone. To ciągły postępek. Szczególnie rzadko przyznaje się rację nowym metodom stosowanym w rolnictwie, które w dużym stopniu opierają się na nowoczesnych technologiach.

Jakie potrawy znajdują się na twoim stole w Wigilię i pierwszy dzień Świąt

W Niemczech mamy wiele różnych tradycji bożonarodzeniowych. Dla jednych jest to jarmuż pokrojony specjalną lokalną kielbasą, niektórzy jedzą sałatkę ziemniaczaną, a jeszcze inni pieczą gęś. Ale co ważne, wszystkie te tradycje są możliwe tylko dzięki rolnikom, którzy pracują przez cały rok, aby zapewnić nam żywność. Rozmawiał T. Mocarski

O dodatkach do żywności nieco inaczej

Aspekt prawny bezpieczeństwa stosowania dodatków

„Dodatkem do żywności” (substancją dodatkową do żywności) nazywamy każdą substancję, która w normalnych warunkach ani nie jest spożywana sama jako żywność, ani nie jest stosowana jako charakterystyczny składnik żywności, bez względu na swoją ewentualną wartość odżywczą, której celowe dodanie, ze względów technologicznych, do żywności w trakcie jej produkcji, przetwarzania, przygotowywania, obróbki, pakowania, przewozu lub przechowywania powoduje, lub można spodziewać się zasadnie, że powoduje, iż substancja ta lub jej produkty pochodne stają się bezpośrednio lub pośrednio składnikiem tej żywności. (Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1333/2008 z dnia 16 grudnia 2008 r. w sprawie dodatków do żywności).

W Unii Europejskiej niezależne opinie naukowe we wszystkich sprawach związanych z żywnością i jej bezpieczeństwem wydaje EFSA – Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności. Ocena substancji dodatkowych dokonywana jest na podstawie dokumentacji, udostępnianej zazwyczaj przez wnioskodawcę. Dokumentacja ta musi zawierać chemiczną identyfikację dodatku, opisywać jego proces produkcyjny, metody

analizy i reakcji oraz losy w żywności, a w razie potrzeby podawać także proponowane zastosowania i dane toksykologiczne. Dane toksykologiczne muszą obejmować informacje dotyczące metabolizmu, podchroicznej i chronicznej toksyczności i rakotwórczości, genotoksyczności, toksyczności reprodukcyjnej i rozwojowej oraz, w razie potrzeby, odniesienia do innych badań. Na podstawie tych danych EFSA określa poziom, poniżej którego pobieranie substancji może zostać uznane za bezpieczne – tzw. akceptowane dzienne pobranie (ADI). Jednocześnie EFSA dokonuje także oszacowania, na podstawie proponowanych zastosowań w różnych środkach spożywczych, czy istnieje możliwość przekroczenia ADI. Jeżeli taka możliwość nie istnieje, stosowanie tego dodatku do żywności jest uważane za bezpieczne.

Ponadto rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1333/2008 z dnia 16 grudnia 2008 r. w sprawie dodatków do żywności zawiera wymóg ustanowienia programu ponownej oceny dopuszczonych obecnie substancji dodatkowych przez EFSA. Szczegóły tego programu zostały następnie ujęte w rozporządzeniu Komisji (UE) nr 257/2010 z dnia

25 marca 2010r. ustanawiającym program ponownej oceny dopuszczonych dodatków do żywności. Z powyższego wynika, że lista dodatków oraz zakres i poziom stosowania jest stale nadzorowany przez EFSA i aktualizowany wraz z nowymi wynikami badań naukowych.

Medialne doniesienia o dodatkach

Częstym nadużyciem medialnym jest informowanie potencjalnego konsumenta, iż wszystkie dodatki oznaczone literą E w składzie produktów spożywczych to „konserwanty”. Termin „konserwant” kojarzony jest natomiast z czymś syntetycznym, chemicznym i nienaturalnym, co skutkuje awersją do produktów z „długą” etykietą. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1333/2008 definiuje aż 27 grup dodatków do żywności ze względu na pełnioną przez nie funkcję. Doskonałym przykładem świadczącym o niekoniecznie negatywnym wpływie dodatków na zdrowie człowieka jest E948 i E941. Przez or-



Przez organizm człowieka przepływa około 0,5 kg E948 i E941 w ciągu godziny. Oznaczenia te to tlen i azot

ganizm człowieka przepływa około 0,5 kg tych „dodatków” w ciągu godziny a przytoczone oznaczenia dotyczą tlenu i azotu. Bez tlenu życie by przecież nie istniało.

W informacjach medialnych dotyczących dodatków pojawia się również często stwierdzenie „nadmierne spożycie może powodować...” jednak najczęściej autorzy tych doniesień nie podejmują się określenia konkretnego szkodliwego poziomu ich spożycia. Należy zauważyć, że źle zbilansowana dieta może prowadzić do pogorszenia stanu zdrowia bez względu na to czy spożywane produkty będą zawierały dodatki czy też nie. Nauce znane są przypadki hiperwitaminozy spowodowanej „nadmiernym” spożyciem witamin a ich skutki są również negatywne dla organizmu człowieka.

Z uwagi na negatywne oddziaływanie na organizm człowieka związków fosforanowych ograniczono znacząco i ich dodatek w produktach mięsnych. Coraz częściej możemy spotkać produkty mięsne z deklaracją „bez dodatku fosforanów”. Należy

nadmienić, że kwas fosforowy oraz jego pochodne (mono-, di-, polifosforany) są dopuszczone do stosowania w większości grup żywności wymienionych w Rozporządzeniu 1333/2008. Dlaczego wobec tego deklarację powyższą można znaleźć jedynie na produktach mięsnych? Być może wynika to z funkcji technologicznej nie związanej z regulacją kwasowości a raczej ze zwiększeniem wydajności. Co do szkodliwości samych fosforanów w produktach mięsnych to warto zaznaczyć, że spożycie ok. 150 g produktów mięsnych (przy maksymalnym dodatku fosforanów w przeliczeniu na P_2O_5 5000 mg/1 kg) dostarczy na taką samą ich ilość jak ok. 1 l popularnych napojów gazowanych (maksymalna dawka w przeliczeniu na P_2O_5 700 mg/1 kg).

Kolejną kwestią związaną z dodatkami do żywności jest możliwość naturalnego ich występowania w żywności. Glutaminian sodu jest tego doskonałym przykładem. Kwas glutaminowy jest jednym z aminokwasów budującym białka żywego organizmu. Jest aminokwasem endogennym tzn. że organizm może go sam syntezować i nie ma potrzeby dostarczania go z pożywieniem. Jednak fakt, że jest on składnikiem białek powoduje, że powszechnie występują w żywności, również w postaci wolnego glutaminianu sodu. Bogatym jego źródłem jest np. ser parmezan zawierający ok. 1,7 g tego związku w 100 g produktu (maksymalny dopuszczalny poziom stosowania jako dodatku to 1 g /100 g produktu). Ogólnie im produkt bardziej „dojrzewający” tym więcej zawiera wolnego glutaminianu, dotyczy to



Stosowanie kwasu askorbinowego (E300) jako przeciwutleniacza w procesie peklowania powoduje obniżenie zawartości azotanów resztkowych, które wykazują charakter toksyczny



zarówno serów jak i wędlin. Źródłem glutaminianu są też warzywa spośród, których wyróżnia się pod tym względem pomidor zawierający ok 0,25g glutaminianu w 100 g. Wg EFSA w 2015 r (przed powszechnym uznaniem glutaminianu jako często nieakceptowanego dodatku) przeciętna dzienna dieta europejska dostarczała od 5 do 12 g glutaminianu, w tym jedynie 0,4 g w postaci dodatku. Biorąc powyższe pod uwagę ograniczenie spożycia glutaminianu powinno odbywać się na drodze zmian w diecie a jego eliminacja jako dodatku niekoniecznie przyniesie zamierzony skutek w obniżeniu całkowitego spożycia.

Synergizm i antagonizm w działaniu dodatków

Wzajemne oddziaływanie dodatków jest aspektem często pomijanym przy omawianiu ograniczenia ich stosowania. Często stosowanie kilku dodatków ma sprawić, że ich ogólna zawartość będzie mniejsza lub pozostałość szkodliwych związków będzie znacząco niższa. Przykładem może być stosowanie kwasu askorbinowego (E300) jako przeciwutleniacza (źle kojarzona przez konsumentów funkcja) w procesie peklowania. Poza poprawą barwy i poprawą jej trwałości dodatek ten powoduje obniżenie zawartości azotanów (III) resztkowych, które wykazują charakter toksyczny a dodatkowo są prekursorami kancerogennych nitrozoamin. Skracanie etykiety poprzez eliminację dodatku kwasu askorbinowego (lub jego pochodnych) przy jednoczesnym tradycyjnym peklowaniu jest więc w sprzeczności z trendem produkcji żywności o coraz wyższych walorach zdrowotnych.

Technologom żywności znany jest fakt synergistycznego oddziaływania hydrokolidów. Działanie teksturotwórcze np. mieszaniny kappa karagenu (E407)

i mączki chleba świętojańskiego (E410) jest wyższe niż każdego z tych hydrokolidów zastosowanego osobno w identycznej dawce jak mieszanina. W takich przypadkach „dłuższa” etykieta (zawierająca często kilka składników) może oznaczać, że ich sumaryczna zawartość jest niższa niż przy stosowaniu pojedynczego dodatku.

Z powyższych przykładów wynika, że trend „czystej etykiety” nie zawsze jest zgodny z trendem produkcji żywności o wyższych walorach zdrowotnych. Celowo pomijam pojęcie tzw „zdrowej” żywności ponieważ posługiwanie się takim zwrotem sugeruje, że możliwym jest wprowadzanie do obrotu żywności „niezdrowej”. Zgodnie z Art. 96. pkt 1 i 3 Ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia, kto produkuje lub wprowadza do obrotu środek spożywczy powszechnie spożywany szkodliwy dla zdrowia lub życia człowieka, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. **Jeżeli sprawca uczyni sobie z popełnienia przestępstwa stałe źródło dochodów albo dopuszcza się przestępstw w stosunku do środków spożywczych o znacznej wartości, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5.** Należy zatem zaznaczyć, że wprowadzanie „niezdrowej” żywności a więc szkodliwej jest przestępstwem ściganym z urzędu. Zgodnie z treścią przepisu art. 304 § 1 Kodeksu postępowania karnego, każdy dowiedziawszy się o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu ma społeczny obowiązek zawiadomić o tym prokuratora lub policję. Użyte określenie oznacza, iż jest to moralny obowiązek każdego praworządnego człowieka. Jak ten przepis ma się do częstego używania przez celebrytów stwierdzeń o „niezdrowej” żywności. Z uwagi na to, iż zawiadomienie to moralny obowiązek, to za jego naruszenie (tj. nie zgłoszenie zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa) nie grozi żadna kara, za wyjątkiem wyraźnie prawem przewidzianych szczególnych sytuacji. Czyżby osoby mówiące o szkodliwej żywności i nie zawiadamiające organów ścigania były osobami nie moralnymi?

Przytoczone powyżej przykłady dotyczące kontrowersji w stosowaniu dodatków nie negują tzw. „trendu czystej etykiety”. Istnieje

ją dodatki o udowodnionym negatywnym wpływie na zdrowie człowieka a ich ograniczenie, nawet przy nieprzekraczaniu określonego ADI, można uznać za wskazane. Poziomy stosowania dodatków są bowiem określane „dla dzisiejszego stanu wiedzy”, który może przecież ulec zmianie. Dlatego, w niektórych przypadkach faktycznie należy „dmuchać na zimne”. Jednakże aby „skracanie etykiety” odbywało się w sposób racjonalny należałoby zwiększyć świadomość konsumentów w zakresie roli jaką spełniają, przynajmniej najczęściej stosowane, dodatki w danej grupie produktów spożywczych. Informacje takie niestety są „nudne” dla przeciętnego konsumenta i trudno oczekiwać zainteresowania mediów przekazem rzetelnych ale nie intrygujących wiadomości.

Produkty o często ograniczonej do minimum liczbie składników i akceptowanej jakości udaje się jednak wyprodukować. Czy zatem stosowanie, przynajmniej niektórych dodatków było „technologicznie uzasadnione”? Jest to element obowiązkowy zawarty w przytoczonej na wstępie artykułu definicji dodatku do żywności. Zapewne w części przypadków zastosowanie „czystego” dodatku zastąpiło użycie surowców zawierających naturalnie wysoki jego poziom, np.: sok z aceroli jako źródło kwasu askorbinowego, suszone soki warzywne jako źródło azotanów (V). Niemniej należy podkreślić, że wycofanie części dodatków odbyło się bez szkody dla jakości produktów ale często skutkując zwiększonym kosztem jednostkowym wytworzenia wyrobów.

Podsumowując, należy stwierdzić, że każda żywność dopuszczona do obrotu jest żywnością bezpieczną a zatem i zdrową. Zagrożeniem dla naszego zdrowia jest sposób odżywiania. Najczęściej bardzo jednostronny, ze zbyt dużą ilością tłuszczu i cukru w składzie diety. Oczywiście nadmierny udział w diecie żywności zawierającej określony dodatek może spowodować szkody w organizmie, z uwagi na fakt, że poziom ich stosowania jest określany na podstawie składu przeciętnej diety. Nasze zdrowie jest zatem uzależnione od stosowania zróżnicowanej i dobrze zbilansowanej diety.

Dr hab. Lech Adamczak
Szkoła Główna Gospodarstwa
Wiejskiego w Warszawie
Instytut Nauk o Żywności
Katedra Technologii i Oceny Żywności
Zakład Technologii Mięsa



*Niech ta magiczna moc wigilijnego wieczoru
przyniesie Państwu spokój i radość
Niech każda chwila świąt Bożego Narodzenia
żyje własnym pięknem, a Nowy Rok obdaruje Państwa
pomysłowością i szczęściem.
Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia*

*życzą
Właściciele i Pracownicy
Zakładów Mięsnych Zakrzewscy*

Strategia od pola do stołu ujawnia obsesję Europy na punkcie upraw organicznych

Jon Entine, Amerykanin – założyciel i dyrektor wykonawczy Genetic Literacy Project. Wieloletni dziennikarz, autor książek, naukowiec, ekspert ds. zrównoważonego rozwoju, mówca publiczny w zakresie mediów, religii, etyki, sportu oraz genetyki, koncentrujący się m.in. na rewolucji biotechnologicznej w rolnictwie i biomedycynie.

Skąd wrogość elit europejskich, liberalnego nurtu, a także w dużej mierze młodzieży wobec konwencjonalnego rolnictwa i hodowli wielkoprzemysłowej?

Dobre pytanie. W środowiskach unijnych, a także wśród aktywistów ekologicznych dominuje przekonanie, że dążenie do stawienia czoła zmianom klimatycznym i osiągnięcia neutralności węglowej jest podważane przez Big Farming – „duże, konwencjonalne rolnictwo”. Może to posłużyć za wyjaśnienie serii najnowszych ataków grup aktywistów i mediów głównego nurtu na tych, którzy kwestionują tezę, że zalecenia Unii Europejskiej dotyczące polityki od pola do stołu w połączeniu z wzrostem rolnictwa ekologicznego, mają jakiegokolwiek szanse na osiągnięcie celów zrównoważonego rozwoju. Przykładem jest zjadliwy atak na rolnictwo i hodowlę konwencjonalne zamieszczony na stronie openDemocracy.net zatytułowa-



Jon Entine



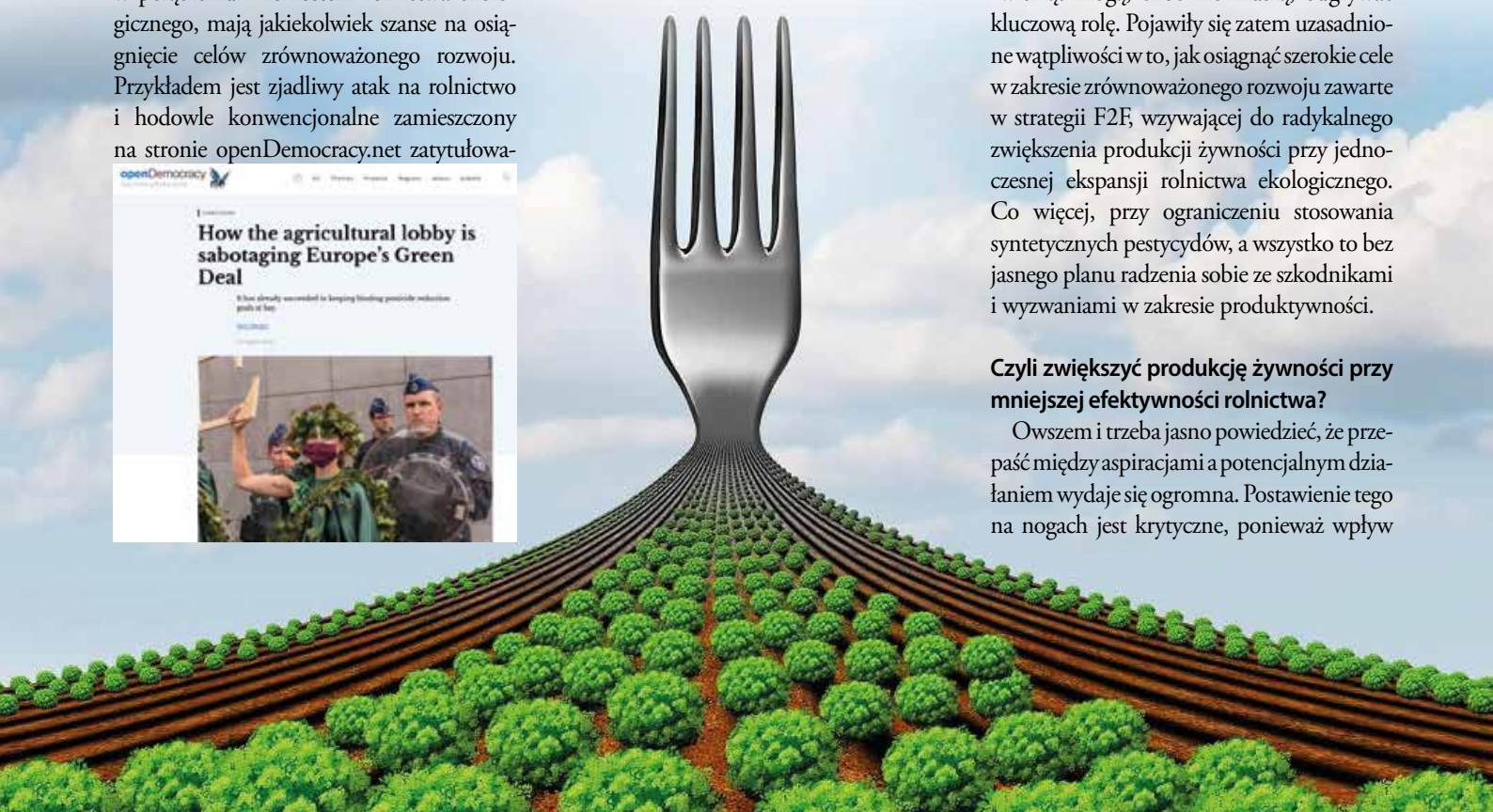
ny „Jak lobby rolnicze sabotuje Europejski Zielony Ład”. Jego podstawowe założenie głosi, że „Big Farming” zajmuje się wykuwaniem nikczemnych sojuszy dla zablokowania współdziałania rolnictwa w „przekształcaniu Europy” w „neutralny dla klimatu” blok gospodarczy do 2050 r.

Nikczemne sojusze? Dziwny język...

A do tego poważne, natchnione oskarżenia... i oczywiście nieprawdziwe. Większość polityków na kontynencie europejskim przyjmuje cel, jakim jest radykalna redukcja emisji gazów cieplarnianych w ciągu najbliższych trzech dekad. Rolnictwo i hodowla zwierząt mogą, choć nie muszą, odgrywać kluczową rolę. Pojawiły się zatem uzasadnione wątpliwości w to, jak osiągnąć szerokie cele w zakresie zrównoważonego rozwoju zawarte w strategii F2F, wzywającej do radykalnego zwiększenia produkcji żywności przy jednoczesnej ekspansji rolnictwa ekologicznego. Co więcej, przy ograniczeniu stosowania syntetycznych pestycydów, a wszystko to bez jasnego planu radzenia sobie ze szkodnikami i wyzwaniem w zakresie produktywności.

Czyli zwiększyć produkcję żywności przy mniejszej efektywności rolnictwa?

Owszem i trzeba jasno powiedzieć, że przepaść między aspiracjami a potencjalnym działaniem wydaje się ogromna. Postawienie tego na nogach jest krytyczne, ponieważ wpływ



Europy na globalne polityki jest ogromny. Stawka jest zbyt wysoka, aby zmienić to poważne globalne wyzwanie w polityczną piłkę nożną. Lepiej niż insynuacje i poezja przysłużyłaby się sprawie twarda nauka.

A co w kwestii bezpieczeństwa żywnościowego, czy zrównoważone podejście do produkcji żywności może sprostać potrzebom rosnącej populacji Ziemi?

Kiedy czytałem dokumenty F2F, uderzyła mnie jedna konkluzja. Często widzimy w wiadomościach informacje o niedożywionych dzieciach w odległych krajach i większość ludzi w Europie, a także w innych bogatszych częściach świata uważa, że jesteśmy na dobrej drodze do rozwiązania tego, co przez większość historii ludzkości było głównym wyzwaniem życia: wytworzyć wystarczającą ilość żywności dla rosnącej światowej populacji. Mówi się nam, że już produkujemy wystarczającą ilość żywności, aby wyżywić wszystkich, ale zarazem znaczna jej część jest marnowana – 88 milionów ton żywności rocznie w samej Europie. A zatem zwiększanie produkcji, jak twierdzą aktywiści, samo w sobie jest marnotrawstwem. Twierdzą oni, że zamiast zwiększać produkcję żywności, powinniśmy stworzyć „zrównoważony system żywnościowy”. To twierdzenie byłoby prawdziwe, gdyby ludzie mogli jeść statystyki. Zwolennicy ekologii nie przedstawiają żadnego konkretnego planu, np. w jaki sposób możemy transportować resztki żywności z zachodnich gospodarstw domowych, restauracji i sklepów spożywczych do krajów słabo rozwiniętych. W prawdziwym świecie zatrzymanie produkcji żywności na obecnym poziomie, co miałyby miejsce wraz z upowszechnieniem się rolnictwa ekologicznego, zadziałałoby, gdyby plony nigdy nie zostały utracone z winy szkodników lub zepsute w procesie magazynowania zanim trafią na rynek, i jeszcze jedno – gdyby transport i dystrybucja po prostu magicznie zniknęły, a my podłączylibyśmy monitoring żywności do każdego domu, farmy i restauracji na całym świecie, aby odzyskiwać resztki po spożyciu dziennego przydziału kalorii.

Zatem jak pan ocenia recepty zawarte w strategii F2F ?

Bezpieczeństwo żywnościowe staje się kwestią numer jeden naszych czasów. Głównym założeniem F2F jest potrzeba zmiany modelu rolnictwa w Europie i na świecie z konwencjonalnego, które opiera się na narzędziach zaawansowanych technologii,

Polski handel zagraniczny produktami mięsnymi w obliczu pandemii COVID-19

Ogólna tendencja w handlu zagranicznym mięsem i jego produktami

Rok 2020 nie jest łatwy dla branży mięsnej. Pandemia COVID-19 i jej ekonomiczne następstwa pogorszyły i tak trudną sytuację branży. Rynek mięsa wieprzowego nadal boryka się z wirusem afrykańskiego pomoru świń (ASF), a producenci drobiu na przełomie roku 2019/2020 dotknięci zostali ptasią grypą, która spowodowała zamknięcie większości państw trzecich na polski drób. Był to potężny cios dla odradzającego się eksportu polskiego drobiu do Chin i Republiki Południowej Afryki. Niesprzyjającym czynnikiem było również ograniczone funkcjonowanie kanału HoReCa (hotele, restauracje, kawiarnie), do którego trafiała znaczna część polskiego eksportu drobiu i wołowiny.

Niewiadomą dla branży mięsnej w Polsce jest też ostateczne wyjście Wielkiej Brytanii z UE i związane z tym negocjacje w dziedzinie handlu rolno-spożywczego. Wielka Brytania jest jednym z ważniejszych odbiorców mięsa i wyrobów mięsnych z Polski. Obecnie około 1/3 unijnego eksportu wołowiny z Polski trafia do Wielkiej Brytanii, a pozostałe 2/3 do innych krajów trzecich. Oznacza to, że po 1 stycznia 2021 roku, w wyniku zdjęcia uprzywilejowania dla dostaw z UE do Wielkiej Brytanii, ok. 200 tys. ton wołowiny pozostanie na rynku europejskim i coś z tym towarem trzeba będzie zrobić. Producenci mięsa wołowego z coraz większym niepokojem patrzą na możliwość bezumownego Brexitu. Straty polskich hodowców mogą być większe niż te wywołane kryzysem związanym z epidemią COVID-19.

W handlu zagranicznym mięsem i produktami mięsnymi w okresie styczeń-sierpień 2020 roku odnotowano spadek obrotów handlowych o ok. 3%. Wpływ z eksportu tych produktów zmniejszyły się o blisko 4%, zaś wydatki na import o przeszło 5%. Tym samym nadwyżka eksportu nad importem uległa obniżeniu do 2,4 mld euro. Największy spadek wartości eksportu odnotowała branża drobiarska – blisko 9%, o ok. 1% zmniejszyły się wpływy z eksportu wołowiny, natomiast wartość eksportu wieprzowiny wzrosła o ok. 2%, przy blisko 9% spadku wolumenu eksportu (tab. 1).





takich jak pestycydy, inżynieria genetyczna, kluczowe elementy rolnictwa precyzyjnego na ekologiczny. Jednak wielu ekspertów, którzy otwierają serca dla tych samych celów zrównoważonego rozwoju, twierdzi, że te zalecenia są receptą, ale na katastrofę. Nie tylko przysporzą więcej głodu, ale także zniweczą cele środowiskowe związane ze zmianą klimatu.

Jak nam się udało żywić świat bez zielonego ładu?

Najwyższy czas, abyśmy prześledzili rzeczywistość braku bezpieczeństwa żywnościowego i uznali fakty, ilustrujące jak udało nam się zmniejszyć głód na świecie w ciągu ostatnich 90 lat. Dopiero po drugiej wojnie światowej i powszechnym zaadaptowaniu technologii rolniczych, w tym modyfikacji genetycznej roślin w celu stworzenia zaawansowanych upraw hybrydowych, nowoczesnych pestycydów chemicznych i nawozów syntetycznych, cała populacja w Europie – nie tylko klasy wyższe – zaczęła jeść do syta. Kulturowe wspomnienia głodu osłabły po kilku pokoleniach, ale należy pamiętać, że na początku XX wieku w Europie powszechne było niedożywienie. Dzisiaj ONZ szacuje, że 821 milionów ludzi cierpi głód. Liczba rosła przed COVID, a pandemia jeszcze rzecz pogarsza. Szacuje się, że dodatkowe 10 000 dzieci umiera każdego miesiąca z powodu niedożywienia, ponieważ farmy są odcięte od rynków, a pomoc żywnościowa nie dociera już do głodnych populacji.

Koronawirus nie jest jedyną, nazwijmy to, plagą tych czasów...

Nowy koronawirus może przedstawiać się jako katastrofą stulecia, ale przez świat

przetaczało się przez wiele kryzysów żywnościowych i rolnych. Co najbardziej przerażające, Bliski Wschód, znaczna część Indii i Afryki Wschodniej pustoszone są przez plagę szarańczy niszczącej zbiory na biblijną skalę. Zagraża głodem około 22 milionom ludzi w samej Afryce. I tylko powszechne zastosowanie insektycydów było w stanie to opanować.

To tylko jedna z wielu plag zagrażających rolnictwu i bioróżnorodności. Miliardy szkodników roślin, wirusowych, bakteryjnych i grzybiczych chorów upraw, susze i inne zjawiska pogodowe zagrażają produkcji rolnej. I nie można liczyć na to, że zagrożenie kładzie się cieniem tylko na Afryce i Azji. Pasożyt Varroa, który zaraża i zabija pszczoły miodne, jest gatunkiem inwazyjnym, który przybył do Europy dopiero w latach sześćdziesiątych, zanim przeniósł się do Stanów Zjednoczonych pod koniec lat osiemdziesiątych. Masowo niszczycielski Spodoptera frugiperda (Fall Armyworm), który kilka lat temu przeskoczył przez Atlantyk do Afryki, może w każdej chwili dotrzeć do Europy. Podobnie jak szarańcza. Co więcej, można żywić obawy, że zmiany klimatu mogą drastycznie zmienić warunki wzrostu, nasilając suszę i inne destrukcyjne wzorce pogodowe, a wydarzenia, takie jak COVID, są nieuniknione.

Gdy rozważać te zagrożenia przez pryzmat faktu, że do 2050 roku będziemy musieli zwiększyć produkcję żywności o 70–100%. To nie jest prognoza; to jest fakt.

Jakie są największe wyzwania Ziemi?

Stoimy przed dwoma wyzwaniami: szybko rosnąca populacja Ziemi i stopniowe wzrost zapotrzebowania na coraz więcej, coraz bardziej kalorycznej żywności w krajach

rozwijających się Azji i Afryki, dla których obecna racja żywnościowa wynosi 1000 kalorii dziennie i nie zawsze będą zadowoleni ze swoich skąpych misek ryżu. Innymi słowy, Afrykanie i Azjaci będą jeść wcześniej czy później jak Amerykanie i Europejczycy.

Z pewnością możemy i powinniśmy ograniczyć marnowanie żywności. Ale nie jest to game changerem, jeśli chodzi uczynieniem rolnictwa i produkcji żywności bardziej zrównoważony. Musimy zdecydować, czy będziemy poważnie traktować ten problem, czy też będziemy żywić nadzieję, że następna pandemia nie nadejdzie.

Porozmawiajmy teraz o organicznych mitach

Oczywiście mitem jest, że organiczne metody są odpowiedzią na problemy łańcucha żywnościowego. To prowadzi nas z powrotem do Farm to Fork. Ogólnym celem ludzkości, według strategii F2F, powinno być zmniejszenie śladu środowiskowego systemu żywnościowego UE w obliczu zmian klimatycznych i utraty bioróżnorodności. To imponujący manifest.

Ale w programowaniu kroków prowadzących do osiągnięcia tych celów strategia F2F wyraźnie dryfuje na manowce. Kiedy zagłębić się w szczegóły, prześledzić je oczami kogoś, kto zmagą się z wyzwaniami związanymi ze zrównoważonym rozwojem od ponad 30 lat, to nie sposób uniknąć głębokiego rozczarowania. Ostatecznie cała strategia opiera się na założeniu, że możemy zająć się kwestią bezpieczeństwa żywnościowego z pomocą strategii rolniczych, które już dobry czas temu okazały się niewystarczające – pomimo ich chwilowej popularności.

Na przykład?

Przecieram oczy ze zdziwienia, kiedy czytam, że podstawowym narzędziem transformacji rolnictwa europejskiego i systemu żywnościowego jest skupienie się na rolnictwie ekologicznym i takiej żywności. Co najważniejsze, F2F nie zapewnia zastosowania zaawansowanych technologii rolniczych i żywnościowych, takich jak transgeniczne GMO i edycja genów CRISPR, które oferują jedyny zestaw narzędzi, które mają udowodniony wpływ na zwiększenie produkcji żywności przy jednoczesnym zmniejszeniu użycia niepotrzebnych chemikaliów. Opowiada się tam nawet za systemem etykietowania środków spożywczych, takim jak system Nutri-Score, który promuje Francja.

Jakie ma pan zastrzeżenia w stosunku do tego systemu znakowania?

Ten rodzaj systemu znakowania w postaci „sygnałizacji świetlnej” ma na celu modelowanie talerzy Europejczyków i opiera się na kontrowersyjnym algorytmie, który oczernia niektóre rodzaje żywności jako niezdrowe – umieszcza na nich czerwoną etykietę – jednocześnie dając innym zielone światło. Szereg argumentów żywieniowych przemawia za tym, że Nutri-Score kreuje przewagę niektórych kategorii produktów spożywczych nad innymi – na przykład francuskiej żywności nad produktami takimi jak oliwa z oliwek, która jest jednym z elementów składowych zdrowej diety śródziemnomorskiej.

Strategia F2F jest pełna „rozwiązań”, które brzmią świetnie na papierze, ale wymykają się definicji, takich jak promowanie „biogospodarki o obiegu zamkniętym” i realizacja „planu zintegrowanego zarządzania łańcuchami odżywczymi”. To głównie aspiracje i wielomówność, demonizowanie technologii rolniczej, gdzie panować powinna nauka.

Aktywiści ekologiczni mówią, że rolnicy na całym świecie powinni rozwinąć model zapoczątkowany w Europie, gdzie rolnictwo ekologiczne jest niemal religią. Ale jak w wielu przypadkach, pod powierzchnią frazesów i uproszczeń środowiskowych rzeczywistość jest skomplikowana.

W szokującej rzeczywistości jest tak, że Holandia (24), Belgia (28), Irlandia (29), Włochy (31), Portugalia (36), Szwajcaria (41) Niemcy (44) i Francja (47) – prawie każdy kraj w Europie – wykorzystuje znacznie więcej toksycznych pestycydów na hektar dostępnych gruntów uprawnych niż USA, które zajmują 59. miejsce.

Te statystyki są rzeczywistością dla wielu szokujące, ponieważ istnieje powszechne i błędne przekonanie, że Europa znajduje się w czołówce zrównoważonego rolnictwa, podczas gdy jest odwrotnie.

Dlaczego tak jest?

Tak, zbadajmy, dlaczego tak jest zaczynając od konstatacji, że żyjemy mitami chemii syntetycznej.

W ramach tego nowego równania zrównoważonego rozwoju wzywa się do ograniczenia stosowania konwencjonalnych pestycydów o 50 procent, niezależnie od ich skuteczności czy toksyczności. Czemu? Ten postulat nigdy nie został uzasadniony naukowo. Nie może to dotyczyć obaw o wpływ na zdrowie lub środowisko. Wiele osób, w tym wydaje się, że także twórcy F2F

➡ Tabela 1. Handel zagraniczny produktami mięsnymi

Wyszczególnienie	(w tys. ton) (w wadze produktu, żywiec w ekw. mięsa)				(w mln euro)			
	2018	2019	I-VIII 2019	I-VIII 2020*	2018	2019	I-VIII 2019	I-VIII 2020*
Wieprzowina								
Eksport	917,0	855,7	587,2	534,7	1 741,9	1 723,6	1 140,1	1 164,9
Import	993,2	865,0	598,1	586,7	1 947,6	2 083,7	1 365,2	1 431,2
Saldo	-76,2	-9,3	-10,9	-52,0	-205,7	-360,1	-225,1	-266,3
Wołowina								
Eksport	459,6	451,5	297,6	299,6	1 673,2	1 608,8	1 064,9	1 055,1
Import	58,0	54,1	33,2	32,7	201,1	186,4	118,5	105,8
Saldo	401,6	397,4	264,4	266,9	1 472,1	1 422,4	946,4	949,3
Drób								
Eksport	1 476,7	1 634,0	1 083,6	1 059,6	2 817,7	3 116,7	2 038,0	1 857,6
Import	165,9	182,5	124,2	96,0	316,4	333,5	227,5	176,1
Saldo	1 310,8	1 451,5	959,4	963,6	2 501,3	2 783,2	1 810,5	1 681,5
Mięso ogółem								
Eksport	2 853,3	2 941,2	1 968,4	1 893,9	6 232,8	6 449,1	4 243,0	4 077,6
Import	1 217,1	1 101,6	755,5	715,4	2 465,1	2 603,6	1 711,2	1 713,1
Saldo	1 636,2	1 839,6	1 212,9	1 178,5	3 767,7	3 845,5	2 531,8	2 364,5

*-dane wstępne

Źródło: Opracowanie własne na podstawie niepublikowanych danych Ministerstwa Finansów (MF)

Handel zagraniczny wieprzowiną

W okresie I-VIII 2020 roku eksport wieprzowiny (żywiec, mięso i podroby, przetwory i tłuszcze) zmniejszył się o ok. 9% do blisko 535 tys. ton w wadze produktu (żywiec w ekw. mięsa), przy 2,2% wzroście wpływów ze sprzedaży – 1,16 mld euro, co było wynikiem wyższych cen transakcyjnych. Import zmniejszył się o prawie 2% do 587 tys. ton, a wartościowo wzrósł o blisko 5% do 1,43 mld euro. Tym samym deficyt w handlu zagranicznym wieprzowiną uległ zwiększeniu o 41,2 mln euro do 266,3 mln euro.

W strukturze towarowej eksportu wieprzowiny nadal dominuje mięso wieprzowe (46%), jednak jego udział zmniejszył się w ostatnim czasie o ok. 7,4 pkt proc. r/r na rzecz przetworów wieprzowych (kielbasy, konserwy, podroby) – 41,3%.

W okresie styczeń-sierpień 2020 roku eksport mięsa wieprzowego (świeże, schłodzone, mrożone) zmniejszył się r/r o 21,5% do 246 tys. ton, a wpływy z eksportu zmniejszyły się o 8,3% do 515 mln euro. Spadki te były zróżnicowane w poszczególnych miesiącach 2020 roku (rys. 1.).



Głównym kierunkiem eksportu mięsa wieprzowego są kraje UE (72%), gdzie w okresie I-VIII 2020 roku wyeksportowano prawie 223 tys. ton tego mięsa (spadek o 19,5% r/r). Najwięcej trafiło do Niemiec (30,4 tys. ton (13,6% eksportu) – spadek o 35,3% r/r), na Słowację (19,9 tys. ton (9%) – wzrost o 6,4%), Włochy (18,6 tys. ton (8,3%) – spadek o 43,6%) i Czechy (18,4 tys. ton (8,2%), spadek o 2,1%). Największe jednak wpływy ze sprzedaży uzyskano w handlu z Czechami (55 mln euro, wzrost o 9% r/r), Słowacją (48,5 mln euro, wzrost o 22,8%), Niemcami (42,7 mln euro, spadek o 30%) ➡

nawet nie zdają sobie sprawy, że rolnictwo ekologiczne wykorzystuje dziesiątki zatwierdzonych syntetycznych setki naturalnych środków chemicznych. A czy syntetyczne pestycydy, które są najczęściej używane przez konwencjonalnych rolników, nie są bardziej szkodliwe niż naturalne? Wiele osób w to wierzy, a organizacje działające na rzecz ochrony środowiska opierają swoje strategie pozyskiwania funduszy prawie wyłącznie na przekonywaniu opinii publicznej, że powinna być „śmiertelnie przerażona”. Ale odpowiedź naukowa brzmi „nie”. Najbardziej toksyczne chemikalia na świecie są naturalne, a ponad 99% pestycydów, które spożywamy, jest wytwarzanych w sposób właśnie naturalny. Nauka przeszła długą drogę, odkąd po raz pierwszy wprowadzono syntetyczne chemikalia rolnicze w połowie ubiegłego wieku. Nowe są zaprojektowane tak, aby zapobiegać określonym chorobom roślin, zabijać chwasty oraz zabijać lub odstraszać szkodliwe owady bez szkodenia pożytecznym.

Ogólna toksyczność syntetycznych pestycydów wraz z rozwojem technologii stale malała na przestrzeni dziesięcioleci. Wprawdzie badania epidemiologiczne wykazują, że niektóre pestycydy mają szkodliwe skutki, ale w prawie wszystkich przypadkach jest to oparte na stężeniach, których po prostu nie spotykamy w prawdziwym świecie. Całkowity poziom toksyczności na akr w gospodarstwach amerykańskich zaczął dramatycznie spadać w latach sześćdziesiątych XX wieku i ponownie spadł wraz z wprowadzeniem upraw genetycznie modyfikowanych w latach dziewięćdziesiątych, chociaż wielkość zużycia środków chemicznych pozostała mniej więcej taka sama – głównie z powodu wprowadzenia nisko toksycznych pestycydów, na przykład glifosatu.

Innym kluczowym czynnikiem rozwoju było wprowadzenie upraw zawierających

Czy Afrykanie i Azjaci zaczęli kiedyś jeść jak Europejczycy?



naturalne środki owadobójcze. Stosowanie środków owadobójczych na amerykańskich farmach spadło o ponad 90% od połowy lat 90. ubiegłego wieku, wywołane wprowadzeniem kukurydzy GMO, soi i bawełny, które wytwarzają odstraszącą owady naturalną bakterię *Bacillus thuringiensis* (Bt). Zrównoważona technologia GMO cieszy się popularnością w krajach rozwijających się. Rolnicy uprawiający bakłazany z Bangladeszu ograniczyli stosowanie środków owadobójczych o ponad 75% wraz z wprowadzeniem Bt-brinjal, a Indie stały się światowym liderem w produkcji bawełny.

Przejęcie od starych technik uprawy do wykorzystania nasion bioinżynieryjnych radykalnie poprawiło zdrowie dziesiątek tysięcy kobiet i dzieci, które zajmują się rolnictwem. To wszystko jest częścią globalnego odejścia od stosowania toksycznych chemikaliów, pobudzonego przez innowacje biotechnologiczne, gwałtownie rozpędzające się wraz z postępami w edycji genów, które mogą całkowicie wyeliminować niektóre szkodliwe chemikalia.

Dlaczego więc, mimo takich zalet, tyłu jest krytyków stosowania chemii?

Ruchy organiczne, wszelkiej maści aktywiści pozostają przywiązani do przeszłości. Są mentalnie i propagandowo uzależnieni od „technologii” sprzed stu lat lub nawet starszej, nawet jeśli skutki zdrowotne i środowiskowe mogą być katastrofalne.

Jakiś przykład?

Dobrym przykładem jest siarczan miedzi, stosowany przez ekologicznych rolników, szczególnie w przemyśle winiarskim, i niektórych tradycyjnych rolników, aby ograniczyć rozwój grzybów na winogronach. Siarczan miedzi jest wysoce toksyczny. Niestety zabija również pożyteczne owady i jest czynnikiem rakotwórczym dla ludzi. I uwaga! Tylko silny lobbienieuropejskiego przemysłu organicznego, który pomógł ukształtować strategię „od pola do stołu”, zapobiegł wprowadzeniu zakazu stosowania siarczanu miedzi przez Unię Europejską ze „szczególnej troski o zdrowie publiczne lub środowisko”, zgodnie z opinią EFSA (Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności). To byłoby na tyle, jeśli chodzi model praktyki rolnictwa ekologicznego w Europie. Siarczan miedzi jest również znacznie bardziej toksyczny niż herbicyd glifosat, którego stosowanie wywoływało napady hysterii w całej Europie. Glifosat jest mniej toksyczny niż sól i został uznany za bezpieczny przez 18 głównych światowych organizacji zajmujących się zdrowiem i ochroną środowiska, w tym cztery w Europie.

Działacze ekologiczni i z nim walczą?

Tak, chociaż glifosat stanowi wagowo jedną czwartą herbicydów stosowanych na

Wzdęte krowy zmieniają klimat?



kukurydzy, stanowi tylko jedną dziesiątą jednego procenta zagrożenia chroniczną toksycznością związaną ze zwalczaniem chwastów w kukurydzy. Innymi słowy: pozostałe 74% herbicydów stanowiło 99,9% zagrożenia toksycznością przewlekłą w zwalczaniu chwastów kukurydzy. Innymi słowy, usunięcie glifosatu z obrazu mogłoby zwiększyć zagrożenie toksycznością kukurydzy o 26%, 43% w przypadku soi i 45% w przypadku bawełny. Jednak grupy ekologiczne chcą zakazać stosowania glifosatu, co jest bezpośrednio sprzeczne z celami naukowymi F2F i Zielonego Ładu.

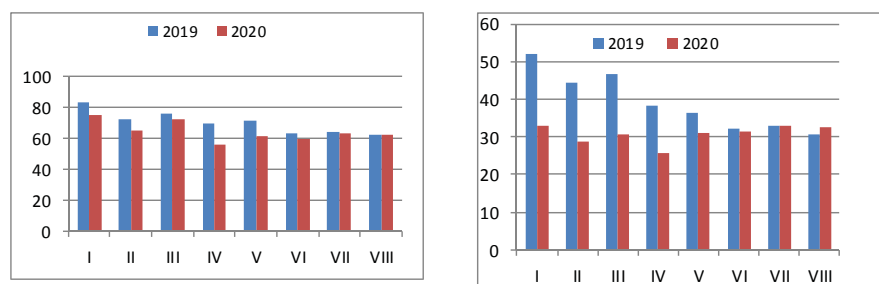
Jak stworzyć zrównoważone rolnictwo, skoro sami zainteresowani nie bardzo intelektualnie dorośli do projektu?

Powiedziałbym, że F2F cofa zrównoważony rozwój. Zamiast stawiać sobie cel – zrównoważone rolnictwo, które skutkuje zwiększoną produkcją żywności przy jednoczesnym ograniczeniu nakładów – i dowiedzieć się, jakie narzędzia najlepiej działają, F2F bierze na warsztat łatwe propozycje, które tylko pozornie wspierają to, do czego dąży. Rolnictwo ekologiczne jest uważane zarówno za cel europejski – F2F proponuje ponad trzykrotne jego pomnożenie w ciągu dziesięciu lat – jak i za model globalny – ale pozbawiony jest prawdopodobnych do podjęcia modeli działań, które ograniczają toksyczność produkcji. To prowadzi nas do najbardziej rażących problemów w krainie fantazji jaką jest strategia Farm to Fork.

Co by się mianowicie stało, gdyby jakiś kraj – powiedzmy Wielka Brytania – w pełni wdrożyła rolnictwo ekologiczne, co jest najwyższym celem zwolenników Zielonego Ładu? Ponieważ na świecie prawie nie ma już gruntów ornych, przejście na rolnictwo ekologiczne spowodowałoby przeniesienie produkcji do krajów rozwijających się, co doprowadziłoby do wycinki lasów w celu stworzenia większej ilości terenów uprawnych. W istocie UE eksportowałaby do najbiedniejszych regionów świata swoje „zewewnętrzne efekty” środowiskowe, jak nazywają je ekonomiści, a wszystko to ze względu na swoje organiczne wiązanie

Tego dokładnie dotyczyło dokładne badanie naukowców opublikowane w zeszłym roku w prestiżowym czasopiśmie Nature Communications, porównującym rolnictwo konwencjonalne i organiczne oraz jego wpływ na emisję dwutlenku węgla. Jak przyznaje sam przemysł ekologicz-

Rysunek 1. Eksport mięsa wieprzowego (CN 0203) w 2019 i 2020 r. (w miesiącach)



Źródło: Opracowanie własne na podstawie niepublikowanych danych Ministerstwa Finansów (MF)

i USA (39,0 mln euro, spadek o 52,3%). Największy spadek eksportu w badanym okresie odnotowano w handlu z USA ok. 60% tonażowo i 52% wartości, Ukrainą odpowiednio o 47 i 41%, Włochami o 43,5 i 42% i Niemcami o 35 i 30%. Natomiast blisko dwukrotnie wzrósł eksport mięsa wieprzowego do Nowej Zelandii (3,5 tys. ton za 12 mln euro), półtorakrotnie do Wietnamu (15 tys. ton za 19,4 mln euro) i o 62% do Hongkongu (11,9 tys. ton za 20,7 mln euro).

W 2020 roku średnie ceny transakcyjne w eksporcie mięsa wieprzowego były o 17,3% wyższe niż w analogicznym okresie roku poprzedniego i wyniosły średnio 2,10 euro/kg. Najwyższą cenę w eksporcie polskiej wieprzowiny w 2020 roku polscy eksporterzy uzyskiwali w handlu z Nową Zelandią (3,40 euro/kg), Irlandią (3,21 euro/kg), Kanadą (3,12 euro/kg), Czechami (2,99 euro/kg) i Stanami Zjednoczonymi Ameryki (2,84 euro/kg), zaś najniższą z Wietnamem (1,30) i Niemcami (1,40). Wynikało to m.in. z eksportu różnego asortymentu mięsa wieprzowego.

W 2020 roku import mięsa wieprzowego do Polski zmniejszył się o 4% do 442 tys. ton, przy zachowaniu zbliżonego poziomu wydatków ok. 967 mln euro. Wynikało to z wyższej ceny importowej, niż rok wcześniej. Średnia cena importowanego w 2020 roku mięsa wieprzowego wyniosła 2,19 euro/kg, wobec 2,09 euro/kg w 2019 roku. Importowana wieprzowina pochodziła głównie z krajów UE-15 (95% udziału), a największymi jej dostawcami były: Belgia (132,0 tys. ton – spadek o 0,5%), Niemcy (90,1 tys. ton – spadek o 17,3%), Dania (71,4 tys. ton – spadek o 4,8%) i Hiszpania (48,0 tys. ton – bez zmian). W imporcie dominowało mięso wieprzowe świeże, chłodzone, przeznaczone do dalszego przetwórstwa.

W handlu mięsem wieprzowym nadal występuje deficyt, który w okresie pierwszych trzech kwartałów 2020 roku zwiększył się tonażowo do 196 tys. ton, tj. o 47 tys. ton, ➡



O 35% KRÓTSZY CZAS ZAMRAŻANIA W TEKTURZE LITEJ NIŻ W FALISTEJ

Niezależne badanie wykazuje, że istnieje między zamkniętym opakowaniem z tektury litej w stosunku do tektury falistej duża różnica w szybkości zamrażania świeżych produktów. Można to wyjaśnić tym, że tektura lita w przeciwieństwie do tektury falistej nie ma właściwości izolacyjnych. Średni czas potrzebny do osiągnięcia temperatury -3°C (przy temperaturze wyjściowej ok. 5°C), jeśli chodzi o tekturę litą, jest o 35% krótszy niż w przypadku tektury falistej. Mówimy o opakowaniu żywności takiej, jak drób, mięso i ryby.

Badaniu poddano opakowania z tektury litej Smart Packaging Solutions. Celem badania było ustalenie różnic w szybkości zamrażania w opakowaniach różnego rodzaju. W tym celu praktycznemu testowi poddano zarówno opakowania z tektury litej, jak i tektury falistej. W różnego rodzaju opakowania zapakowano drób, a w środku geometrycznym pudełka umieszczono sondę temperatury. Badanie wykonał belgijski Instytut Opakowań IBE-BVI.

Ogromna różnica między tekturą litą i falistą

Okazało się, że istnieje istotna różnica w szybkości zamrażania pomiędzy tekturą litą i falistą. Średni czas potrzebny do osiągnięcia temperatury -3°C (przy temperaturze wyjściowej ok. 5°C), jeśli chodzi o tekturę litą, jest o 35% krótszy niż w przypadku tektury falistej. Oznacza to, że produkt zapakowany w tekturę litą będzie miał wyższą jakość, dzięki wcześniejszemu zatrzymaniu naturalnego procesu psucia się. Przy niższych temperaturach (-18°C , począwszy od 5°C) różnica na korzyść tektury litej wynosi 25%. Czas jest często wąskim gardłem szybkości przetwórstwa. Oznacza to, że decydując się na opakowania z tektury litej, można o 25% zwiększyć wydajność zamrażania produktów. Zastosowanie otworów wentylacyjnych, jak się wydaje nie ma żadnego wpływu na szybkość zamrażania. Należy zaznaczyć przy tym, że nie korzystano z żadnego systemu szybkiego zamrażania, co może wyjaśnić brak różnic spowodowanych obecnością otworów wentylacyjnych.

Badanie kontrolne

Podczas badania kontrolnego stwierdzono różnice między wynikami dla tych samych rodzajów opakowań. Można to wyjaśnić naturalnym pochodzeniem materiału testowego: różnicami między pełnym obciążeniem, różnicą umiejscowienia sondy temperatury. Mimo wszystko różnica pomiędzy tekturą litą a falistą jest niezaprzeczalnie duża. Eksperyment przeprowadzono na opakowaniach jednostkowych. Można przyjąć, że różnica w szybkości zamrażania zwiększy się jeszcze bardziej przy ułożeniu opakowań na paletach.

Smart Packaging Solutions z zadowoleniem przyjmuje wyniki

Johan de Neef, dyrektor zarządzający w Smart Packaging Solutions: „Zadowoleni jesteśmy z wyników tego badania, które przeprowadził niezależny belgijski Instytut Opakowań IBE-BVI. Mieliśmy świadomość z przewagi w szybkości zamrażania. Badanie potwierdza nasze wieloletnie doświadczenia. Jednocześnie stanowi dowód jakości naszych opakowań z tektury litej, biorąc pod uwagę bezpieczeństwo żywności. Przecież chodzi nam o jakość produktów naszych klientów.”

Idealne cechy tektury litej ujawniają się również, kiedy mówimy o kondensacji oraz przy wahaniami temperatur i wilgotności. Dlatego dzięki wysokiej odporności na wilgoć opakowania szczególnie nadają się do magazynowania i przewozu świeżych produktów w chłodniach i mroźniach. Dzięki sztywności tektury litej, opakowania można układać w wyższe stosy i zyskać więcej miejsca w ładowni w logistyce wychodzącej. Opakowania z tektury litej przyczyniają się do efektywnego kosztowo procesu logistycznego.

Poczuj moc litej tektury

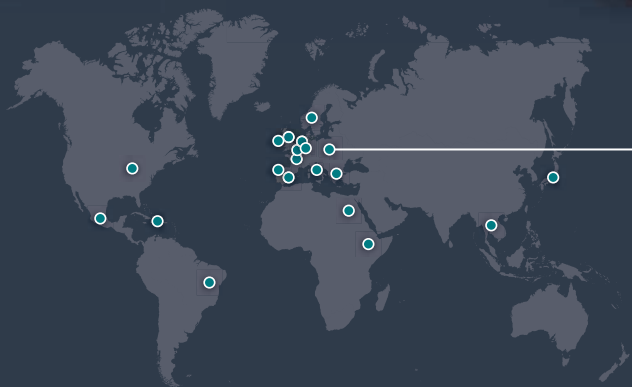
Opakowania z pokrywami Smart Packaging Solutions są mocne, kompaktowe i elastyczne. 4-punktowe opakowania mogą posiadać wzmocnione rogi lub podwójne ścianki zależnie od wymagań przewozowych. Wersja 6-punktowa z połączoną ze spodem pokrywą może służyć, jako atrakcyjna prezentacja na półkach. W najbardziej wilgotnym środowisku można zastosować powłokę PE, która nawet przy wilgotności powietrza sięgającej 95% zachowuje sztywność i szczelność. Dzięki wielu możliwościom związanym z wagą, nadrukiem i wykończeniem możemy dostarczyć każdemu klientowi odpowiadające mu rozwiązanie.

Źródło: Belgijski Instytut Opakowań IBE-BVI



Państwa korzyści:

- ✓ Zaoszczędzona powierzchnia magazynowa
- ✓ Automatyzacja produkcji i procesu przetwórstwa
- ✓ Zwiększona ładowność podczas transportu



SMART PACKAGING SOLUTIONS
OBECNIE JUŻ W POLSCE

Jesteś ciekaw możliwości zastosowania tektury litej do swoich produktów? Prosimy o kontakt z Gerrit-Jan van den Berg pod numerem telefonu **+48 515 76 04 15** lub gj.vandenberg@smartpaso.com.

Więcej na ten temat znajduje się na stronie www.smart-packaging-solutions.com.

A COMPANY OF **vpk**

smart[®]
SMART PACKAGING SOLUTIONS

ny, odkryto, że rolnictwo ekologiczne jest nawet o 40 % mniej wydajne niż rolnictwo konwencjonalne. Przejście od rolnictwa konwencjonalnego do rolnictwa ekologicznego spowodowałoby wypompowanie do atmosfery od 20 do 70 % więcej gazów cieplarnianych niż rolnictwo tradycyjne. Ten niezależny zespół badawczy stwierdził, że aby zaspokoić obecne zapotrzebowanie na żywność (oczekuje się, że w nadchodzących latach będzie stale rosła) i uzupełnić ten 40-procentowy niedobór, Wielka Brytania musiałaby radykalnie zwiększyć import żywności. „Miałoby to negatywny wpływ na środowisko, dodając potencjalnie niepotrzebne kilometry z transportem żywności i emisje gazów cieplarnianych do naszych systemów żywnościowych” – powiedział Philip Jones z University of Reading, jeden z autorów przełomowego badania.

Według analizy BBC, „ze względu na znacznie niższą produktywność w innych krajach wymagałoby to pięciokrotnie większej powierzchni gruntów, która jest obecnie wykorzystywana do produkcji żywności w Anglii i Walii, pochłaniając 6 milionów hektarów więcej”.

Produkcja organiczna i gazy cieplarniane. Ten rozdział też wydaje się ciekawy, szczególnie z punktu widzenia sektora mięsnego

Pytania dotyczące F2F mnożą się wykładniczo, jeśli weźmie się pod uwagę emisje gazów cieplarnianych. Rosnące obawy dotyczące zmian klimatycznych – i szacuje się, że jedna trzecia emisji gazów cieplarnianych pochodzi z rolnictwa – pomogły zasilić rynek żywności ekologicznej, która jest postrzegana jako zmniejszająca wpływ na środowisko. Jednak wielu naukowców kwestionuje te twierdzenia. Jednym z wielkich, wczesnych osiągnięć rolnictwa ekologicznego było stosowanie kompostu w celu promowania zdrowia gleby. Ale są kompromisy w zakresie zrównoważonego rozwoju. Pod-

czas procesu kompostowania wydzielają się metan, gaz cieplarniany 30 razy silniejszy od dwutlenku węgla. Metan jest również uwalniany w dużych ilościach przez wzdęte krowy, które są głównym „dawcą” odpadów organicznych wykorzystywanych jako nawóz w gospodarstwach ekologicznych. Bydło hodowlane jest już obwiniane za wytwarzanie prawie 20% więcej gazów cieplarnianych pod względem równowagi węgla w porównaniu z samochodami. Stosowanie nawozów organicznych często powoduje wydzielanie podtlenku azotu, bardzo silnego gazu cieplarnianego.

Rolnicy ekologiczni również polegają na uprawie bez orki w znacznie większym stopniu niż ich tradycyjni odpowiednicy. Wielu rolników konwencjonalnych przeszło na praktyki uprawy bez orki, uprawy re-dlin i siew w mulcz (zmniejszone zaorywanie gleby), co ułatwia

stosowanie upraw GMO, ponieważ orka przyczynia się do erozji gleby i uwalniania gazów cieplarnianych. Praktyki te pozwalają zachować nienaruszoną strukturę gleby, chroniąc pożyteczne mikroorganizmy, grzyby i bakterie. Oszczędza również wodę, zmniejsza erozję i niepotrzebną pracę maszyn emitujących spaliny, tak powszechnych w rolnictwie ekologicznym na dużą skalę. Stosowanie upraw bez orki gwałtownie wzrosło w ciągu ostatnich dwóch dekad w USA, wraz ze wzrostem upraw GMO, które stanowią ponad 35 procent gruntów ornych.

Jedno z badań szacuje, że stosowanie herbicydu glifosatowego w połączeniu z kukurydzą i soją odporną na glifosat GMO pozwoliło uniknąć uwolnienia prawie 20 miliardów kg CO₂ przed do atmosfery w latach 1996–2013. Badanie przeprowadzone w 2016 r. przez naukowców z Purdue University wykazało, że emisje gazów cieplarnianych z rolnictwa wzrosłyby o prawie 14%, gdyby istniał zakaz GMO w krajach, w których są one obecnie stosowane.

Liczby te pomagają wyjaśnić, dlaczego Stany Zjednoczone wyprzedzają Europę pod względem redukcji toksycznych pestycydów.

Jak przekładamy zrównoważony rozwój rolnictwa na ideologię?

Jeśli zwolennicy strategii „od pola do stołu” poważnie traktują swoje ambicje „wyeksportowania” modelu rolnictwa ekologicznego do „reszty świata”, muszą trzeźwo ponownie ocenić swoją strategię zwiększania emisji dwutlenku węgla.

Butikowe idee, takie jak rolnictwo miejskie i lokalna produkcja lub powrót światowego rolnictwa do bardziej „naturalnych” nisko wydajnych, intensywnych dla gruntów i podatnych na choroby metod uprawy – to fantazje zamożnego społeczeństwa. Rolnictwo ekologiczne jest jak emocjonalny zakup impulsowy, a na taki słabo wspierany proces decyzyjny nie ma miejsca w dokumencie, który rzekomo poważnie odnosi się do ogromnych wyzwań stojących przed światem.

Stosowanie herbicydu glifosatowego w połączeniu z kukurydzą i soją odporną na glifosat GMO pozwoliło uniknąć uwolnienia prawie 20 miliardów kg CO₂ do atmosfery w latach 1996–2013



Co w pomysłach promowanych przez F2F budzi największe rozczarowanie?

Nie odnoszą się do prawdziwej złożoności produkcji żywności i rolnictwa; są pozabawione niuansów i oparte na nauce zrozumienia ekologicznych i ekonomicznych kompromisów. Chemikalia syntetyczne są tylko częścią równania zrównoważonego rozwoju. Odpowiedzialność ekologiczna oznacza różne rzeczy dla różnych ekspertów. Emisja gazów cieplarnianych? Wydajność na akr? Użytkowanie terenu? Pracochłonne czy zmechanizowane rolnictwo? Te i inne czynniki powinny być częścią złożonej, opartej na wartościach oceny tego, co stanowi zrównoważony rozwój rolnictwa. W rzeczywistości moglibyśmy zacząć rozwiązywać wiele wyzwań, gdybyśmy przestali wybierać metody oparte na powierzchownych pojęciach zrównoważonego rozwoju, a zamiast tego spojrzeli na wyniki i cele.

Czy chcemy czuć się cnotliwi, czy faktycznie rozwiązywać problemy z życia codziennego? Nowoczesna technologia oferuje rozwiązania: edycję genów, która może uczynić rośliny bardziej odpornymi na choroby, suszę i szkodniki; bardziej azotowo wydajne (co oznacza, że będą potrzebować mniej nawozów chemicznych lub nie będą ich potrzebować wcale); bezpieczniejsze (orzeszki ziemne bez szkodliwych białek, które mogą zabijać; pszenica bez glutenu, który jest śmiertelny dla osób z celiakią); zdrowsze (uprawy ze zdrowymi dla serca kwasami omega 3). Korzyści mogą się okazać nieograniczone – jeśli nie zaregulujemy tej obiecującej technologii na śmierć. Może to nie być modna konstatacja, zwłaszcza w Europie, ale nadal będziemy potrzebować ukierunkowanych pestycydów chemicznych. Uzupełnionych przez nowy zestaw produktów inżynierii genetycznej opartych na biologii syntetycznej o niewielkim lub zerowym śladzie toksycznym. Toksyczność współczesnych pestycydów spadła o 98% od lat 60. i jest zmniejszana każdego roku. Toksyczność pestycydów organicznych spadła o zero procent od 1960 r. Czy powinniśmy postępować rozważnie i ostrożnie? Tak. Ale posłuchajmy tutaj nauki, a nie chemofobicznego straszenia, jeśli chodzi o ustalanie polityki produkcji rolnej. Potrzebujemy systemu żywnościowego, który jest wydajny, produktywny, przyjazny dla środowiska i może dostarczać pożywną żywność o coraz mniejszym wpływie na środowisko. Może się to zdarzyć tylko wtedy, gdy oprzemy się na rzeczywistości, a nie pobożnych życzeniach.

Rozmawiał T. Mocarski

➡ a wartościowo do 451 mln euro, tj. o 47 mln euro (tab. 2).

Eksport trzody chlewnej w okresie I-VIII 2020 roku zmniejszył się do 40,9 tys. sztuk, tj. o 22,0 tys. sztuk (o 35%), co stanowiło 2,3 tys. ton w ekwiwalencie mięsa, przy spadku wpływów ze sprzedaży o przeszło 22,5% do 5,5 mln euro. Głównym odbiorcą żywych świń z Polski w 2020 roku były kraje UE, których udział w eksporcie stanowił blisko 100%, a największymi ich odbiorcami były: Słowacja (51,3% eksportu), Niemcy (43,7%) i Holandia (3%). W 2020 roku bilans handlu zagranicznego trzodą chlewną uległ poprawie o 0,05 mln sztuk do 4,58 mln sztuk.

Eksport przetworów wieprzowych (kielbasy, konserwy, szynki, mięso wędzone i solone) w pierwszych ośmiu miesiącach 2020 roku wyniósł 286,6 tys. ton i był większy o 6,2% r/r, przy wzroście wpływów ze sprzedaży o 13% do 287 mln euro. Eksportowano je głównie do krajów UE.

Handel zagraniczny wołowiną



Polska jest liczącym się na rynku UE dostawcą wołowiny. Jej odbiorcą jest głównie sektor HoReCa. Pandemia COVID-19 spowodowała, że zachwiane zostały łańcuchy dostaw. W wyniku rozprzestrzeniania się na świecie wirusa COVID-19 nastąpiły zakłócenia logistyczne w wymianie międzynarodowej. Zamknięcie granic i punktów gastronomicznych, a także wprowadzenie ograniczeń w przemieszczaniu się ludzi w miesiącach marzec-kwiecień 2020 roku miało wpływ na wyniki handlu zagranicznego wołowiną. W okresie I-VIII 2020 roku eksport wołowiny (żywiec, mięso i przetwory) z Polski tonażowo był

na zbliżonym poziomie r/r i wynosił ok. 300 tys. ton, a wartościowo zmniejszył się o ok. 1% do 1,05 mld euro. Import z kolei zmniejszył się o 1,5 % do 33 tys. ton, przy 11% spadku wydatków do 106 mln euro. Dodatkowo saldo obrotów handlowych tymi produktami zwiększyło się nieznacznie do 949 mln euro, tj. o 0,3%. W strukturze towarowej eksportu wołowiny w 2020 roku dominowało mięso wołowe świeże, schłodzone (61% wolumenu eksportu). Udział mięsa mrożonego wynosił 22%, podrobów 8%, przetworów wołowych 7%, a żywca (w ekwiwalencie mięsa) 2%. Import jest niewielki, a kupujemy za granicą głównie mięso wołowe (38%), żywe zwierzęta (34%) oraz podroby 20% i przetwory – 8%.

Głównym rynkiem zbytu dla polskiej wołowiny pozostają kraje UE, gdzie w okresie styczeń-sierpień 2020 roku trafiło ponad 80% eksportu. Postępuje jednak proces dywersyfikacji rynków zbytu. Z roku na rok zwiększa się sprzedaż do krajów pozaunijnych.

W okresie trzech kwartałów 2020 roku eksport mięsa wołowego (schłodzonego i mrożonego) wyniósł 250 tys. ton i był zbliżony do analogicznego okresu 2019 roku. Wpływy ze sprzedaży tego mięsa uległy jednak zmniejszeniu o przeszło 2% do 905 mln euro, co było wynikiem nieznacznie niższych cen eksportowych, wynikających m.in. z trudności w handlu spowodowanych pandemią COVID-19. Eksport mięsa wołowego schłodzonego wzrósł o ok. 1% zarówno tonażowo, jak i wartościowo, zaś mrożonego zmniejszył się tonażowo o 7,5%, a wartościowo o przeszło 10%. Największy spadek w eksporcie obu rodzajów mięsa wołowego miał miejsce w kwietniu 2020 r. (rys. 2), co było wynikiem ograniczeń w handlu spowodowanych obostrzeniami wynikającymi z pandemii COVID-19.

W strukturze eksportu dominowało mięso wołowe schłodzone (73%), którego wolumen wzrósł o 1,5% do 183 tys. ton, przy 1% wzroście wpływów ze sprzedaży do 679 mln euro. Głównym jego odbiorcą były kraje UE (95,7% udziału), spośród których największą ilość w I-VIII 2020 roku zakupiły Włochy (50,8 tys. ton, spadek o 5,4% r/r), Niemcy (34,4 tys. ton, wzrost o 12,8%) i Holandia (22,4 tys. ton, wzrost o 9,5%). Spośród krajów pozaunijnych najwięcej mięsa wołowego schłodzonego w okresie I-VIII 2020 r.

JAK TO SIĘ ROBI W USA



Lobbing mięsny w USA – historia sukcesu

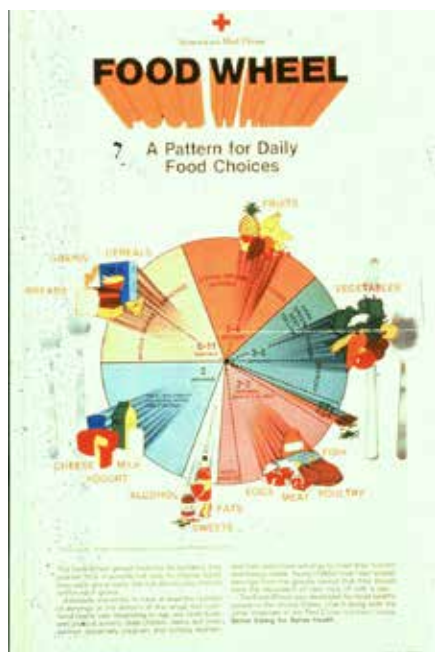
Twój lekarz może zalecić spożywanie mniejszej ilości hamburgerów i kanapek ze stekami, ale dzięki wyjątkowym umiejętnościom lobbowania amerykańskiego przemysłu mięsnego rząd USA prawdopodobnie nigdy tego nie zrobi. Odrzucając rady własnego panelu ekspertów, w 2015 roku Departament Rolnictwa Stanów Zjednoczonych (USDA) i Departament Zdrowia i Usług Społecznych Stanów Zjednoczonych (HHS) ogłosiły, że najnowsza edycja wytycznych żywieniowych dla Amerykanów nie będzie uwzględniać kwestii zrównoważonego rozwoju (zielone sprawy, CO₂, GHG, wzdęte krowy), za to miały obejmować dyrektywę w sprawie spożywania czerwonego i przetworzonego mięsa, opartą wyłącznie na kwestiach żywieniowych i zdrowotnych.

Amerykański przemysł mięsny od dziesięcioleci wpływa na wytyczne żywieniowe rządu. Wielkość amerykańskiego przemy-

słu mięsnego jest przytłaczająca. Według USDA, sama wołowina to roczny biznes o wartości 95 miliardów dolarów. Północnoamerykański Instytut Mięsny (NAMI) szacuje, że w sumie przemysł mięsny wnosi przeszło 900 miliardów dolarów do amerykańskiej gospodarki (2016). Ta wielkość przekłada się na wpływy polityczne: w 2014 r. branża wydała około 10,8 miliona dolarów na wpłaty na kampanie polityczne, a kolejne 6,9 miliona dolarów bezpośrednio na lobbowanie rządu federalnego (za stroną internetową Open Secrets Center for Responsive Politics). Chociaż zadaniem USDA jest regulowanie przemysłu mięsnego, odgrywa on również rolę w jego promowaniu. Napięcia pojawiają się za każdym razem, gdy rząd USA chce udzielić porady dietetycznej – ale wyniki i tak generalnie sprzyjają branży. Wzorzec sięga co najmniej 1977 roku, kiedy Kongres – instytucja nie

mniej skonfliktowana, jeśli chodzi o bliskość stosunków z przemysłem mięsnym – odegrał bardziej znaczącą rolę w ustalaniu wytycznych żywieniowych. W tym roku raport komisji senackiej zalecił Amerykanom ograniczenie spożycia mięsa, jajek i innych produktów bogatych w tłuszcz. Nie podobało się to producentom z tych branż, którzy wyrazili swoje niezadowolenie na przesłuchaniu w Kongresie w sprawie wytycznych. American National Cattlemen's Association w ostrej wymianie zdań z senatorem Bobem Dole z Kansas, sprzeciwiła się zaleceniu ograniczenia spożycia któregośkolwiek z jej produktów, nawet w połączeniu z zaleceniem zwiększenia spożycia innych.

W grudniu tego roku komisja opublikowała drugą edycję swojego raportu. I co? Propozycja „[...] zmniejszenia spożycia mięsa oraz zwiększenia spożycia drobiu i ryb” została zastąpiona zaleceniem „[...]



Koło żywieniowe, które zbulwersowało sektor mięsny

zmniejszenia spożycia tłuszczów zwierzęcych, a w zamian wybierania mięsa, drobiu i ryb, co zmniejszy spożycie tłuszczów nasyconych. "Senator George McGovern, przewodniczący komisji, powiedział, że „nie chciał zakłócać sytuacji ekonomicznej przemysłu mięsnego i angażować się w walkę z tym przemysłem, której nie mogliśmy wygrać”.

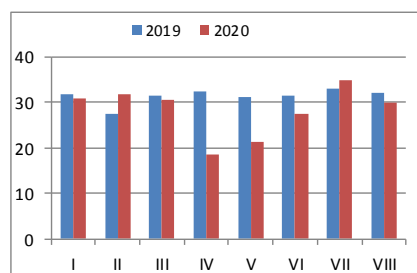
Podobna bitwa rozegrała się na początku lat 90., kiedy USDA zastąpiło swoje koło żywieniowe, które wizualnie stawia jajka, mięso, drób i nabiał na równi z warzywami, piramidą żywieniową, która wyjaśniła, że Amerykanie powinni jeść więcej owoców i warzyw niż mięsa, drobiu i jaj. W kwietniu 1991 r. Washington Post opublikował artykuł o pojawieniu się właściwej piramidy żywieniowej z komentarzem znanej dietetyk, że „Nie ma wątpliwości, że podstawowe grupy żywności, tak jak zostały prezentowane, naprawdę przekonywały, że najważniejsze są mięso i produkty mleczne”. „To prawdziwy znak postępu”. Jednak pod koniec miesiąca nowa piramida została wyciągnięta. „Ulegając presji przemysłu mięsnego i mleczarskiego USDA zrezygnował ze swoich planów zmiany symbolu dobrego odżywiania z koła żywności w piramidę, która miała na celu podkreślenie miejsce mięsa i nabiału w zdrowej diecie” – donosił Washington Post.

Wysoki przedstawiciel National Cattlemen's Association, powiedział „Post”, że organizacja martwi się, że konsumenci mogą pomyśleć na podstawie piramidy, że

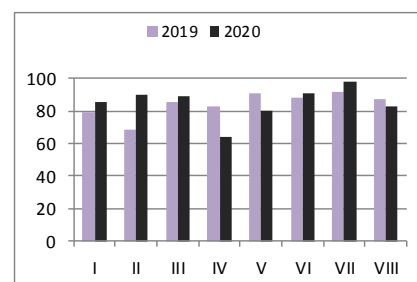


Rysunek 2. Wartość eksportu mięsa wołowego w 2019 i 2020 r. w mln euro (w miesiącach)

mięso wołowe schłodzone (CN 0201)



mięso wołowe mrożone (CN 0202)



Źródło: Opracowanie własne na podstawie niepublikowanych danych Ministerstwa Finansów (MF)

wyeksportowano do Izraela (4,5 tys. ton, spadek o 14,4%). Ze względu na ograniczenia w handlu, powzięte przez większość państw w związku z pandemią COVID-19, polska wołowina schłodzona kierowana była głównie na rynek UE.

Eksport wołowiny mrożonej w okresie I-VIII 2020 roku wyniósł 67,0 tys. ton i był o 7,5% niższy niż rok wcześniej, a jej głównym odbiorcą były kraje UE (ok 80% udziału). Największym odbiorcą spośród tych krajów były: Niemcy (9,7 tys. ton, spadek o 4,9% r/r), Francja (8,5 tys. ton, spadek o 16,6%) oraz Holandia (5,9 tys. ton, bez zmian). Spośród krajów pozaukrajnych największym odbiorcą polskiej wołowiny mrożonej w I-VIII 2020 roku były: Izrael – 4,8 tys. ton (spadek o 11%) i Hongkong – 2,5 tys. ton.

Import mięsa wołowego (świeże, schłodzone, mrożone) w pierwszych ośmiu miesiącach 2020 roku wyniósł 12,5 tys. ton i był mniejszy niż rok wcześniej o blisko 13%, o czym zdecydował głównie mniejszy o prawie 20% import wołowiny schłodzonej (8,7 tys. ton). Wydatki na zakup tego mięsa zmniejszyły się o 15% do 44 mln euro. W strukturze towarowej importu dominowało mięso świeże, schłodzone (69,7% wolumenu importu mięsa), a największym jego dostawcą były Niemcy (25,7% wolumenu importu), Wielka Brytania (21,8%), Czechy (12,8%) oraz Irlandia (9,4%). Mrożoną wołowinę (30,3% wolumenu importu mięsa), podobnie jak rok wcześniej, sprowadzano głównie z: Holandii (22,5%), Czech (20,0%) oraz Niemiec (17,9%).

Eksport żywca wołowego w ekwiwalencie mięsa w okresie I-VIII 2020 roku wyniósł 5,8 tys. ton (tj. 32,5 tys. sztuk) i był

wyższy niż rok wcześniej o 5,5%. Wpływy z eksportu zwiększyły się do ok. 27 mln euro, tj. o blisko 8%. Głównymi odbiorcami żywych zwierząt z Polski w analizowanym okresie, podobnie jak rok wcześniej, były kraje UE: Włochy (14,5 tys. sztuk), Hiszpania (5,0 tys. sztuk) i Grecja (3,3 tys. sztuk).

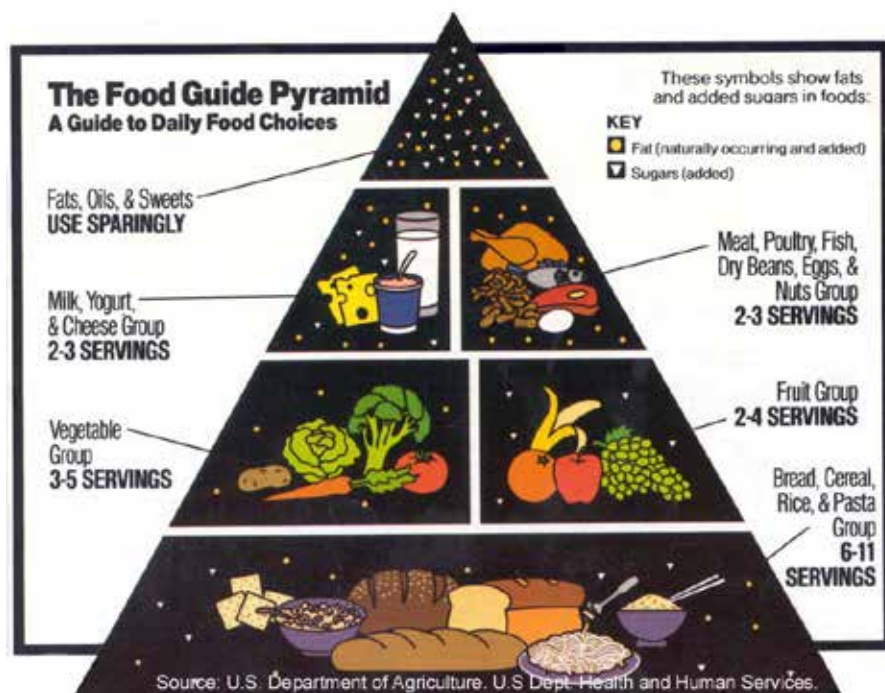
Import bydła w trzech kwartałach 2020 roku zmniejszył się o 24,4% do 82,2 tys. sztuk, tj. o przeszło 26 tys. sztuk (w ekwiwalencie mięsa o 11,5% do 10,8 tys. ton), przy 18% spadku wydatków do 40,9 mln euro (tab. 3). Importowane cielęta stanowiły 30% importu bydła i pochodziły głównie z Litwy, Słowacji, Irlandii i Holandii.

Handel zagraniczny drobiem



W ostatnich latach rynek drobiu w Polsce odznaczał się bardzo dużą dynamiką wzrostu i koncentracji produkcji drobiarskiej. Rozwój ten oparty był na handlu zagranicznym, głównie na eksporcie. Ponad





Inna taktyka: zaatakuj naukę

Wysiłki mające na celu powstrzymanie Amerykanów przed obniżeniem spożycia mięsa otrzymują kilku ważnych nowych sojuszników: Nina Teicholz, autorka książek *The Big Fat Surprise: Why Butter, Meat and Cheese Belong in a Healthy Diet*, and *The Nutrition Coalition*, wspierana przez Johna i Laurę Arnoldów, miliarderów z Teksasu, których fortuna jest związana z Enronem. Ich kluczowa taktyka: zaatakuj metodologię naukową stosowaną przez tych, którzy zalecają spadek konsumpcji. Według Politico, przed oficjalnym utworzeniem Koalicji Żywnościowej Teicholz wzięła udział m.in. w spotkaniu z przedstawicielami ConAgry, Stowarzyszenia Producentów Żywności i Krajowego Stowarzyszenia Wołowny Cattleman, aby przedyskutować, czy krytykowanie wytycznych z naukowego punktu widzenia „stworzy nowe możliwości” do ustalania zaleceń żywieniowych. W następnych dniach Teicholz spotykała się również z pracownikami USDA, kilku organizacji związanych z żywieniem a nawet z doradcą ds. polityki żywieniowej Michelle Obamy. Teicholz, która opisuje siebie jako dziennikarkę śledczą mówi, że nie brała pieniędzy z przemysłu spożywczego na te działania. Po swoich komentarzach w *New York Times* i *Wall Street Journal* o tym, dlaczego Amerykanie potrzebują więcej mięsa, nabiału i jajek w swojej diecie, Teicholz opublikowała niedawno reportaż w magazynie *BMJ* (wcześniej *British Medical Journal*) bez-

powinni „drastycznie ograniczyć spożycie mięsa”.

Rok później, po dodatkowych 855 000 USD wydanych w USDA, opracowano kolejną piramidę z 33 małymi zmianami, w tym liczbami, które pokazywały, ile porcji z każdego jedzenia należy zjeść. (W poprzedniej wersji, wielkości spożycia pokazano w zestawieniu z innymi grupami żywności i w mniej oczywistym tekście). Jak opisano szczegółowo w artykule z 1993 roku, wytyczne zamiast mówić „jeść mniej”, zawierały tylko pozytywne instrukcje. W najnowszych wytycznych żywieniowych, opublikowanych w 2010 r., „Chude mięso” jest wymienione w rozdziale 4: Żywność i składniki odżywcze do zwiększenia. Przemysł mięsny nie siedzi bezczynnie, czekając, jak aż ktoś za nich wyda ostateczne wytyczne.

Jedna taktyka: zaprzeczyć temu, co pokazują dane

Gdy raport panelu doradczy z 2015 r. zawarł zaledwie przypis, że „chude mięso może być częścią zdrowej diety”, branża zareagowała wzorem komisji McGovern w 1977 roku. „Chude mięso to nagłówek, a nie przypis” – powiedział Barry Carpenter, prezes i dyrektor generalny NAMI (North America Meat Association), w oświadczeniu, które grupa handlowa opublikowała po opublikowaniu zaleceń panelu. NAMI wychwała tam

zdrowotność mięsa jako powód do dalszego spożywania go na obecnym poziomie. Amerykanie „obecnie spożywają zalecaną ilość białka, nie ma powodu, aby rząd ograniczał zalecane poziomy mięsa i drobiu” – napisała rzeczniczka NAMI Janet Riley. Jednak, jak konsekwentnie pokazują dane rządowe, większość Amerykanów spożywa znacznie więcej białka niż wynosi ich zalecane dzienne spożycie (46 gramów dla kobiet i 56 gramów dla mężczyzn). Populacjom, potrzebującym więcej białka, pracownicy służby zdrowia zwykle doradzają spożycie chudego mięsa, drobiu, owoców morza i białek roślinnych.

Food Guide Pyramid

- ❖ USDA spent almost a million dollars on research and released a new pyramid
- ❖ Minor changes: name, placement of serving sizes, and size meat serving went from 4-6oz to 5-7oz
- ❖ Meat and dairy industries were appeased

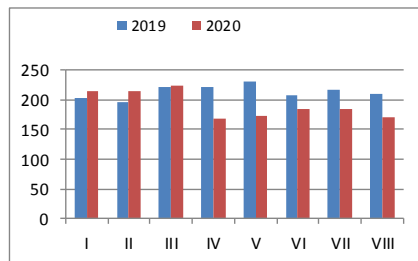
Ulegając presji przemysłu mięsnego i mleczarskiego USDA zrezygnował ze swoich planów zmiany symbolu dobrego odżywiania z koła w piramidę, która miała na celu podkreślenie miejsce mięsa i nabiału w zdrowej diecie



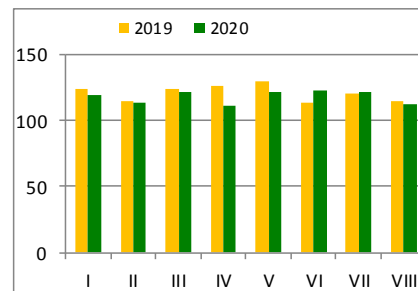
Senator Bob Dole otrzymuje nagrodę Amerykańskiego Towarzystwa Zapobiegania Okrucieństwu Wobec Zwierząt

pośrednio kwestionując naukowe podejście do tegorocznego raportu doradczego USDA / HHS. (Argumentowała również, że zrównoważony rozwój nie ma znaczenia dla wytycznych). Historia BMJ została potwierdzona przez Arnoldów, którzy podobno „wydali początkowo 200 000 dolarów na zaprezentowanie [naukowej] krytyki” wytycznych przedstawionych przez rządowy panel doradczy. Artykuł był szeroko krytykowany przez ekspertów ds. żywienia za liczne nieścisłości, zarówno duże, jak i małe. Nie jest to jedyny przypadek ataku na panel ekspertów rządu. Republikański prawnik Mike Conaway z Teksasu, który przewodniczy Komisji Rolnictwa Izby Reprezentantów i pochodzi z największego w kraju stanu zajmującego się hodowlą bydła, napisał artykuł do US News & World Report, powołując się na artykuł Teicholza dla BMJ, kwestionując naukę stojącą za wnioskami panelu, a także jego decyzję o włączeniu zrównoważonego rozwoju jako czynnika decyzyjnego do jej zaleceń. Jak napisała, podczas przesłuchania w Kongresie w sprawie wytycznych żywieniowych, ustawodawcy spędzili znaczną ilość czasu na kwestionowaniu naukowej ważności raportu doradczego. W następnym kroku HHS (*Health and Human Services*) i USDA zażądały od Komitetu Doradczego ds. Wytycznych Żywieniowych 2015 r. przeprowadzenia rygorystycznego, systematycznego i przejrzystego przeglądu aktualnego zbioru nauk o żywieniu, które miały zostać opublikowane jeszcze w tym roku”. Tak to się robi w Ameryce.

Rysunek 3. Eksport mięsa drobiowego (CN 0207) w 2019 i 2020 r. (w miesiącach) w tys. ton



w mln euro



Źródło: Opracowanie własne na podstawie niepublikowanych danych Ministerstwa Finansów (MF)

60% produkcji drobiu trafia na eksport. Pandemia COVID-19 odbiła się negatywnie na producentach i przetwórcach drobiu. Dodatkowo ptasia grypa na przełomie roku 2019/2020 wyłączyła eksport polskiego drobiu do wielu krajów. W pierwszych ośmiu miesiącach 2020 roku odnotowano blisko 9% spadek wpływów z eksportu drobiu (żywiec, mięso, podroby i przetwory) i przeszło 2% spadek wolumenu eksportu. O większym spadku eksportu w ujęciu wartościowym zdecydował przede wszystkim spadek cen transakcyjnych. Import zmniejszył się o ok. 23%, zarówno wartościowo jak i tonażowo. Dodatkowo saldo wymiany handlowej obniżyło się do 1,68 mln euro, tj. o 7,2%. Spadek obrotów w handlu zagranicznym drobiem był wynikiem przede wszystkim ograniczeń związanych z pandemią COVID-19 (w efekcie lockdownu sektor HoReCa funkcjonował w bardzo ograniczonym zakresie, a był on ważnym odbiorcą produktów drobiowych eksportowanych z Polski) oraz grypą ptaków.

Eksport mięsa drobiowego i podrobów drobiowych w okresie I-VIII 2020 roku wyniósł 943,3 tys. ton i był mniejszy niż rok wcześniej o 2,6%. Wpływy ze sprzedaży zmniejszyły się o 10,4% do 1,5 mld euro. W poszczególnych miesiącach sprzedaż była zróżnicowana, największy spadek miał miejsce w kwietniu 2020 roku, co było spowodowane pandemią COVID-19. Głównym kierunkiem eksportu mięsa i podrobów drobiowych były kraje UE, a największe wpływy ze sprzedaży osiągnęliśmy w handlu z: Niemcami – 16,1 mln euro (21,8% wartości eksportu), Wielką Brytanią – 7,8 mln euro (13,6%), Francją – (9,0%), Holandią (7,3%) i Czechami (6,4%). Wpływy ze sprzedaży mięsa drobiowego do w/w krajów były niższe niż rok wcześniej, tj.: do Holandii o 18,6%, Niemiec o 7,8%, Wielkiej Brytanii o 5,7%,

zaś do Czech o 5,1%.

Import mięsa i podrobów drobiowych w pierwszych ośmiu miesiącach 2020 roku zmniejszył się tonażowo o 47% do 33,0 tys. ton, a wartościowo o 52,4% do 42,8 mln euro. Mięso i podroby drobiowe były sprzedawane głównie z UE, a w szczególności z: Niemiec (38,2% wolumenu eksportu), Wielkiej Brytanii (14,2%), Włoch (9,1%), Szwecji (7,5%) i Holandii (6,6%). Ukraina straciła pozycję lidera w dostawach mięsa i podrobów drobiowych do Polski (z 35,7% do 8,8% r/r udziału w wolumenie eksportu) na rzecz Niemiec. Import z Ukrainy zmalał o 87% do 2,9 tys. ton. O spadku tym zdecydowały m.in. ograniczenia związane z wystąpieniem ptasiej grypy na Ukrainie, a także zmiana warunków w handlu między UE a Ukrainą.

Mirosława Tereszczuk





Weganie: jedzenie jest przemocą

Weganizm zbyt łatwo staje się ideologią opartą na ideałach oczyszczenia i ascezy. Jak wszystkie ideologie, jest nieuchronnie podatny na ekstremizm, nietolerancję i apele doktrynerów.

Radykalizacji anty-mięsnych aktywistów partneruje przejście od pragmatyzmu do ideologizacji w podejściu do łańcucha żywniowego. Weźmy np. weganizm (ten wzór działa także dla wszystkich skrajnych aktywizmów środowiskowych w podejściu do naszej planety) nie jest już tylko kwestią diety i niechęci do zabijania zwierząt, jest stylem życia, co więcej ma cechy ideologii. Na stronie vegansociety.com czytamy zatem, że „weganizm to w istocie przekonanie, że wykorzystywanie zwierząt dla ludzkich korzyści jest złem. W rezultacie weganie bojkotują produkty zawierające składniki pochodzenia zwierzęcego, a także produkty testowane na zwierzętach oraz czynności, które traktują zwierzęta jako rozrywkę”. Weganizm zbyt łatwo staje się ideologią opartą na ideałach oczyszczenia i ascezy. Jak wszystkie ideologie, jest nieuchronnie podatny na ekstremizm, nietolerancję i apele dogmatyków. Podczas gdy zwykły, prymitywny wegetarianizm opiera się na przyziemnych praktykach, jak niechęci do idei zabijania zwierząt, weganizm jest niezmiennie postawą absolutystyczną. Weganie od zawsze karzą wegetarian i pescetarian (jedzą ryby) za to, że spożywają jajka i ser. Rzadko dzieje się tak ze względów środowiskowych. Zarzutem tutaj jest „branie” czegoś, co „należy” do innego bytu. Jeśli jedzenie mięsa jest morderstwem, to jedzenie jaj jest przemocą, a sera prześladowaniem. Skrajni weganie kwestionują nawet pojęcie „zwierząt domowych”, oznaczające „posiadanie” innych

istot. Aktywizmy najczęściej unikają fachowych dyskusji, nie tolerują wiedzy specjalistycznej, ale łączy je taki oto system wyobrażeń:

- Przejście od idei ochrony i dobrostanu do idei wyzwolenia zwierząt
- Bojowość oparta na nowej, antyspecjalistycznej, pseudonaukowych teoriach
- Tożsame moralne podejście do pozycji prawnej zwierząt i ludzi
- Niezbędna jest redukcja lub nawet zniesienie spożycia mięsa
- Szokowanie obrazami, dezinformacja, mediatyzacja są skuteczną metodą przekonywania o racjach
- Współczesna hodowla zwierząt powoduje cierpienie zwierząt
- Spożywanie mięsa rujnuje nasze zdrowie
- Produkcja mięsa prowadzi do marnowania żywności (głównie zasobów zbóż), zasobów wodnych, a zatem zagłodzi ludzkość
- Hodowla zwierząt prowadzi do zniszczenia planety z powodu emisji GHG

- Dotowany eksport bogatych krajów podważa zasadność produkcji w krajach rozwijających się

Aktywiści chcą występować jako sumienie rozwiniętych krajów, ale powinni także odpowiedzieć na pytanie, czy chcą zmniejszyć lub nawet usunąć produkty zwierzęce z talerzy w krajach rozwijających się? Ponad połowa świata cierpi na niedobory żelaza, jodu, cynku lub witaminy A, więc tanie rozwiązania, takie jak wzbogacanie składników odżywczych, mające wyjątkowo wysoki stosunek korzyści do kosztów powinny na zawsze zostać usunięte z ich celownika.

Ograniczanie, a tym bardziej usunięcie mięsa z diety uznane by tutaj było prawie za zbrodnię przeciwko ludzkości. Ruch wegański przeszedł długą drogę od zjawiska niszowego do globalnego, które przeciągnęło na swoją stronę celebrytów, sportowców i firmy (znani weganie to m.in. Beyonce, Bill Clinton, Bill Gates, Natalie Portman i Madonna, Benedict Cumberbatch, Zac Efron, Woody Harrelson, Joaquin Phoenix). Wielu z nich angażuje się w akcje charytatywne na rzecz dożywiania głodujących dzieci.

T. Mocarski



Źródła ataku na sektor mięsny na świecie

Na początku 2019 roku świat obiegił dokument pt. „EAT Lancet Raport”. EAT jest globalną inicjatywą non-profit (tak o sobie piszą), której celem jest przekształcenie naszego globalnego systemu żywnościowego poprzez naukę i nowatorskie partnerstwa. W raporcie stwierdza się, że „poważnie się mylimy” w naszych wyborach żywieniowych, a nasze wybory żywieniowe mają negatywny wpływ na środowisko.

Podobno w międzyczasie para autorów raportu zorganizowała wesele w najdroższym hotelu w Maroku, na które przyleciało, ważne, żeby to padło – samolotami odrzutowymi – ponad 400 gości. Jeden z nich podróżuje po świecie prywatnym odrzutowcem wartym 20 milionów dolarów

Można przypuszczać, że zrównoważyli swój ślad węglowy w kolejnych wege akcjach.

Komisja Lancet EAT została utworzona w 2013 r. przez Gunhild Stordalen, działaczkę na rzecz praw zwierząt z ramienia Norweskiego Związku Dobrostanu Zwierząt, a zarazem żonę potentata hotelowego Pettera Stordalena.



Bill Clinton otrzymał 3,5 miliona koron szwedzkich za przemówienie na konferencji EAT

Stordalenowie mają zarówno środki, jak i sieci wpływu, dzięki którym mogą realizować swoje pomysły, ponieważ ich kontakty obejmują szefów wielu korporacji i polityków. Małżonkowie zapłacili m.in. Billowi Clintonowi 3,5 miliona NOK (ok 400 tys USD), który w 2010 roku przeszedł na weganizm, za jednogodzinne przemówienie na konferencji EAT w 2014 roku. Niebezpieczeństwo polega na tym, że przeszacowywanie pewnych obaw uruchamia narrację anti-mięsną, two-

rzy fałszywe wrażenie istnienia konsensusu naukowego i wyrządzi więcej szkody niż pożytku w świecie potrzebującym posiłków bogatych w składniki odżywcze.

Kto wnosi swoją cegiełkę?

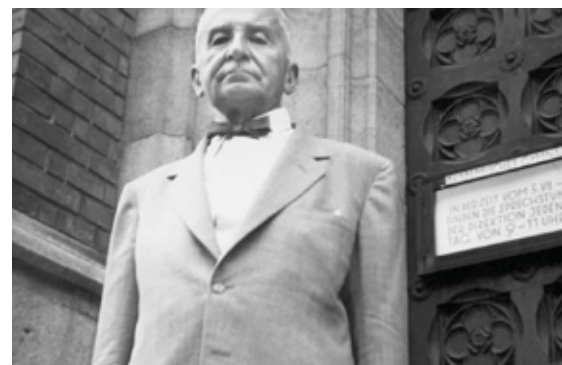
Wśród głównych uczestników inicjatywy znajdujemy m.in. Christianę Figueres, byłą Sekretarz Wykonawczą Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (UNFCCC). Porównała mięsożerców do palaczy, którzy kiedyś byli modnym wzorem do naśladowania, a w ostatnich latach stali się niemal pariasami – i wierzy, że mięsożercy powinni jeść posiłki poza przestrzenią publiczną, a więc także nie powinni jeść w restauracjach. Jest także profesor Harvardu Walter Willett, który twierdził, że jeden na trzy wczesne zgony może zostać wyeliminowany, jeśli wszyscy zrezygnujemy z diety mięsnej. Wegański badacz z Oxfordu, Marco Springmann, wezwał do wprowadzenia podatku od mięsa, aby zapobiec ponad 220 000 zgonom i zaoszczędzić miliardy na kosztach opieki zdrowotnej. Khaled bin Alwaleed, saudyjski książę, postrzega hodowlę bydła jako „źródło wszelkiego zła dla środowiska” i ma „misję weganizacji Bliskiego Wschodu”. Dalej znajdujemy Annę Lartey – profesor i dyrektor Departamentu Żywności FAO, Francesco Branca – Dyrektor Generalny ds. Żywności dla Zdrowia i Rozwoju w WHO oraz Dania Nishtar – Kardiolog z Komisji ds. Walki z Otyłością dzieci w WHO. Światowy Instytut Zasobów (The World Resources Institute), finansowany przez liczne rządy, firmy i fundacje (np. Ford, Rockefeller, Open Society (George Soros), Bill i Melinda Gates, koncern Shell również ściśle współpracuje z Komisją Lancet EAT.

Początkowy efekt kampanii EAT Lancet wydaje się otwierać im nowe lukratywne nowe rynki.

Dorośli są jak dzieci, w kwestii jedzenia są głupi

Ludwig Heinrich Edler von Mises, wybitny teoretyk liberalizmu (sprzed 90 lat, nie dzisiejszego) przewidywał, że ekono-

miści zajmujący się podatkami na mięso kiedyś oszaleją. Prawie sto lat wykazał się zadziwiającym wglądem w podstępny rozwój programu prohibicji i a także brawury z jaką rządy będą sięgać po to narzędzie. Większość ludzi słusznie postrzega dzisiaj podatek od mięsa jako nagą próbę ograniczenia diety obywateli. Jednak w rażącym przykładzie podwójnej orwellowskiej mowy przedstawia się nam projekty ograniczenia spożycia mięsa jako w rzeczywistości ruch ułatwiający, poprawiający jakość życia i rozszerzający wybór.



Ludwig von Mises: „kontrola spożycia indywidualnego musi mieć granice”

Mięso jak narkotyki?

W swojej wielkiej książce Liberalism opublikowanej 90 lat temu Mises przewidział, że kiedy przyjmie się zasadę, że właściwą funkcją rządu jest ochrona jednostek przed szkodliwymi skutkami ich własnych wyborów, nie będzie konsumpcji, która byłaby poza zasięgiem rządowej ingerencji. Twierdził, że założenia leżące u podstaw przypadku ograniczania środków odurzających pozwalają myśleć, że kontrola spożycia indywidualnego nie może znać naturalnych granic – dla dobra obywateli. No bo jeśli nakładane są ograniczenia na sprzedaż opium, kokainy i podobnych narkotyków... Często uważa się, że jednym z zadań prawa jest ochrona jednostki przed samym sobą. . . ., słowem całkowita wolność jest złem i władze muszą nałożyć pewne ograniczenia na wolność jednostki jako strażnicy jej dobra.

T. Mocarski

CBAM: panaceum na redukcję emisji czy recepta na wojnę handlową?

W październiku 2020 zakończyły się konsultacje społeczne na temat unijnego projektu mechanizmu dostosowywania cen na granicach z uwzględnieniem emisji CO₂ (CBAM – Carbon Border Adjustment Mechanism). Zdaniem przedstawicieli sektora mięsnego skutki CBAM dla łańcucha żywności są trudne do oszacowania ze względu na brak światowych standardów pomiaru śladu węglowego.

W toku dyskusji na temat tego mechanizmu warto zwrócić uwagę na złożoność łańcucha produkcji żywności i zwierząt gospodarskich. Przecież

- Włącznie do CBAM produkcji zwierzęcej wymagałaby ogromnych ilości danych dostarczanych zarówno przez UE, jak i przez partnerów handlowych zarejestrowanych zgodnie ze światowym standardem pomiaru śladu węglowego. Tyle, że ten globalny standard jeszcze nie istnieje.
- CBAM jest narzędziem kompensującym wielkie ambicje klimatyczne Komisji Europejskiej. To, co na zewnątrz wygląda jak narzędzie do wspierania europejskich producentów aktywnych m.in. w łańcuchu żywności, ma szansę stać się sposobem na dalsze upolitycznianie gospodarki, które jest kosztowne dla sektora mięsnego już teraz postrzeganego jako symbol wszelkiego zła

- Różnice w strukturze produkcji rolnej między krajami mogą prowadzić do niezbyt zrównoważonych skutków dla członków UE, w tym pogorszenia sytuacji dla polskich producentów i hodowców
- CBAM może zmienić relacje rynkowe między UE a krajami trzecimi. Brakuje raportów dotyczących oceny skutków i argumentów dotyczących globalnej konkurencji, aby móc podejmować konkretne decyzje. Mówiąc wprost, grozi nam albo stosowanie przez UE chwytów protekcyjnych, albo osłabienie konkurencyjności cenowej europejskich producentów żywności, bo bilans dla naszej planety się nie zmieni.
- A co jeśli to nie emisje CO₂ i metanu przez wzdęte krowy, ale operacje Słońca zmieniają klimat nas Ziemi – jak twierdzi wielu renomowanych naukowców – a tym samym cała strategia opiera się na bujdzie?

Tło ogólne

Unia Europejska dąży do wprowadzenia instrumentu, który okrzyknięto bodźcem do działań na rzecz klimatu, ale także uznano za nowe źródło sporów handlowych między blokiem a jego part-

nerami handlowymi. Ponieważ UE pompuje nowe, ambitniejsze cele klimatyczne i instaluje zielone „filtry prawne” w całej swojej gospodarce, mechanizm, zgodnie z którym importerzy płacą, jeśli ich produkt ma większy ślad węglowy niż ich europejskie odpowiedniki, wyprowadza UE poza zasięg wielu gospodarek krajów trzecich. Ale ponieważ Europa (tak naprawdę nieobieralna i arbitralna Komisja Europejska, która nie pytała o zdanie) zdecydowała się już na dekarbonizację jej energochłonnych gałęzi przemysłu, przy jednoczesnym utrzymaniu ich konkurencyjności na poziomie globalnym, bardziej prawdopodobne będzie pytanie nie „czy”, ale „jak” tak złożona, politycznie kontrowersyjna i prawnie delikatna sprawa może ustanowić nowy system opłat.

Czym jest podatek graniczny od emisji dwutlenku węgla i dlaczego?

Unia Europejska chce stać się „neutralna klimatycznie” do połowy wieku, co jest celem, który powinien przekształcić blok w „nowoczesną, zasobooszczędną i konkurencyjną gospodarkę, w której nie ma emisji netto gazów cieplarnianych”. W związku z tym UE ustanowiła system handlu uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla (EU ETS) i wprowadza coraz ostrzejsze normy klimatyczne i środowiskowe dla przedsiębiorstw. Jeśli blok zdecyduje się na jeszcze bardziej ambitny średniookresowy cel redukcji emisji gazów cieplarnianych o 55% do 2030 r. wszystkie sektory będą musiały wciągać brzuch, aby osiągnąć ten cel. Pompowanie ceny emisji stanowi w zamyśle zachętę dla przedsiębiorstw do produkowania w sposób coraz bardziej przyjazny dla klimatu, ale istnieje uzasadniona wizja, że doprowadzi to do niekorzystnej sytuacji konkurencyjnej i „ucieczki emisji”, jeśli partnerzy handlowi UE nie będą ustalali cen w podobny sposób.

Ilustracja pokazuje względne rozmiary Słońca i Ziemi, umieszczone nierealistycznie blisko siebie





Europa (tak naprawdę nieobieralna i arbitralna Komisja Europejska) zdecydowała się już na dekarbonizację jej energochłonnych gałęzi przemysłu, przy jednoczesnym utrzymaniu ich konkurencyjności na poziomie globalnym. Możliwe?

Co to jest ucieczka emisji?

Chociaż prawie wszystkie kraje są sygnatariuszami porozumienia paryskiego i dlatego teoretycznie znajdują się na podobnej drodze do zerowej emisji netto, rzeczywista cena CO₂ i normy środowiskowe w produkcji znacznie się różnią w poszczególnych krajach. Termin „ucieczka emisji” opisuje sytuację, gdy firmy europejskie przenoszą swoje zakłady produkcyjne do krajów o mniej rygorystycznych przepisach dotyczących redukcji emisji lub gdy towary produkowane dotąd w kraju są zastępowane importem produktów o większej emisji dwutlenku węgla, ale tańszych. Taka ucieczka sprawi, że mimo wysiłków Europy globalne nie zostaną zmniejszone. Inną obawą jest potencjalna utrata konkurencyjności przemysłu

europejskiego, którego koszty wytworzenia tego samego produktu, np. stali, mięsa, produktów spożywczych wysoko przetworzonych są wyższe z powodu cen CO₂. Może to doprowadzić do zawyżenia cen europejskich na rynku światowym, a ostatecznie do upadku wielu europejskich firm.

Problem ten miałby złagodzić tzw. graniczny podatek węglowy. Mówiąc najprościej, taka opłata spowodowałaby dodanie tych samych kosztów emisji CO₂ do produktu spoza UE przekraczającego granicę UE, które musiałby zapłacić producent artykułu wyprodukowanego w Unii. Niektórzy badacze wskazują, że ucieczka emisji jest wyimaginowanym zagrożeniem, na które istnieje zbyt mało dowodów. Przeciwnicy podatku podkreślają minimalne korzyści i wiele kompromisów, które wiązałyby się

z mechanizmem korekty emisji dwutlenku węgla na granicy (CBAM).

Do jakich towarów miałyby zastosowanie opłata graniczna UE z tytułu emisji dwutlenku węgla?

Komisja Europejska nie opublikowała jeszcze szczegółowych informacji na temat tego, które towary zostałyby objęte systemem dostosowania granic emisji dwutlenku węgla. Podkreśla jednak, że ucieczkę emisji z sektorów regulowanych w ramach EU ETS rozwiązano dotychczas poprzez przyznanie niektórym przedsiębiorstwom bezpłatnych przydziałów uprawnień do emisji. Obecny wykaz sektorów uznanych za zagrożone ucieczką emisji może wskazywać, które produkty zostaną objęte nowym systemem dostosowań granicznych, np. stal, cement, aluminium, guma, szkło, odzież skórzana, nawozy i związki azotowe. Według Komisji trwa badanie mające na celu zidentyfikowanie sektorów, które są najbardziej zagrożone ucieczką emisji.

Kwestie prawne przy wdrażaniu CBAM

Jednym z głównych wyzwań dla mechanizmu jest zaprojektowanie go zgodnie z zasadami Światowej Organizacji Handlu (WTO). Zasada wolnego handlu WTO dotycząca „niedyskryminacji”,





Chociaż UE z miłości do środowiska chce wykorzystać swoją siłę, by „czynić dobro”, partnerzy handlowi odruchowo odpychają CBAM

W ramach ETS bezpłatne uprawnienia do emisji są przyznawane energochłonnym przedsiębiorstwom, które spełniają kryteria referencyjne dotyczące produktów i są zagrożone ucieczką emisji. Ponadto państwa członkowskie mogą zwrócić część przychodów z ETS przedsiębiorstwom energochłonnym. Zamiast wprowadzać opłatę graniczną z tytułu emisji dwutlenku węgla, praktyki te można by kontynuować lub wzmacniać. Inną opcją byłoby promowanie technologii i produkcji niskoemisyjnych poprzez publiczne programy wsparcia na dużą skalę, np. w obszarach zielonego lotnictwa, zielonej stali, zielonego cementu. Mogłyby one przybrać formę kwot na produkty ekologiczne, „kontraktów na różnicę w emisji dwutlenku węgla” lub poprzez zapewnienie firmom dostępu do wynagrodzenia ze stałego funduszu, jeśli przekroczą one określone poziomy odniesienia przy produkcji niskoemisyjnej.

Jakie są główne problemy we wdrażaniu podatku granicznego od emisji dwutlenku węgla?

W zależności od dokładnego projektu i rzeczywistego kosztu węgla zastosowanego w mechanizmie badacze i interesariusze wspomnieli o następujących zagrożeniach:

– Zbyt niski koszt emisji dwutlenku węgla da niewielki bodziec do inwestowania w technologie niskoemisyjne, a ucieczka emisji nie zostanie zatrzymana.

której Unia Europejska musi przestrzegać (zawarta w Układzie Ogólnym w Sprawie Taryf Celnych i Handlu – GATT), zostałaby naruszona, gdyby blok wprowadził rozróżnienie między produktami niskoemisyjnymi i wysokoemisyjnymi, które poza tym kryterium są podobne. GATT przewiduje wyjątki od tej reguły ze względów środowiskowych, ale CBAM musiałby być zaprojektowany tak, aby dokładnie spełniał wymagania. Mówi się, że UE może wzmocnić swoje argumenty zapewniając, że dochody z mechanizmu zostaną przeznaczone na działania na rzecz klimatu. Obserwatorzy zauważyli, że gdyby CBAM wymagała od importerów posiadania uprawnień EU ETS, należałoby wprowadzić zmiany w stanie uprawnień i rezerwie stabilności rynkowej. Obecna

praktyka polegająca na przyznawaniu bezpłatnych przydziałów branżom, **które są zagrożone ucieczką emisji, po wprowadzeniu CBAM może być uznana za subsydium eksportowe, które jest zabronione na mocy porozumienia WTO, tzw. Porozumienia w Sprawie Subsydiów i Środków Wyrównawczych.**

Jakie są inne możliwości powstrzymania ucieczki emisji?

Głównym unijnym mechanizmem zapobiegania ucieczce emisji z przemysłu jest przydział bezpłatnych uprawnień do emisji CO₂ w ramach EU ETS.



Rosyjski minister rozwoju gospodarczego ostrzegł, że CBAM musi być zgodny z zasadami WTO, a mechanizmy sugerowane przez KE nie są zgodne z tymi zasadami.

– Gdyby do reżimu emisji UE dołączyły inne duże gospodarki, takie jak Stany Zjednoczone i Japonia, wysokie bariery między tym blokiem handlowym a resztą świata zamknęłyby wschodzące i rozwijające się gospodarki. Może to stać w sprzeczności z zasadą „wspólnych, ale zróżnicowanych obowiązków i odpowiednich zdolności” ustanowioną w Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (UNFCCC), tj. że kraje rozwijające się nie powinny być narażone na takie same obciążenia łagodzące, jak kraje bogatsze. Gdyby Europa sama wprowadziła wysoki podatek od emisji dwutlenku węgla, tylko producenci bardzo niskoemisyjni mogliby handlować z UE, handel wysokowęglowy byłby kontynuowany, ale omijałby UE, a ostatecznie producenci europejscy musieliby zwiększyć swoją produkcję.

– Samo przestrzeganie nowych przepisów i norm UE ustanowionych przez CBAM może prowadzić do dyskryminacji producentów z krajów słabiej rozwiniętych. CBAM musi określić dokładną ilość emisji powiązanych z każdym produktem, najlepiej uwzględniając emisje w całym łańcuchu wartości – jest to trudne, zwłaszcza jeśli produkt jest wytwarzany przy użyciu energii elektrycznej.

Odchylenie handlu i ucieczka emisji

Eksporтеры z krajów wysokoemisyjnych mogą sprzedawać swoje produkty do in-

nych krajów, np. do Stanów Zjednoczonych, które nie mają granicznego podatku węglowego, zastępując w ten sposób mniej emisyjną produkcję krajową.

Zakłócanie handlu i niszczenie przemysłu UE

Jeżeli CBAM uniemożliwia producentom UE import surowców, np. stali, z kraju o wysokiej zawartości węgla, UE prawdopodobnie będzie importować produkty wytworzone (np. gwoździe) z tych krajów – utrudniając życie europejskim producentom takich produktów gotowych.

Wojna handlowa, czyli too much love will kill you

W zależności od projektu i wpływu, jaki CBAM będzie miał na przemysł w różnych krajach, ich reakcją może być cofnięcie własnych tariff. Chociaż UE z miłości do środowiska chce wykorzystać swoją siłę, by „zrobić dobro”, partnerzy handlowi odruchowo odpychają CBAM. Niektórzy uważają nawet, że jednostronne dostosowania granic emisji dwutlenku węgla są „najnowszą formą imperializmu gospodarczego”, która jest „sprzeczna z zasadami sprawiedliwości zapisanymi w Porozumieniu paryskim”. Uważają, że można by zastosować inne instrumenty polityki, aby uniknąć ucieczki emisji, które nie byłyby tak szkodliwe dla krajów rozwijających się,

np. rozporządzenie w sprawie standardów importowych. Duży partnerzy handlowi, tacy jak Rosja, Indie i Chiny, mogliby chcieć wprowadzić własne środki zaradcze, czyli własne cła importowe, w związku z tym niektórzy ostrzegają przed wojną handlową, która rozpęta się po wprowadzeniu CBAM. Ogólnie rzecz biorąc, należy zauważyć, że wpływ CBAM na wymianę handlową z danym krajem zależy w dużej mierze od towarów i sektorów wybranych do objęcia mechanizmem oraz od szczególnych warunków produkcji i środków klimatycznych obowiązujących w tym kraju.

Reakcje w poszczególnych krajach mogą być zróżnicowane. Czy CBAM wywoła wojnę handlową np. z Chinami i Indiami, czy też zmotywuje te kraje do zwiększenia własnych wysiłków na rzecz redukcji emisji ze strony przemysłu, pytanie szekspirowskie. Rosyjski minister rozwoju gospodarczego ostrzegł w lipcu 2020 r., że graniczny podatek od emisji dwutlenku węgla będzie musiał być zgodny z zasadami WTO, a mechanizmy sugerowane przez Komisję Europejską nie są zgodne z tymi zasadami. W Rosji wprowadzenie CBAM jest postrzegane głównie jako środek ochrony europejskiego przemysłu, a nie jako instrument działań na rzecz klimatu.

Po niedawnym zakończeniu konsultacji społecznych, biorąc pod uwagę trwające procesy oceny skutków, ćwiczenia z modelowania i konsultacje wewnętrzne, Komisja chce przyjąć swoją propozycję CBAM w czerwcu 2021 r. CBAM mogłaby wówczas wejść w życie w styczniu 2023 r.



Promowanie technologii i produkcji niskoemisyjnych poprzez programy wsparcia na dużą skalę, np. w obszarach zielonego lotnictwa, zielonej stali, zielonego cementu konkurencją dla CBAM



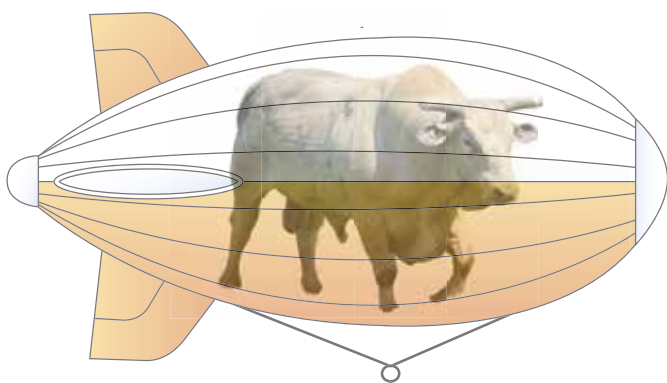
Popyt na mięso w UE nieźle się trzyma

Serwis fleischwirtschaft.com w wydaniu z 3 grudnia tego roku pocieszał, że wg badań agencji Kantar popyt na mięso w Europie nie maleje. Dane z trzech krajów są rzeczywiście krzepiące... jak mięso. W przypadku Francji dane za okres do 31 października pokazują stabilny wzrost rok do roku w przypadku świeżej wieprzowiny (+ 7%) i wędlin (+ 6%). Rynek szynki i innych wędlin

jest większy niż świeżej wieprzowina i stanowi jedną trzecią całkowitych zakupów mięsa. Z kolei wzrost zakupów świeżej wołowiny był znacznie słabszy (+ 3%). Natomiast wolumeny sprzedanego mięsa baraniego były faktycznie o 6% niższe niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Francja jest głównym rynkiem eksportowym dla brytyjskiego mięsa baraniego, więc ten spadek popytu mógł być ciosem dla brytyjskiego sektora tego mięsa. Nawet w październiku sprzedane ilości były o 3% niższe niż w tym samym miesiącu ubiegłego roku. Dotychczasowe ceny detaliczne w całym roku były o 4% wyższe niż w 2019 roku.

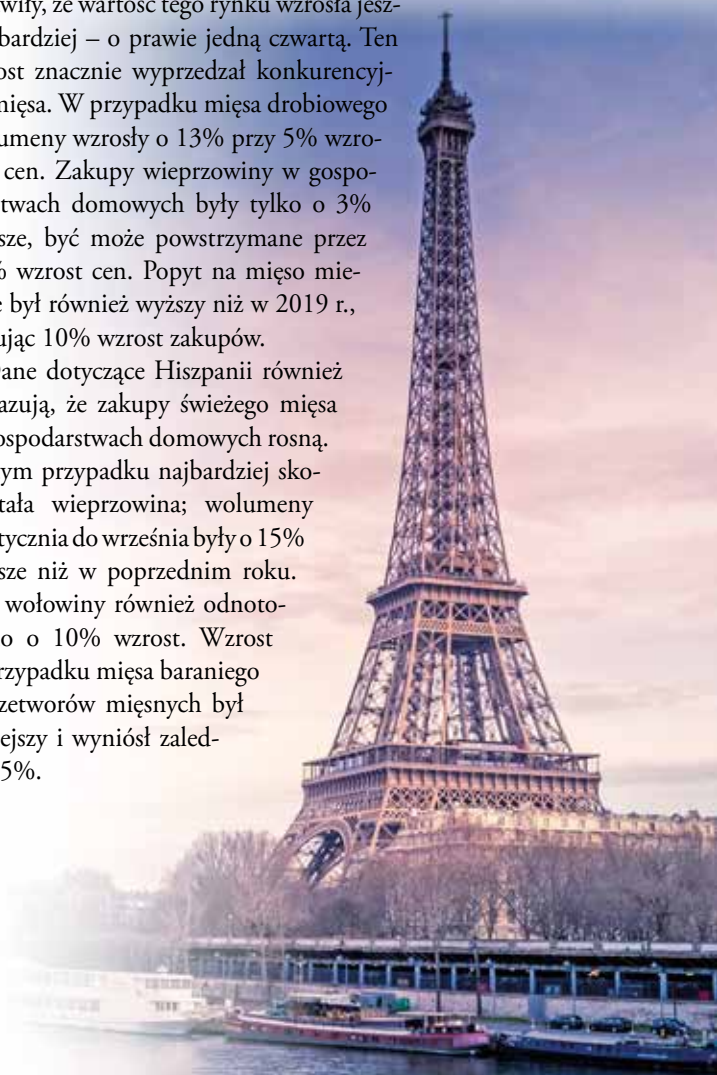
Z kolei w Niemczech w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 2020 r. nastąpił bardzo duży – 19 procentowy wzrost zakupów elementów wołowiny. Rosnące ceny (+ 4%) sprawiły, że wartość tego rynku wzrosła jeszcze bardziej – o prawie jedną czwartą. Ten wzrost znacznie wyprzedzał konkurencyjne mięsa. W przypadku mięsa drobiowego wolumeny wzrosły o 13% przy 5% wzroście cen. Zakupy wieprzowiny w gospodarstwach domowych były tylko o 3% wyższe, być może powstrzymane przez 15% wzrost cen. Popyt na mięso mielone był również wyższy niż w 2019 r., notując 10% wzrost zakupów.

Dane dotyczące Hiszpanii również pokazują, że zakupy świeżego mięsa w gospodarstwach domowych rosną. W tym przypadku najbardziej skorzystała wieprzowina; wolumeny od stycznia do września były o 15% wyższe niż w poprzednim roku. Dla wołowiny również odnotowano o 10% wzrost. Wzrost w przypadku mięsa baraniego i przetworów mięsnych był mniejszy i wyniósł zaledwie 5%.



Krowy w służbie Die Fliegertruppen des deutschen Kaiserreiches

Przez większą część I wojny światowej jedzenie kielbasy było w Niemczech nielegalne. Powodem było gromadzenie zapasów jelit krowich, które były potrzebne do uszczelnienia Zeppelinów i zapobieżenia wyciekowi wodoru ze tego statku powietrznego. Ostatecznie skonstruowano 140 sterowców. Każdy z nich wymagał jelit 250 000 krów. Same sterowce miały jednak minimalną wartość militarną. Łącznie 35 milionów krów oddało życie za sterowce, Zeppelinów pochłonęły życie 1500 ludzi podczas nalotów bombowych w latach 1915-1917. Co zaskakujące, te latające balony bydlęce były raczej trudne do zestrzelenia. Samo wystrzelenie kuli w skórę pojazdu było niewystarczające, ponieważ stosunkowo mały otwór w porównaniu z ogromnymi rozmiarami samego statku nie miał większego znaczenia. Dopiero gdy Brytyjczycy zaprojektowali kombinację pocisku smugowego i eksplodującej kuli zdolnej do rozerwania worków z wodorem i wypuszczenia wystarczającej ilości tlenu, era sterowców gwałtownie dobiegła końca. Koniec Zeppelinów oznaczał nagły wzrost rynku kielbas. Rzeźnicy byli szczęśliwi. Miłośnicy kielbasy byli szczęśliwi. Krowy nie zauważyły dużej różnicy.





Innowacyjne rozwiązania dla przemysłu mięsnego i spożywczego

Firma Ka-Gra jest wiodącym na polskim rynku dystrybutorem towarów niezbędnych w przemyśle mięsnym. Swą prestiżową pozycję zdobyliśmy oferując klientom wieloletnie doświadczenie – (istniejemy od 1989 roku), kompleksowe usługi najwyższej jakości, szeroką gamę oferowanych produktów, profesjonalizm oraz ogólnopolski zasięg działania.

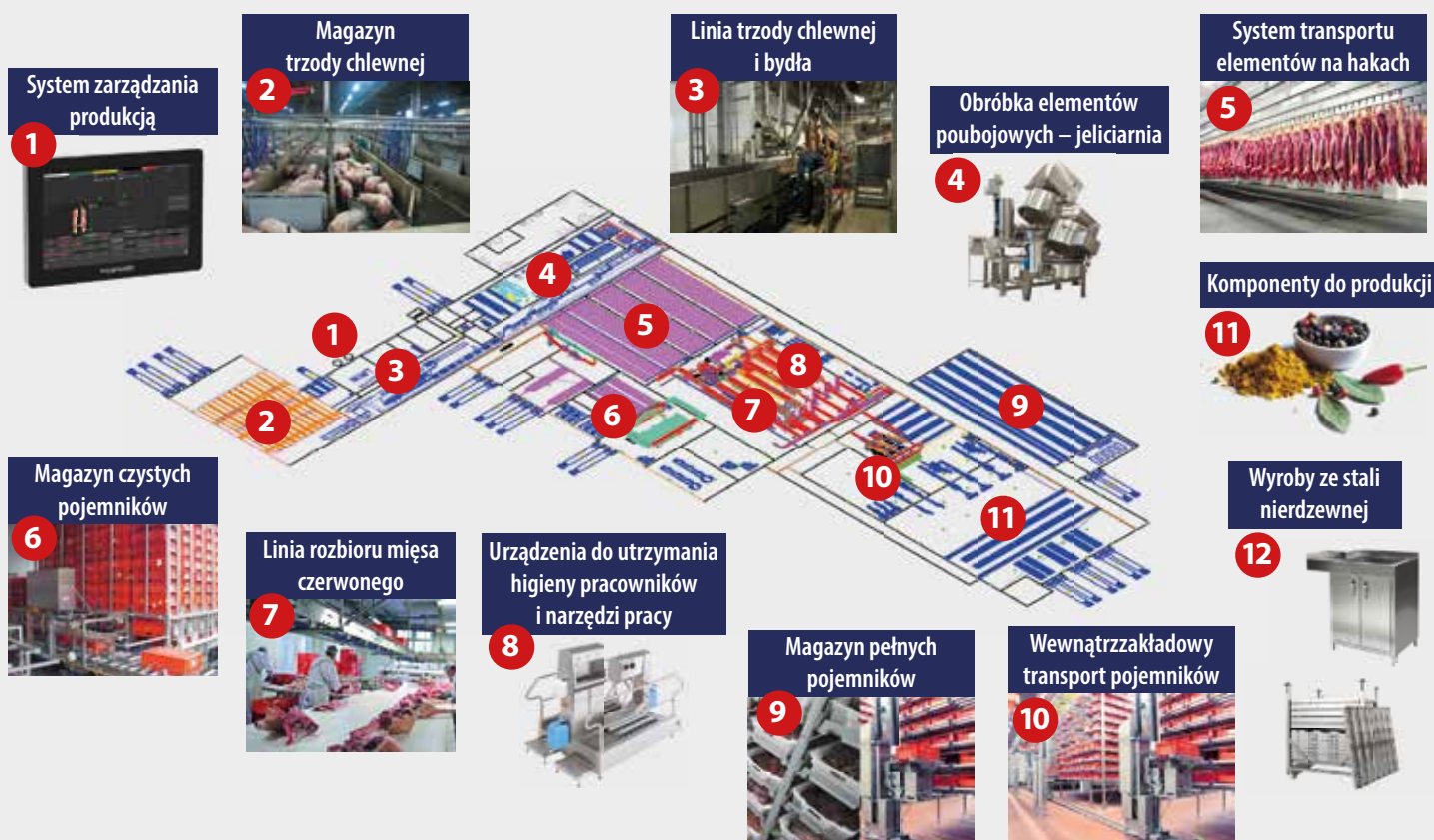
Profesjonalne wykształcenie naszych pracowników, partnerska współpraca, zrozumienie i przyjazna atmosfera to czynniki mobilizujące do osiągania wspólnych sukcesów i gwarantujące naszym klientom najwyższy poziom usług.

Ka-Gra dysponuje także całą gamą produktów do mycia i dezynfekcji powierzchni, narzędzi oraz rąk. Środki do dezynfekcji pozwalają na usunięcie szkodliwych drobnoustrojów, bakterii i wirusów.

Zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą.



JEDNO ZAMÓWIENIE – JEDEN DOSTAWCA!



KONFERENCJA on-line 15 grudnia 2020

Bezpieczeństwo żywności – nadzór, podział kompetencji oraz wymiana doświadczeń
we współpracy pomiędzy służbami weterynaryjnymi a branżą mięsną
– szczegóły na www.polskie-mieso.pl



Patronat honorowy:
Grzegorz Puda
– Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

ORGANIZATOR:
Związek Polskie Mięso

1994
**polskie
mięso**
polish meat
association

Sfinansowano z Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego



Nasi eksperci:

Dr lek. wet. Bogdan Konopka – Główny Lekarz Weterynarii • Dr lek. wet. Katarzyna Piskorz – Z-ca Głównego Lekarza Weterynarii • Karolina Izdebska – Polska Agencja Inwestycji i Handlu • Dorota Kozłowska – Polska Federacja Producentów Żywności • Ekspert Zatoka-tech Magdalena Kowalewska – Analityk Sektora Food&Agro BNP Paribas • Ekspert firmy MODERNPLAST Anna Galica – Główny Inspektorat Weterynarii • Karsten Maier – sekretarz generalny U.E.C.B.V. • Tomasz Mocarski – prezes stowarzyszenia Z Gruntu Polska

Czynniki wpływające na decyzje o zakupie robotów

Będąc przedsiębiorcą, działającym w dynamicznie zmieniającym się otoczeniu, dbając o produkcję i sprzedaż, codziennie zarządzamy ryzykiem biznesowym. Wysokie wymagania klienta/konsumenta, partnerów handlowych oraz konkurencji zmuszają do ścisłej kontroli kosztów i wydatków, w celu optymalizacji zysku firmy.

Przyjrzyjmy się jak Polska Agencja Inwestycji i Handlu opisuje rodzimy Przemysł Spożywczy:

- Wieloletnia tradycja
- Produkty wysokiej jakości
- Konkurencyjne koszty produkcji i pracy
- Wykwalifikowana kadra

Wieloletnia tradycja

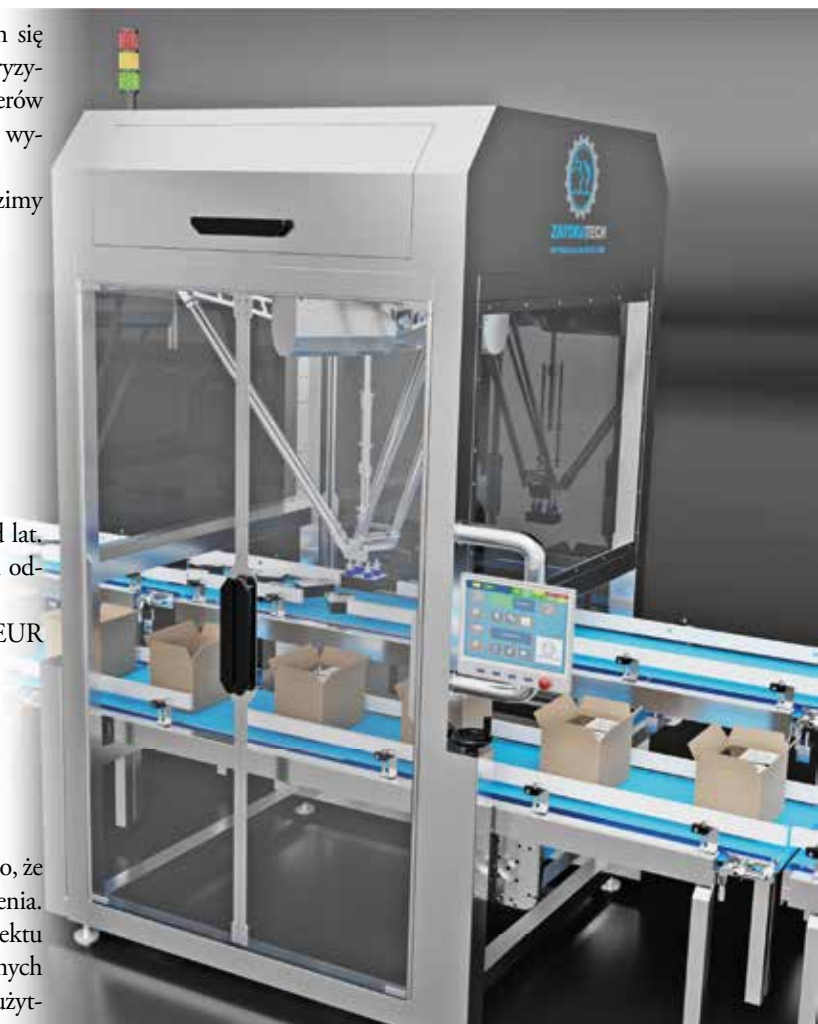
Polskie znaki firmowe są cenione i zdobywają światowe rynki od lat. Firmy rozrastają się i zwiększają produkcję. Wiele firm rodzinnych odniosło sukces i rozwinęło działalność.

41% produkcji sektora jest eksportowane za granicę (31,4 mld EUR w 2019 r.).

Nie ma wątpliwości, że to mocna strona branży.

Produkt wysokiej jakości.

Rozwinięcie pojęcia wysokiej jakości nie jest jednoznaczne. Dlatego, że definicja „jakości” jest płynna i zależy od indywidualnego doświadczenia. Cytując definicję jakości z normy ISO 8402: „Ogół własności obiektu wiążących się z jego zdolnością do zaspokajania potrzeb stwierdzonych i oczekiwanych”, nasuwa się wniosek, że to nie producent, a jedynie użyt-



kownik (konsument) jest w stanie potwierdzić dobrą jakość wyrobu, którego używa. Każde z przedsiębiorstw powinno wpisywać się w trzy kategorie wymagań:

- wymagania ogólne (przepisy prawne, humanitarne, ekologiczne),
- wymagania klienta (parametry techniczne, ilość, koszt posiadania, informacja, termin),
- potrzeby przedsiębiorstwa (zysk, zadowolenie pracowników, bezpieczeństwo).

W branży spożywczej synonimem pojęcia „jakość” jest słowo „smaczne”. Rozszerzając: „smaczne i zdrowe za każdym razem, gdy spożywam”.

Robotyzacja daje szansę na to, żeby pozostałe dwie „mocne strony”: konkurencyjne koszty produkcji i pracy oraz wykwalifikowana kadra, będą aktualne także w niedalekiej przyszłości.

Dlatego w zakładach przetwórstwa i produkcji spożywczej powinien się pojawić pracownik, który:

- Jest na stanowisku pracy 24 h na dobę i pracuje z taką samą wydajnością.
- Jest gotowy pracować za 3-4 osoby, na każdej zmianie, bez wzrostu wynagrodzenia.
- Zawsze przestrzega polityki Dobrych Praktyk Higienicznych (GHP – good hygiene practice).
- Sprawnie i szybko podejmuje się zmiany wykonywanego zadania.
- Raportuje wykonaną pracę i jest monitorowany on-line.
- Stanowisko pracy w chłodni lub obciążone hałasem nie wpływa na jego czas wykonywania obowiązków.
- Jest inwestycją zakładu a nie kosztem.

Jak przygotować się do rozmowy o robotyzacji w zakładzie?

Przed dyskusją należy odpowiedzieć sobie na pytania:

- jak bardzo powtarzalny jest mój proces?
- jaki jest jednostkowy koszt wykonania?

Robot to pracownik, który „uczy się” z pomocą operatora. Wyposażony w narzędzia do cięcia lub przenoszenia, analizuje obiekt za pomocą kamer i podejmuje optymalną decyzję.

Przy porcjowaniu wycina precyzyjnie, odróżniając części lub elementy niejednolitego surowca, np.: zastosowany do przygotowania i porcjowania mięsa na steki czy sznycle.

Sortuje i segreguje na podstawie analizy wagi. Działa z siłą niezbędną do wykonania ruchu, odróżniając kolor i kształt produktu, sposób jego ułożenia (lub bezład w jakim jest



podany) i precyzyjnie umieszcza go w zadanym miejscu.

Zawsze tak samo, zgodnie z określonym wzorem.

Jeden robot, zbudowany na podstawie trójkąta, nazywany deltą od charakterystycznego kształtu, może w ciągu dnia zmienić charakter wykonywanej pracy i posługiwać się różnymi rodzajami chwytaków. Może być wykorzystywany do aplikacji przenoszenia, układania oraz porcjowania i cięcia, za pomocą chwytaków podciśnieniowych i mechanicznych oraz narzędzi tnących wykorzystywanych w technologii „Water Jet”.

Raz przystosowany do pracy (zaprogramowany) zapamiętuje ustawienia. Zawsze jest gotowy do wykonania pracy w sposób szybki i powtarzalny.

Kolejnym krokiem w rozwoju dla zakładów produkcyjnych, w których część procesów jest zautomatyzowana, jest robotyzacja. Roboty są znakomitym uzupełnieniem już istniejących instalacji i zwiększają wydajność produkcji.



Jak szybko następuje zwrot nakładu inwestycyjnego?

Robot zastosowany w zakładzie nastawionym na elastyczną pracę z krótkimi seriami zwraca się w 6 – 14 miesięcy. W zakładach o powtarzalnej produkcji, amortyzuje się w 12-18 miesięcy.

Największa przeszkoda w robotyzacji?

Konsekwencja w działaniu właścicieli i kierownictwa produkcji jest niezbędnym warunkiem powodzenia wdrożeń robotyzacji.

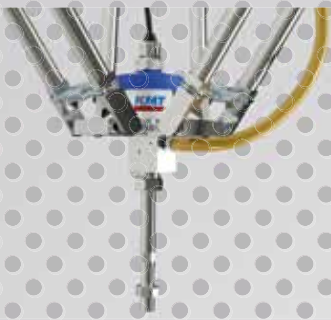
Analiza procesu przed wyborem integratora robotyzacji, wykonanie testów przedprodukcyjnych oraz zaplanowanie produkcji podczas montażu i uruchomienia są kluczowe. Wyszkołenie operatorów oraz działu Utrzymania Ruchu w liczbie wystarczającej do 24 h nadzoru robota, zaowocują szybkim połączeniem załogi zakładu i robotów w płynnie działającą całość.

Dziś Polska jest jednym z najmniej zrobotyzowanych krajów o wysokiej produkcji przemysłowej. Wskaźnik zrobotyzowania stawia nasz kraj na odległej pozycji w rankingach.

Aby utrzymać wzrost rozwoju, sięgajmy śmiało po robotyzację, korzystając z szybkiego rozwoju technologii i jej możliwości.

Wiktor Wróblewski
www.zatoka-tech.pl

Zródło danych: International Federation of Robotics, IFR
Zastosowanie robotów w Polsce, w 2018 r. 1 477 jednostek pracowało przy czynnościach przeładunku i obsługi maszyn, w tym 291 przy przeładunku materiałów, 460 formowaniu tworzyw sztucznych, 187 paletyzacji, 172 pakowaniu i przemieszczaniu, 200 służy do operacji przeładunkowych obrabiarek. 440 robotów wspiera spawanie, 33 dozowanie, 98 montaż, a 10 obróbkę. 593 robotów pracuje w pozostałych, niesklasyfikowanych obszarach.



ZATOKATECH
OPTYMALIZACJA PROCESÓW



Delta X-Inox – jedno urządzenie, wiele możliwości

- ✓ pakowanie opakowań detalicznych
- ✓ pakowanie opakowań zbiorczych
- ✓ cięcie wodą

Robot X Inox

- ✓ idealnie rozwiązanie dla dużych i małych partii produkcyjnych
- ✓ szeroka oferta chwytaków i narzędzi – możliwość szybkiego dostosowania do zmiany produkowanego asortymentu
- ✓ wysoka wydajność i precyzja pracy
- ✓ zapewnienie ciągłości procesu
- ✓ możliwość pracy w trudnych warunkach

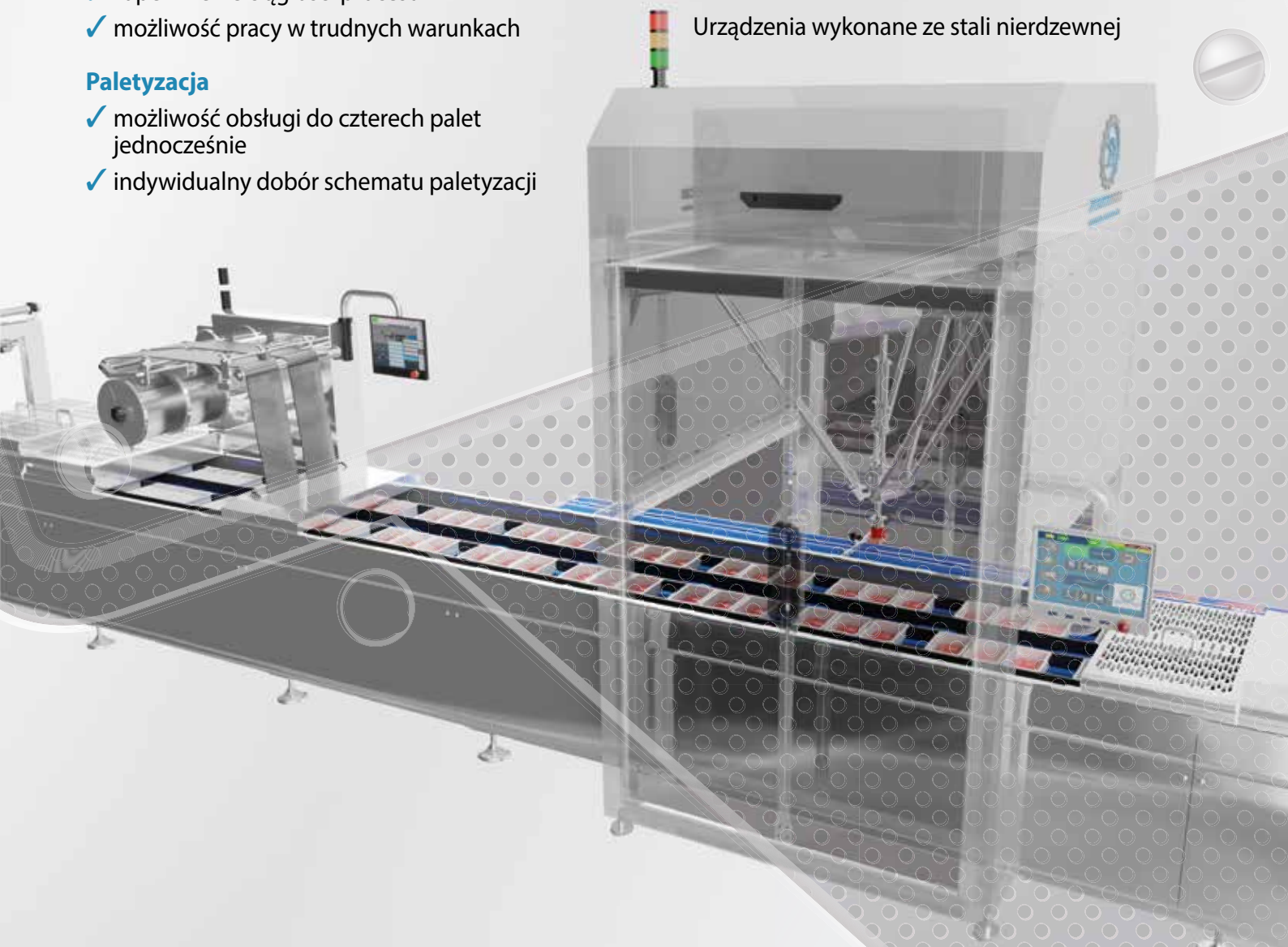
Paletyzacja

- ✓ możliwość obsługi do czterech palet jednocześnie
- ✓ indywidualny dobór schematu paletyzacji

Automatyzacja i Robotyzacja

- ✓ Roboty Delta X-Inox
- ✓ Paletyzacja
- ✓ Systemy dystrybucji
- ✓ Systemy kalibrujące
- ✓ Oprogramowanie wspomagające produkcję
- ✓ Rozwiązania IoT, HMI, Smart Factory

Urządzenia wykonane ze stali nierdzewnej





Brexit – twarde lądowanie

Wielka Brytania i Unia Europejska nie zdołały w piątek, 5 grudnia (stan na 8 grudnia), uzgodnić umowy handlowej, konstatując po spotkaniu szefów zespołów negocjacyjnych, że rozmowy zostaną wstrzymane, aby dać sobie czas na rundę instruktarszą z politykami. Na mniej niż cztery tygodnie od opuszczenia orbity UE przez Wielką Brytanię, obie strony oświadczyły, że rozmowy utknęły w martwym punkcie w trzech obszarach, a każda z nich wzywa drugą do kompromisu otwierającego porozumienie regulujące umowy handlowe o wartości prawie 1 biliona dolarów rocznie.

Główny negocjator UE, Michel Barnier, przebywał w Londynie sześć dni, próbując wypracować trudny kompromis ze swoim brytyjskim odpowiednikiem Davidem Frostem i sporządzić pakt handlowy, który może zostać ratyfikowany w ciągu kilku tygodni.

Po tygodniu intensywnych negocjacji w Londynie dwóch głównych negocjatorów zgodziło się dzisiaj, że warunki porozumienia nie są spełnione ze względu na

znaczne rozbieżności w zakresie równych szans, zarządzania i rybołówstwa. „Na tej właśnie podstawie zgodzili się na przerwę, aby poinformować swoich szefów o stanie negocjacji. Przewodnicząca KE Ursula von der Leyen i premier Boris Johnson mieli omówić stan rzeczy następnego dnia po południu”.

Wcześniej w piątek pojawiły się sprzeczne doniesienia, gdy niektórzy urzędnicy UE ogłosili, że są bliscy porozumienia, a brytyjczycy przeciwnie – że proces jest „bardzo trudny”.

Wielka Brytania formalnie opuściła UE 31 stycznia, ale od tego czasu znajduje się w okresie przejściowym, w którym przepisy dotyczące pozostają niezmienione. Od końca roku będzie jednak traktowana przez Brukselę jako państwo trzecie. Jeśli obie strony nie dojdą do porozumienia, rozwój zakończy się chaosem, w czasie, kiedy jak Europa zmagą się z ogromnymi kosztami gospodarczymi wybuchu epidemii Covid-19. Wyjście bez umowy (HARD BREXIT) to koszmar dla firm i inwestorów, którzy twierdzą, że naruszy granice,

wystraszy rynki finansowe i zasieje chaos w łańcuchach dostaw, które rozciągają się w całej Europie i poza nią.

Scenariusz HARD BREXIT dla branży mięsnej

Koszty taryfowe

Jeśli taki scenariusz będzie realizowany, UE i Wielka Brytania wprowadzą taryfy KNU (Klauzula Najwyższego Uprzywilejowania) nakładane obecnie na państwa trzecie przy imporcie towarów. Podczas gdy taryfy unijne, które miałyby zastosowanie do przywozu z Wielkiej Brytanii, są znane i określone w unijnym kodzie TARIC (Zintegrowanej Taryfy Wspólnot Europejskich), brytyjskie taryfy KNU nie zostały jeszcze ustalone. Jednak prawdopodobnie będą one takie same, jak te stosowane przez UE bezpośrednio po Brexicie – rząd Wielkiej Brytanii twierdzi, że planuje odtworzyć swój istniejący reżim handlowy w miarę możliwości w swoich nowych harmonogramach, a utrzymanie tych samych

stawek KNU jest naturalnym sposobem na zachowanie ciągłości.

W Scenariuszu Hard Brexit wprowadzone cła będą miały nieproporcjonalny wpływ na sektor mięsny. Ze względu na wrażliwość unijnego rynku żywnościowego produkty mięsne podlegają najwyższej średniej stawce celnej ze wszystkich sektorów (patrz wykres na stronie 13).

Szacunki stawek cła KNU dla różnych sektorów handlu

fizycznemu. Próbkę pobraną w tych PKG muszą zostać wysłane do oddzielnych pomieszczeń laboratoryjnych w celu dalszych badań. W przyszłości te urzędowe kontrole produktów zwierzęcych będą miały zastosowanie do mięsa z Wielkiej Brytanii wprowadzanego do UE, a podobne kontrole mogą być prowadzone przez Wielką Brytanię w odniesieniu do produktów wprowadzanych na rynek z UE. Oznacza to, że w handlu

mięsem między UE a Wielką Brytanią obowiązywałby nowy system kontroli weterynaryjnych i ograniczeń, który do

zanych z chłodzeniem i utrzymaniem zwierząt, zatrudnieniem spedytorów i dodatkowym personelem logistycznym. Koszty te w dotkliwie nieproporcjonalny sposób wpłyną na małe i średnie przedsiębiorstwa (MŚP), które stanowią duży odsetek firmy z branży mięsnej. Będzie to miało znaczące konsekwencje dla planowania produkcji, logistyki dostaw i poziomów zapasów.

Granica irlandzka

W przypadku twardego Brexitu i wobec braku nowych sposobów na ułatwienie bezproblemowego handlu, po wyjściu Wielkiej Brytanii z unii celnej i jednolitego rynku wydaje się nieuniknione wprowadzenie pełnych kontroli celnych i weterynaryjnych między UE a Wielką Brytanią, a w konsekwencji między Irlandią a Irlandią

Północną. Nie będzie to samo w sobie poważnym utrudnieniem dla wzajemnie połą-

z UE jasno brutalnie pokazują, że cła na produkty mięsne są wyższe niż na jakąkolwiek inną kategorię produktów. To sprawia, że sektor ten jest szczególnie wrażliwy na środowisko taryfowe w stylu WTO. Szeroka gama rodzajów lub elementów mięsa pociągałaby za sobą cło w wysokości do – lub przekraczającej 100% wartości produktu, co uczyniłoby je niekonkurencyjnymi i spowodowałoby znaczne przesunięcie przepływów handlowych. Nawet w porównaniu z produktami spożywczymi, które jako grupa podlegają wyższym taryfom niż produkty przemysłowe, produkty mięsne podlegają znacznie wyższym średnim taryfom.

Kontrole weterynaryjne

Produkty mięsne i zwierzęce spoza UE podlegające jednym z najsurowszych i najbardziej kompleksowych kontroli na granicach UE, mogą być wprowadzane do UE jedynie przez wyznaczone punkty kontroli granicznej (PKG). Zgodnie z unijnymi przepisami dotyczącymi kontroli urzędowych przesyłki podlegają zarówno badaniu dokumentacji, pochodzenia, jak i badaniu

tej pory nie istniał. Mogłoby to również wprowadzić dalsze ograniczenia w portach wejścia, z których można by korzystać, i wywierać duży nacisk na ograniczone obiekty kontrolne i laboratoryjne. Dowody z państw trzecich pokazują, że te kontrole weterynaryjne są kosztowne i uciążliwe dla eksporterów i importerów, a kontrole fizyczne i testy poza terenem zakładu wydłużają czas na granicach.

Kontrole celne

Wyjście z unii celnej doprowadzi do nałożenia formalności celnych na granicy i zwiększonych wymagań administracyjnych w handlu. Doprowadzi to do wzrostu kosztów transakcyjnych i transportowych, spowodowanych dodatkową dokumentacją, dużymi opóźnieniami na posterunkach celnych, a także wzrostem kosztów przemysłu mięsnego i hodowlanego zwią-

zonego biznesu mięsnego i hodowlanego na wyspie Irlandii, ale podważy istniejące łańcuchy dostaw i doprowadzi do ogromnych zakłóceń

w handlu, nakładając jednocześnie znaczne dodatkowe koszty transakcyjne oprócz obciążenia taryfami handlowymi.

Wielka Brytania jako „most lądowy”

W przypadku dwustronnego handlu między Irlandią a pozostałymi 26 krajami UE i odwrotnie wyspa Wielka Brytania pełni rolę „pomostu lądowego” w handlu, co jest szczególnie istotne w przypadku żywności i produktów mięsnych. Oprócz dodatkowych kosztów transportu dla przewoźników towarowych w scenariuszu Twardego Brexitu, dalsze korzystanie z mostu lądowego skutecznie podwoiłoby bariery pozataryfowe, na jakie napotyka ten handel wewnątrzunijny w przypadku braku systemu kontenerów zamkniętych.





BEZPOŚREDNI KOSZT TWARDEGO BREXITU

W scenariuszu Hard Brexit, na handel, równowagę rynkową i ceny mięsa w UE-27 i Wielkiej Brytanii wpłynie szereg czynników. Sektor mięsny będzie szczególnie dotknięty. Skutkiem tych tariff, cel, kosztów weterynaryjnych i transportu będzie podniesienie kosztów eksportu do Wielkiej Brytanii dla producentów z UE oraz wywozu do UE dla producentów z Wielkiej Brytanii, co doprowadzi do spadku popytu. To, o ile spada popyt importowy, zależy od wrażliwości konsumentów i producentów na wzrost ceny importu, czyli na importową elastyczność popytu. Można zakładać, że cały ciężar kosztów taryfowych spadnie na konsumenta, ale w rzeczywistości producent przejąłby część tego obciążenia, chociaż ogólnie wąskie marże na produktach mięsnych oznaczają, że ilość, jaką producenci mogą wchłonąć, jest ograniczona.

Szacuje się, że koszt kontroli weterynaryjnych i kosztów transportu wynosi od 2% do 5%, podczas gdy koszty celne szacuje się na od 5% do 8%. Przy obecnym poziomie handlu same koszty weterynaryjne zwiększyłyby całkowite koszty europejskich producentów eksportujących do Wielkiej Brytanii o ponad 43 miliony euro. Według ekspertów scenariusz Twardego Brexitu zdewastuje handel między UE a Wielką Brytanią. Należy zauważyć, że są to prawdopodobnie ostrożne szacunki spadku handlu. Skala zmian w handlu zależy w dużej mierze od tego, jak zakłada się wrażliwość producentów i konsumentów na zmiany cen. Nawet w tym konserwatywnym scenariuszu wpływ na handel jest drugorzędny. **Jeśli reaktywność popytu na import będzie wyższa, handel wszystkimi produktami mięsnymi między Wielką**

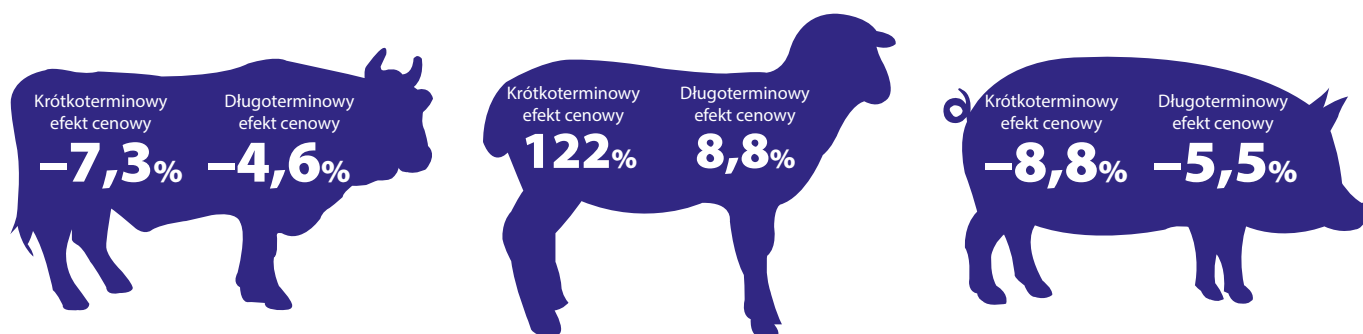
Brytanią a UE prawdopodobnie zostanie wyeliminowany. Ten ekstremalny wynik mieści się w granicach możliwości scenariusza Twardego Brexitu. Wpływ takiego spadku handlu na ceny rynkowe UE będzie zależał od tego, jak wrażliwi będą producenci i konsumenci na zmiany cen. Mając to na uwadze, można przewidzieć dwa scenariusze: scenariusz krótkoterminowy, w którym producenci stosunkowo

nie reagują na zmianę popytu (tj. podaż jest nieelastyczna). Odzwierciedla to trudność producentów w szybkim dostosowaniu podaży mięsa, ponieważ wyhodowanie większej liczby zwierząt lub zmniejszenie rozmiarów istniejących stad wymaga czasu. Wchodzi wówczas w życie również scenariusz długoterminowy, w którym producenci mają czas na dostosowanie produkcji (tj. podaż staje się bardziej elastyczna).



Rolls-Royce Silver Cloud – luksusowy samochód osobowy produkowany przez brytyjską firmę Rolls-Royce w latach 1955–1966

Model ostatecznych efektów cenowych Twardego Brexitu dla trzech kategorii mięsa



Model ten zakłada, że handel odbywa się na zasadzie ściśle bilateralnej, biorąc miejsce wyłącznie relacje między UE-27 a Wielką Brytanią. W związku z tym zakłada, że nie ma regionu „reszty świata”, który w rzeczywistości nieco złagodziłby te skutki, ponieważ eksport do krajów trzecich rośnie w miejsce utraconego popytu.

Wpływ spadku handlu na cenę rynkową będzie również zależał od wrażliwości

konsumentów na zmiany cen, z którymi się borykają (elastyczność popytu). W kategoriach pieniężnych zmniejszyłoby to wartość produkcji wołowiny w UE o około 2,4 mld euro w krótkookresie oraz wieprzowiny o ponad 2,3 mld EUR (obliczone na podstawie wartości produkcji Eurostatu dla bydła i trzody chlewniej w UE-27). Łączna ogólna utrata wartości produkcji mięsa w UE

oznaczałaby utratę ponad 32 000 miejsc pracy w sektorze mięsnym w całej UE, co miało nieproporcjonalny wpływ na obszary wiejskie. Kluczową kwestią jest to, że te efekty cenowe wpłyną na producentów we wszystkich 27 krajach UE. Jednolity rynek przeniesie efekt cenowy na wszystkie kraje bloku, nawet te, które mają niewielki bezpośredni handel mięsem z Wielką Brytanią.

Gaz M-20 Pobieda - samochód osobowy średniej klasy, skonstruowany w ZSRR i produkowany przez zakłady GAZ w latach 1946–1958

Przykład Rosji

Jednym z największych wstrząsów dla europejskiego sektora mięsnego w ostatnich latach był wprowadzony przez Rosję w 2014 r. zakaz importu żywności do UE. Zakaz nałożony w odpowiedzi na unijne sankcje gospodarcze nałożone na Rosję za rolę w kryzysie politycznym na Ukrainie, zmniejszył dostęp do ogromnego rynku eksportowego dla producentów mięsa z UE. Biuro Analiz Parlamentu Europejskiego oszacowało, że eksport mięsa do Rosji objęty zakazem był wart nieco ponad 1,2 miliarda euro. Z kolei całkowity eksport mięsa z UE-27 do Wielkiej Brytanii wyniósł 4,3 mld euro w 2015 r. Wpływ na unijny sektor mięsny w przypadku scenariusza Twardego Brexitu byłby zatem obciążony znacznie większymi stratami dla producentów z UE niż zakaz importu do Rosji. Spadek eksportu samej wołowiny, mięsa baraniego i wieprzowiny do Wielkiej Brytanii byłby o wiele większy niż strata w handlu z Rosją. Straty wynikające z rosyjskiego zakazu zostały również w dużej mierze zrównoważone przez szybki wzrost na innych rynkach eksportowych UE w 2015 r., w szczególności w Chinach. Podobna siła równoważąca dla eksporterów w scenariuszu Hard

Brexit wydaje się wysoce nieprawdopodobna. Nawet jeśli nowe dodatkowe rynki zostaną zabezpieczone na arenie międzynarodowej, co jest uzależnione od znacznego postępu w dostępie do rynku, jak omówiono powyżej, niemożliwe byłoby zastąpienie rynku o dużej objętości i wysokich cenach, takiego jak Wielka Brytania.

Rosja staje się dużym eksporterem mięsa i konkurentem UE

Wg fleischwirtschaft.com z 1 grudnia 2020 Rosja w stosunkowo krótkim czasie przekształciła się z globalnego importera w eksportera wieprzowiny. Osiem lat temu kraj sprowadził ponad 1,1 mln. t wieprzowiny i był drugim co do wielkości importem tego produktu na świecie; w międzyczasie jednak import stał się prawie nieistotny.

Z drugiej strony eksport przyspieszył w takim tempie, że w tym roku Rosja ma stać się siódmym największym eksporterem wieprzowiny na świecie. Według danych dotyczących handlu zagranicznego z Duńskim Stowarzyszeniem Parasolowego Przemysłu Rolno-Spożywczego (Landbrug & Fødevarer, L&F), Rosja w pierwszych trzech kwartałach 2020 roku importowała prawie 8300 ton wieprzowiny, w tym bekonu i produktów ubocznych; było to 68 500 ton, czyli prawie 90% mniej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Największy do tej pory dostawca, Brazylia, prawie całkowicie wstrzymał eksport z powodu rozbieżności weterynaryjnych i najwyraźniej woli sprzedawać do Chin. To uczyniło Chile najważniejszym dostawcą z krajów trzecich do Rosji; jednakże 3700 ton wieprzowiny – głównie boczku i produktów ubocznych – dostarczonych przez ten kraj pozostało o ponad 80% poniżej poziomu z poprzedniego roku. Jedynie import z Białorusi był w tym roku stosunkowo stabilny i wyniósł nieco ponad 1900 ton.

Niewielkie pozostałe ilości zostały również sprzedane do Rosji z Argentyny, Paragwaju, Białorusi i Kazachstanu.

Zwiększony popyt w Hongkongu

Z drugiej strony rosyjska polityka substytucji importu i wspierana przez państwo ekspansja własnej produkcji trzody chlewnej doprowadziły do zwiększenia sprzedaży wieprzowiny za granicą. Według L&F eksport od stycznia do września 2020 roku wyniósł 138 000 ton; w ten sposób wielkość eksportu wzrosła prawie dwukrotnie w porównaniu z analogicznym okresem poprzedniego roku. Najważniejszym odbiorcą stał się Wietnam, który kupił 41 800 ton. Dostawy wzrosły tam czterokrotnie w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku, co z pewnością wynikało z wyższego popytu importowego w Wietnamie po pojawieniu się afrykańskiego pomoru świń (ASF). Drugim najważniejszym rynkiem dla dostawców rosyjskich był Hongkong ze wzrostem sprzedaży o 88% do 36 150 ton. Dawna królewska kolonia jest zaopatrywana głównie w podroby wieprzowe.

Rosja staje się konkurentem UE

Na trzecim miejscu wśród rosyjskich kierunków eksportowych, pomimo napięć w polityce zagranicznej, znalazła się Ukraina z 29,6 tys. ton, prawie o połowę więcej niż w pierwszych trzech kwartałach 2019 r. Ponadto dostawy na Białoruś wzrosły o 36% do 19 tys. ton. Nowe rynki zbytu rosyjskiej wieprzowiny są również jednym z najważniejszych kierunków dla dostawców z Unii Europejskiej, którzy muszą teraz dostosować się do większej konkurencji ze strony Rosji. Jest to tym bardziej prawdziwe, że Moskwa szuka możliwości eksportu do Chin, które do tej pory były utrudnione przez problemy z ASF.



Wieża telewizyjna Ostankino – wieża telewizyjna w Moskwie. Została zbudowana w latach 1963–1967 dla uczczenia pięćdziesiątej rocznicy rewolucji październikowej. Zaprojektował ją Nikołaj Nikitin. Do roku 1974, w którym powstał maszt radiowy w Konstantynowie, była najwyższą budowlą na świecie



WBG-Pooling®

Pooling | Washing & Sanitizing | Recycling | Trade | Warehousing

TWÓJ PARTNER W POOLINGU.

Do skutecznego transportu wyrobów mięsnych i wędliniarskich należy także bezproblemowe zarządzanie środkami transportowymi jak opakowania transportowe wielokrotnego użytku. Bez względu na to, o jakie systemy wielokrotnego użytku chodzi, usługodawcy poolingu jak przedsiębiorstwo WBG – Pooling GmbH, zapewniają jednolite standardy jak i jakość, i ułatwiają rozliczenie i wymianę w całej Europie.

Kontakt: Thomas Wyrebak / Country Manager PL | Email: t.wyrebak@wbg-pooling.eu
Mobil: +49 151 / 162 416 84 | Web: www.wbg-pooling.eu





SOKOŁÓW

Smacznych Świąt
i Szczęśliwego
Nowego Roku



DLA TYCH, CO KOCHAJĄ SMAK